

Przez okno świadomości
Gatunki mowy
w świadomości użytkowników języka

Acta Universitatis Wratislaviensis
No 2359

Przez okno świadomości, 2015
© for this edition by CNS

MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA

Przez okno świadomości

Gatunki mowy
w świadomości użytkowników języka

Wrocław 2002

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Recenzenci
Jan Miodek, Aleksander Woźny

Redaktor Wydawnictwa
Małgorzata Grochocka

Redaktor techniczny
Bożena Sobota

Projekt okładki
Barbara Kaczmarek

Fotografia na okładce
Romuald Kaczmarek

Wydanie książki dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

Książka ukazała się w wyniku współpracy wydawniczej
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego
i Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.

© Copyright by Monika Zaśko-Zielińska 2002

ISSN 0239-6661
ISBN 83-229-2234-5

Skład i łamanie: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
Wydrukowano w Drukarni Uniwersytetu Wrocławskiego

Spis treści

Po co wyglądać przez okno świadomości	7
I. Stefania Skwarczyńska i Michaił Bachtin	9
Zakres genologii i teorii gatunków mowy	12
Komunikat i gatunek mowy	14
Gatunki pierwotne i wtórne	18
II. Pojęcie świadomości gatunkowej	20
Wiedza ukryta w nazwach genologicznych	25
Norma gatunkowa	28
Metajęzyk i metatekst	35
III. Metoda badań i opis materiału	41
Materiał prasowy	43
Ankiety	51
Przegląd rezultatów badania świadomości gatunkowej metodą ankietową	57
IV. Gatunek mowy a naturalne zdolności poznawcze użytkowników języka	63
Od cenzurowanych listów do wolności felietonu	64
Kto do kogo mówi, czyli świadomość sytuacji komunikacyjnej	75
Czy gatunek mowy jest przezroczysty?	85
Jak napisać horoskop – o słownictwie gatunku mowy	92
V. Zdefiniować felieton	98
Sytuacja nadawczo-odbiorcza	100
Felieton – względnie trwały typ wypowiedzi	103
Mówienie, wypowiedź jako temat felietonu	104
Kompozycja	111
VI. O recenzji inaczej	116
Recenzja jako komunikat	117
Wyróżniki struktury gatunkowej recenzji	125

VII. List-wspomnienie i połajanka. Możliwości klasyfikacji gatunków mowy i ich znaczenie	133
Znaczenie nazw gatunków mowy w sytuacjach komunikacyjnych . . .	134
Klasyfikacja – wyniki ankiety	137
Relacje semantyczne między wydzielonymi grupami wyrazów i wewnątrz nich	147
VIII. Kilka uwag na temat opisu gatunków mowy w słownikach	154
Zakres materiału genologicznego w słowniku	157
Struktura hasła gatunkowego	165
Bibliografia	170
Summary	176
Indeks nazwisk	177

Po co wyglądać przez okno świadomości

Badania nad świadomością językową wynikają z chęci poznania ludzkiego myślenia, tego, co niewidzialne, dotychczas nieopisane, a jednak wciąż obecne w naszych zachowaniach językowych i wszystkich innych rodzajach aktywności. Oprócz tej nieustannie towarzyszącej każdemu człowiekowi motywacji warto przywołać także argumenty związane ze współczesnymi nurtami w badaniach naukowych. Przykładem niech tu będą i prace językoznawcze (dotyczące badań nad potocznością czy językowym obrazem świata¹), i historyczne, które doceniają życie codzienne w poprzednich epokach. Można tu przywołać chociażby przygotowany przez Ossolineum cykl *Historia życia prywatnego*². Podobnie zainteresowania lingwistów koncentrują się wokół potocznej wiedzy o języku, o świecie – to wszystko pozwala zrekonstruować nieznane dotąd drogi ludzkiego myślenia, uczynić je punktem wyjścia w kształceniu językowym czy zdecydowanie oddzielić to, co naukowe, od wiedzy potocznej.

Przesłanką do podjęcia tytułowego zagadnienia była więc nie tylko zwykła ciekawość, ale także próba opracowania metody pozwalającej rozpoznać inne, ukryte dotąd, zasoby wiedzy komunikacyjnej oraz opisanie naturalnych sytuacji, w których odsłaniają się pokłady świadomości gatunkowej. Z książki można się dowiedzieć, co z własnej woli mówimy o zdarzeniach słownych, jaką funkcję pełnią tego typu wypowiedzi. W pracy zebrane zostały także liczne potwierdze-

¹ J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999.

² *Historia życia prywatnego*, t. 1: *Od cesarstwa rzymskiego do roku tysięcznego*, pod red. P. Veyne'a, Wrocław 1998.

nia tego, że człowiek jest zdolny do formułowania różnych typów tekstów niemal na zawołanie, nawet wtedy, gdy nie pojawiają się bodźce z rzeczywistości pozajęzykowej, które zwykle prowokują nas do wypowiadania odpowiednich typów komunikatów. Warto przypomnieć też, że badania nad świadomością językową mają nie tylko walor dokumentacyjny, lecz mogą być także wykorzystane do opracowywania przystępniejszych haseł słownikowych, poradników i podręczników dla rodzimych użytkowników języka oraz cudzoziemców, którzy uczą się języka polskiego. Rozwój badań nad świadomością gatunków mowy to także uznanie walorów stylistycznych uwag metajęzykowych na poziomie gatunku mowy, które warto wprowadzić do metod doskonalenia mowy. Wspieranie rozwoju świadomości gatunków mowy jest sposobem na poprawianie sprawności językowej współczesnego człowieka, który w ciągu swojego życia może być świadkiem i inicjatorem nieporównywalnie większej liczby różnorodnych sytuacji komunikacyjnych niż w poprzednich okresach historycznych. Przemiany technologiczne, społeczne, ekonomiczne i kulturowe sprawiły, że zniesione zostały bariery, które niegdyś sprawiały, iż niektóre profesje, funkcje czy miejsca były zarezerwowane dla nielicznych.

Podstawą książki jest praca doktorska obroniona w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej Promotorem był profesor doktor habilitowany Jan Miodek, a Recenzentami profesor doktor habilitowany Stanisław Gajda i profesor doktor habilitowany Aleksander Woźny. Pragnę bardzo serdecznie podziękować mojemu Promotorowi oraz Recenzentom za pomoc, cenne uwagi i wszelkie wskazówki, dzięki którym praca zyskała swój ostateczny kształt.

I. Stefania Skwarczyńska i Michaił Bachtin

Do zaprezentowania wiedzy istotnej dla rozwoju pojęcia świadomości gatunkowej wybrałam dorobek myśli dwóch autorów: Stefanii Skwarczyńskiej, która wsparła rozwój genologii jako samodzielnej dziedziny badań, i Michaiła Bachtina – twórcy teorii gatunków mowy. Nie chcę tutaj decydować, która z tych postaci powinna znaleźć się na pierwszym miejscu. Kolejność nazwisk w tytule rozdziału nie jest znacząca, lecz wprowadza jedynie jeden z możliwych sposobów uporządkowań. I prace S. Skwarczyńskiej, i M. Bachtina odcisnęły się równie mocno na kształcie tej książki, dlatego też zaczynam od kilku myśli im poświęconych.

Często przyczyną zestawiania poglądów dwóch badaczy jest czas, w którym żyli. Interesujące jest oddziaływanie na siebie sposobów myślenia, ciekawe są polemiki czy badanie teorii powstałych w tym samym czasie, lecz niezależnie od siebie. I właśnie z tej ostatniej perspektywy trzeba tu skorzystać, gdyż prawie nakładające się granice życia Skwarczyńskiej (1902-1988) i Bachtina (1895-1975) nie pomogły w zetknięciu dwojga uczonych. Początki pracy Skwarczyńskiej to przełom lat dwudziestych i trzydziestych (już w 1931 roku w „Pamiętniku Literackim” ukazał się artykuł *O pojęciu literatury stosowanej*³). Od tego czasu zaczęło powstawać coraz więcej tekstów poświęconych problematyce genologicznej. Z 1930 roku pochodzi *Próba teorii rozmowy*⁴, a w 1937 została wydana habilitacyjna rozprawa *Teoria*

³ S. Skwarczyńska, *O pojęciu literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, R. 28, z. 1, s. 1-24.

⁴ S. Skwarczyńska, *Próba teorii rozmowy*, „Pamiętnik Literacki” 1932, R. 29, z. 1, s. 14-17.

listu⁵. Ważne miejsce w dorobku uczonej stanowi tom trzeci *Wstępu do nauki o literaturze* (1965), o którym S. Dąbrowski napisał: „[...] jednak teoria zgłoszona w tym tomie nie istnieje, w znaczeniu historycznym, genetycznym (a nie formalnym), poza *continuum* długo ewoluujących poglądów uczonej i, oprócz aspektów opozycyjnych wobec poglądów wcześniejszych, są przecież w nowej teorii tamtych poglądów wyraźne przedłużenia. Tom ten formalnie i strukturalnie należy do potężnej całości, której drukowanie rozpoczęło się w 1954 roku i nie kończy się na tomie trzecim”⁶.

Podobnie już w drugiej połowie lat dwudziestych zaczęła zajmować Bachtina teoria gatunków mowy. Jednak rozprawa zatytułowana *Problem gatunków mowy* powstała w latach 1952-1953, a jej fragmenty opublikowano dopiero w 1978 roku w czasopiśmie „Litieraturna-ja uczoba”⁷. Nauka światowa odkryła więc Bachtina – jak pisze Bogusław Żyłko – stosunkowo późno, bo dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, mimo że pierwsza opublikowana praca *Sztuka i odpowiedzialność* pochodzi z 1919 roku⁸. Oryginalność Bachtina i zdolność do antycypowania problemów badawczych sprawia więc, że bardzo trudno ująć jego myśl w karby chronologii.

Historia zaważyła na losach wielu ludzi rozpoczynających życie na początku dwudziestego wieku; Bachtin doświadczył wtedy ciężkiej choroby, prześladowań politycznych i pobytu w Kazachstanie⁹. Z tego powodu swój drugi debiut przeżył, gdy miał 68 lat¹⁰. W 1940 roku także Skwarczyńska zostaje wywieziona do Kazachstanu. Po tem dzieli los Polaków wojennego Lwowa.

Oprócz historycznych zbieżności warto też wspomnieć o podobnych sposobach myślenia, które charakteryzowały Skwarczyńską

⁵ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937.

⁶ S. Dąbrowski, *Teoria genologiczna S. Skwarczyńskiej*, Gdańsk 1974, s. 12.

⁷ M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa 1986, s. 554.

⁸ B. Żyłko, *Michaił Bachtin*, Gdańsk 1994, s. 10.

⁹ A. Klubka-Połatynska, A. Sorbjan, *Dokumentacja twórczości naukowej Stefanii Skwarczyńskiej*, pod red. S. Kaszyńskiego, Łódź 1984, s. 12.

¹⁰ A. Woźny, *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną*, Wrocław 1993, s. 5.

i Bachtina. Aby móc wprowadzić do nauki jakiekolwiek ustalenia na temat świadomości językowej, dobrze samemu prezentować taki typ umysłu, który pomaga nie tylko zauważać u innych niedostrzeżone zazwyczaj aspekty myślenia, ale także budować własną teorię naukową na bardzo świadomej refleksji, której wyrazem jest między innymi nieustanne niezadowolenie z uzyskiwanych rezultatów. W taki właśnie sposób powstają najwartościowsze dzieła i kształtuje się umiejętność pisania tekstów osadzonych w rzeczywistości naukowej i świecie w ogóle: „S. Skwarczyńska, widząca sprzeczności i wahania u innych, nie tai własnych, nie konstruuje »fasady« przesłaniającej warsztatowe kłopoty, pozostawia otwarte te zagadnienia, wobec których czuje się bezradna, zna nieapodyktyczny zwrot »jak nam się zdaje«, prowadzi rozważania i krytykę metodą zapytywania”¹¹.

Podobną myśl o postawie badawczej Skwarczyńskiej, jeszcze wyraźniej sformułowaną, opisują słowa o rozwojowości i samoprzezwyciężaniu jako właściwościach jej drogi naukowej. Na zbliżoną metodę pracy rosyjskiego uczonego wskazuje Żyłko, który pisze, że o jedności dzieła Bachtina stanowią właśnie nawracające tendencje myślowe, obsesyjnie niemal krążące wokół paru istotnych problemów¹². Warto też zauważyć, że odkrywane w ostatnich latach dzieje myśli rosyjskiego uczonego są najlepszym przykładem twórczej krytyki, która nie poprzestaje na wskazywaniu wad, luk czy braku konsekwencji, ale na skutek niezadowolenia, poszukiwań i rewizji obowiązujących poglądów proponuje nowatorskie rozwiązania. Wartość tych przemyśleń jest niezmienna do dziś, gdyż dzięki zaangażowaniu Bachtina i jego komentarzom zachowują one łączność z historią językoznawstwa, a jednocześnie nieustannie wykraczają poza jego ewolucyjny rozwój. Najlepszą ilustracją tego zjawiska są próby sięgania do koncepcji Bachtina i postulaty łączenia jej z innymi propozycjami, na przykład z teorią aktów mowy czy teorią genrów mowy Anny Wierzbickiej.

¹¹ S. Dąbrowski, *Teoria genologiczna...*, s. 24.

¹² B. Żyłko, *Michaił Bachtin*, s. 18.

Zakres genologii i teorii gatunków mowy

Jeden z rozdziałów pracy o teorii genologicznej Skwarczyńskiej został zatytułowany „Od literatury stosowanej do teorii komunikatu językowego”¹³. W nagłówku tym kryje się droga autorki do wprowadzenia w obszar badań teoretycznoliterackich literatury stosowanej, której odmiany miały się różnić celami praktycznymi, czyli: dydaktycznym, osobisto-prywatnym, naukowym, społeczno-retorycznym i czysto rozrywkowym¹⁴. Początkowo zainteresowanie literaturą stosowaną skupiało się na wskazywaniu różnic między nowym obszarem badań a literaturą czystą. W końcu powstała jednak uniwersalna koncepcja literatury, według której przedmiotem badania literackiego jest wszystko to, co jest twórczą manifestacją życia przez słowo¹⁵. Świadomość jednorodności rzeczywistości gatunkowej i wzajemnego oddziaływania na siebie współistniejących typów wypowiedzi odnajdujemy we wskazówkach dla redaktorów i autorów haseł „Słownika rodzajów literackich”:

„ – wprowadzamy do »Słownika« hasła dotyczące się różnych rodzajów i gatunków wypowiedzi znanych z życia codziennego (np. rozmowa, list), świadomi faktu »awansu literackiego« takich form w odpowiednich warunkach historyczno-społecznych;

– wprowadzamy do »Słownika« hasła dotyczące się różnych dziedzin kultury i sztuki związanych z tworzywem słownym (np. felieton, wywiad, powieść radiowa, nowela filmowa, opera), świadomi rozmaitego typu ich współzależności z literaturą;

– traktujemy *al pari* wszelkie rodzaje i gatunki bez względu na stanowisko dawnej poetyki, wartościującej je według kryteriów ideologicznie określonych, stąd rodzaje twórczości jarmarcznej obok tragedii i epopei”¹⁶.

Taką samą perspektywę odnajdujemy u Bachtina, który w centrum swoich zainteresowań postawił człowieka mówiącego, a tym samym zrównał wszystkie rodzaje wypowiedzi, których jesteśmy inicja-

¹³ S. Dąbrowski, *Teoria genologiczna...*, s. 51.

¹⁴ Tamże, s. 57.

¹⁵ Tamże, s. 71-72.

¹⁶ „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1958, z. 1, s. 190-191.

torami. Obok siebie zostały usytuowane tak odmienne gatunki, jak replika dialogu potocznego, wielotomowa powieść i traktat naukowy¹⁷. O przyjęciu jednorodnej metody w analizie wszystkich typów wypowiedzi od potocznych po literackie pisali i Bachtin, i Skwarczyńska. W 1982 roku Antoni Furdal zaproponował wprowadzenie terminu „genologia lingwistyczna” na oznaczenie gałęzi językoznawstwa zajmującej się opisem i klasyfikacją komunikatów językowych¹⁸. Celem jednak miałyby być dyscyplina, która objęłaby wszystkie sfery komunikacji językowej, z artystyczno-literacką na czele. Można jednak zauważyć, że często ta myśl nadal jest jedynie propozycją, chociaż w sukurs teorii przychodzi rzeczywistość językowa. We wprowadzeniu do książki *Sylwy współczesne* Ryszard Nycz napisał: „Współczesna literatura polska nie poddaje się łatwo porządkującym procedurom literaturoznawców. Standardowe normy gatunkowe nie określają warunków znaczenia, podobnie jak nie zapewniają wyczerpującego odniesienia estetyczne wyznaczniki literackiego prądu. Nietrudno spostrzec, że również generalne przeciwstawienia typu poezja – proza czy literatura – nieliteratura tracą swą operacyjną użyteczność badawczą dla rozpoznania specyfiki poszczególnych dzieł, które odrębność swą zdają się zawdzięczać nade wszystko indywidualnym sposobom organizacji różnorodnych jednostek wyprowadzonych z dyskursywnego uniwersum: z obszaru potocznej rzeczywistości językowej, ze sfery piśmiennictwa autobiograficzno-dokumentalnego, dyskursu krytyczno-naukowego oraz, oczywiście, z obrębu literatury”¹⁹.

Według Bachtina tak odmienne i nowe zadania mogła spełnić jedynie metalingwistyka – teoria o charakterze antylingwistycznym, która miała zastąpić językoznawstwo w badaniach nad wypowiedzią. Trzeba jednak pamiętać, że współczesny portret lingwistyki to już „językoznawstwo otwarte”, które programowo korzysta z dorobku wielu odrębnych dyscyplin i jest w stanie sprostać wyzwaniom metalingwistyki.

¹⁷ M. Bachtin, *Estetyka...*, s. 425.

¹⁸ A. Furdal, *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1982, t. 39, s. 62.

¹⁹ R. Nycz, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, [w:] *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. J. Sławiński, t. LXVI, Wrocław 1984, s. 5.

Komunikat i gatunek mowy

Stefania Skwarczyńska nazwała sensowny akt porozumienia między-ludzkiego komunikatem. Jego wyznaczniki strukturalne to zewnętrzne w stosunku do niego podstawowe czynniki konstytutywne: A. nadawca, B. odbiorca, C. stosunek łączący nadawcę z odbiorcą, D. sytuacja – nadawcza, odbiorcza, nadawczo-odbiorcza, E. funkcja komunikatu kierowana na porozumienie z odbiorcą, F. przedmiot komunikatu, G. ujęcie przedmiotu komunikatu, H. tworzywo komunikatu, I. przedstawienie i wyraz, J. kod²⁰. Michaił Bachtin sformułował pojęcie gatunku mowy, usytuował je w strukturze języka oraz wyznaczył pozycję gatunku w poszczególnych dyscyplinach humanistycznych. Gatunek mowy to względnie trwałe pod względem tematycznym, kompozycyjnym i stylistycznym typ wypowiedzi, ukształtowany w zależności od funkcji (naukowej, technicznej, publicystycznej, praktycznej, obyczajowej) oraz specjalnych, właściwych każdej sferze, okoliczności obcowania językowego²¹. Gatunek mowy wyznaczają więc trzy elementy: zawartość tematyczna, styl (tzn. wybór słownych, frazeologicznych i gramatycznych środków językowych) i budowa kompozycyjna, ale impulsem do powstawania nowych typów wypowiedzi są przede wszystkim sytuacje życiowe (np. rodzinne, oficjalne), w których ludzie się spotykają i porozumiewają. Dlatego też rodzaj kontaktu, zamiar mówiącego czy skład audytorium to tworzywa gatunku mowy decydujące o więzi języka z życiem.

Fundamentalna zasada Bachtina, że niemożliwa jest komunikacja językowa bez gatunków mowy, chociaż zazwyczaj nie zdajemy sobie z tego sprawy, odnajduje także miejsce w koncepcji Skwarczyńskiej, gdyż ten rodzaj uporządkowania obejmuje wszystkie dziedziny kontaktów językowych, dlatego autorka zapisała tezę: „Nie ma utworu literackiego pozbawionego kośca rodzajowego. Inną już rzeczą jest, że konkretny utwór może być zbudowany na podstawie więcej niż jednej formy rodzajowej [...]”²². Trzeba w tym miejscu przy-

²⁰ Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, Warszawa 1965, t. 3, s. 89.

²¹ Zob. M. Bachtin, *Estetyka...*, s. 354.

²² S. Skwarczyńska, *Nie dostrzeżony problem podstawowy genologii*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 2, Wrocław 1987, s. 102-103.

toczyć myśl Aleksandra Wilkońa z opublikowanego w 2000 roku artykułu, który jest polemiką z niektórymi koncepcjami Bachtina: „Otóż nieprawdziwe jest przekonanie, iż mówimy wyłącznie przy użyciu określonych gatunków mowy; są bowiem wypowiedzi, które mają wielki współczynnik swobody, improwizacji i intuicji, nie podlegając konwencjom. Nie jest prawdziwe zdanie, iż wszelkie wypowiedzi posługują się »formami całości«, że naturalny dialog nadaje naszej myśli określony kształt gatunkowy. Bachtin przenosi tu niejako automatycznie mechanizmy działające na niższych piętrach językowych (np. fleksyjno-syntaktycznym) na struktury ponadzdaniowe. Zostało tym sposobem rozmyte pojęcie gatunku, Bachtin bowiem utożsamia z nim wszelkie struktury wypowiedzi, w tym repliki dialogowe, które w większości wypadków nie są gatunkami”²³.

Wilkoń umieszcza myśl Bachtina w kontekście sowieckiego życia, zdominowanego przez stereotypowość i pozbawionego swobodnej potoczności. Ta sytuacja miała spowodować rodzaj generalizacji redukcyjnej i błędne rozpoznanie przez Bachtina problematyki gatunków mowy potocznej. Myślę, że warto docenić sformułowane przez Wilkońa uwagi związane z koniecznością ostrożnego wyznaczania gatunkowych ram dialogów. Jednocześnie jednak nie wolno zapominać, że często gatunki uznawane powszechnie za bardzo rozmyte i trudne do zdefiniowania mają jednak swoje wyznaczniki, których źródłem jest właśnie charakterystyczna dla nich sytuacja komunikacyjna²⁴.

Interesujące są uwagi Bachtina na temat schematu komunikacji językowej. Model obwodu mówienia przedstawił Ferdinand de Saussure w *Kursie językoznawstwa ogólnego*, ale ta kwestia do dzisiaj interesuje uczonych. W *Estetyce twórczości słownej* znajdziemy bardzo wyrazistą opinię na temat przedstawień procesu językowego obcowania: „Nie można powiedzieć, że schematy te są kłamliwe, że nie odpowiadają określonym aspektom rzeczywistości. Kiedy jednak uchodzą za realną całość językowego porozumiewania się, wówczas stają

²³ A. Wilkoń, *Gatunki pierwotne i wtórne w perspektywie historycznej i współczesnej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000, s. 14.

²⁴ Por. rozdz. niniejszej książki „Zdefiniować felieton”.

się naukową fikcją. W rzeczy samej, słuchacz, odbierając i rozumiejąc znaczenie (językowe) mowy, jednocześnie zajmuje wobec niej aktywną pozycję współodpowiadającą [...] Co więcej, każdy mówiący sam, w większym lub mniejszym stopniu, jest odpowiadającym: nie jest on przecież pierwszym mówiącym, który naruszył wieczne milczenie wszechświata”²⁵. Zwieńczeniem powyższej argumentacji jest konkluzja, że taki schemat może odpowiadać jedynie abstrakcyjnemu momentowi realnego, pełnego aktu współodpowiadającego rozumienia zapładniającego wypowiedź. Natomiast w pracach lingwistycznych brakuje wyraźnych sygnałów, które by informowały, że realne zjawisko jest o wiele bardziej złożone²⁶. Kwestia stosunku Bachtina do modelu porozumienia językowego powróciła na kartach pracy Tzvetana Todorova, w której autor zestawiał poglądy twórcy pojęcia gatunku mowy ze znanym powszechnie schematem Romana Jakobsona. Wprawdzie chronologicznie jest to koncepcja późniejsza, ale jej geneza sięga nieco wstecz. W latach 1915-1920 Jakobson kierował Moskiewskim Kołem Lingwistycznym. W tym właśnie ośrodku powstawały koncepcje rosyjskiej szkoły formalistycznej²⁷. Todorova zafrapowała jedna ze stron pracy Miedwiediewa (Bachtina), na której autor krytykuje Jakobsonowski model komunikacji – niemal trzydzieści lat wcześniej, zanim został on sformułowany. Wiadomo jednak, że uwagi Bachtina były odpowiedzią na teorię formalistów – grupy, z którą Jakobson był związany²⁸. Podstawowa różnica, jaką dostrzega Todorov między propozycjami dwóch uczonych, polega na tym, że Jakobson nadał niezależny status kontaktowi, a Bachtin za istotny element uznał relację do innych wypowiedzi, czyli intertekst. Pozostałe niezgodności dotyczą terminologii. Autor pracy *Poetyka w świetle językoznawstwa* używa określeń „kod” i „komunikat” (message), które są bliskie teorii informacji. Todorov wyjaśnia, że ten rodzaj języka niesie ryzyko, że komunikację będziemy uważać za coś w rodzaju pracy telegrafisty, który ma do przekazania jakąś wiado-

²⁵ M. Bachtin, *Estetyka...*, s. 359-361.

²⁶ Tamże, s. 361.

²⁷ *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. E. Polańskiego, Wrocław 1995, s. 238.

²⁸ T. Todorov, *Mikhail Bakhtin. The Dialogical Principle*, Manchester 1984, s. 55.

mość, więc koduje jej treść według pewnego klucza, a następnie wysyła w eter. Po nawiązaniu kontaktu druga osoba dekoduje informację według tej samej zasady. W rzeczywistości zaś relacja mówiącego i słuchacza nigdy nie jest uprzednia, dlatego język jest czymś innym niż kod, a kontakt nie może być wyodrębniony, gdyż przenika i organizuje całą sytuację komunikacyjną²⁹.

W swoim opisie czynników konstytutywnych komunikatu Skwarczyńska podkreśla dynamikę relacji między współtwórcami porozumienia i nazywa ją „dwukierunkową”: „Zarówno owa intensywność, jak i barwa emocjonalna wiążącego nadawcę z odbiorcą stosunku może ulec w toku komunikatu większym lub mniejszym zmianom; dotyczy to zwłaszcza komunikatów obszernych w bezpośredniej sytuacji odbiorczo-nadawczej (na przykład w wypadku »wygwizdania mówcy« przez słuchaczy w toku jego przemówienia), a także komunikatów opartych na założonej fikcyjności”³⁰.

Podkreślana przez Bachtina więź gatunku mowy z rzeczywistością pojawia się u Skwarczyńskiej jako problematyka tzw. życia rodzajów literackich: „O zaistnieniu i charakterze gatunków, odmian i pododmian gatunkowych decydują społeczno-historyczne warunki i zapotrzebowanie odbiorców. Warunki społeczno-historyczne określają sytuację nadawczą i odbiorczą, a przede wszystkim świadomość twórców, mobilizując ich uzdolnienia i wpływając na sprawność warsztatową”³¹.

Uwagi o związkach literatury z życiem społecznym nieustannie powracają też we wstępach do zbiorów haseł „Słownika rodzajów literackich”: „Pieśni przy pracy, życzenia, pieśni okolicznościowe związane z zasadniczymi etapami życia jednostki i zbiorowo obchodzonymi świętami oraz zbiorowo dokonywanymi obrzędami, hymny religijne, zaklęcia i przeciwzaklęcia, twórczość mająca na celu zabawianie dzieci, zagadki i pomoce mnemotechniczne – oto przykłady twórczości zakorzenionej w potrzebach życia ludzkiego, należącej w dużej mierze do folkloru, ale przygotowującej nowe gatunki literackie”³².

²⁹ Tamże, s. 55.

³⁰ S. Skwarczyńska, *Wstęp...*, s. 94.

³¹ Tamże, s. 209.

³² *Materiały do „Słownika rodzajów literackich”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1963, t. 6, z. 1, s. 146.

Gatunki pierwotne i wtórne

Bachtinowska propozycja klasyfikacji gatunków mowy wykorzystuje również ich genealogię społeczną i kulturową. Podział na gatunki proste (prymarne) i złożone (wtórne) odwołuje się do sytuacji życiowych, w których powstały i są odtwarzane. Struktury proste (określone pod względem czasu, miejsca i adresata) związane są z codziennymi kontaktami językowymi, a wtórne (przeważnie pisane, z towarzyszącą im refleksją metagatunkową, złożone z gatunków pierwotnych, wchłoniętych i przekształconych) wywodzą się z kultury symbolicznej: nauki, literatury, sztuki, religii, polityki. Ze względu na współistnienie w komunikacji międzyludzkiej gatunków prostych i złożonych łączą je zależności, które można obserwować zarówno w diachronii, jak i synchronii; jest to proces powstawania skomplikowanych typów wypowiedzi z prymarnych struktur gatunkowych oraz rodzaj sprzężenia zwrotnego między wyróżnionymi klasami gatunków. Teresa Dobrzyńska w artykule *Gatunki pierwotne i wtórne*³³ zwróciła uwagę na niejednoznaczne stosowanie przez Bachtina wymienionych w tytule terminów. Pierwotny gatunek mowy to zarówno najprostsza, prastara forma komunikacji, jak i pojęcie relacyjne (gatunek pierwotny może być przetworzony we wtórny, na przykład podstawą gatunku wtórnego może być list, dziennik, protokół)³⁴.

W swojej teorii Skwarczyńska oprócz pojęcia gatunku posługuje się także terminem forma podawcza, która może obejmować formy proste i skomplikowane (list, dziennik, pamiętnik, testament, memoriał)³⁵.

W teorii genologicznej istnieje także pojęcie gatunków prostych (macierzystych) i złożonych (rozwinętych). Relacja między nimi jest taka, że jeden gatunek prosty może wyłonić kolejno różne gatunki

³³ T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne i wtórne*, [w:] *Typy tekstów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa 1992, s. 76.

³⁴ Por. też A. Wilkoń, *Gatunki pierwotne...*, s. 15-18, oraz moje uwagi na s. 90.

³⁵ S. Dąbrowski pisze: „Wydaje się bowiem, że w ramach koncepcji genologicznej rozwijanej przez autorkę formy te da się uznać za formy gatunkowe i bywały tak, jeśli dobrze pamiętam, traktowane przez samą S. Skwarczyńską” (*Teoria...*, s. 74).

złożone, zachowujące jednak pokrewność genetyczną i podstawowy rys strukturalny gatunku macierzystego³⁶.

Próba zestawienia wybranych poglądów Skwarczyńskiej i Bachtina koncentruje się przede wszystkim na zbieżnościach, które można zaobserwować w teoriach obojga uczonych. Dostrzeżone podobieństwa wyłoniły się w trakcie badań nad świadomością gatunkową. Nie chcę tu pisać o różnicach między teorią Skwarczyńskiej a Bachtina, gdyż na odmiennosc poglądów wpływa między innymi przedmiot badań czy wybrana perspektywa, ściśle połączona z dyscypliną, którą uczyony się zajmuje. Chociaż prace Skwarczyńskiej osadzone są w teorii literatury, to podejmowane przez autorkę badania doprowadziły do odrzucenia podziału na literaturę i nieliteraturę oraz akceptacji przekonania, że poetyka wrasta w życie. Tam właśnie jest źródło poszczególnych gatunków, a często i przyczyny, które decydują o przemianie form artystycznych. Punktem wyjścia teorii Bachtina jest natomiast budowanie teorii ponad granicami wyznaczanymi przez dyscypliny tradycyjne. Droga myślenia rosyjskiego uczonego nie prowadzi od pojedynczego gatunku do odnalezienia jego miejsca w logosferze, ale raczej rozważania dotyczące życia gatunków mowy i zależności między nimi pozwalają uchwycić cechy konkretnego wzorca gatunkowego.

³⁶ Tamże, s. 76.

II. Pojęcie świadomości gatunkowej

Termin świadomość gatunkowa czy świadomość genologiczna (takie określenie znajdujemy w tekstach teoretycznoliterackich) ze względu na temat pracy wymaga wyjaśnienia. Chociaż w słownikowych definicjach „świadomości językowej” nie ma odniesienia do poziomu gatunkowego, świadomość gatunkową trzeba uznać za pojęcie podrzędne wobec świadomości językowej.

Porównanie definicji świadomości językowej zamieszczonych w słowniku Zbigniewa Gołąba, Adama Heinza i Kazimierza Polańskiego oraz w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pokazuje, że autorzy wyznaczyli podobny zakres opisywanemu pojęciu. Jednocześnie widoczne jest przejście od obszaru badawczego raczej niedostępnego językoznawcy (wskazują na to wyrazy podświadomość i uprzytomnienie) do zagadnień łatwych do analizy dzięki dostrzeżeniu zdolności użytkowników języka do formułowania sądów, czyli umiejętności werbalizowania zgromadzonej wiedzy:

- uprzytomnienie sobie tkwiących w podświadomości społecznych norm językowych (fonologicznych, morfologicznych, syntaktycznych, leksykalnych), ważne zwłaszcza w momentach wahania się co do poprawności danej formy lub wyrazu³⁷;

- zdolność formułowania sądów o wyrażeniach językowych (np. o ich poprawności czy walorach stylistycznych) i o stosunkach zachodzących między nimi (takich jak synonimia, sprzeczność). W różnym stopniu rozwinięta, charakteryzuje każdego użytkownika języka³⁸.

Jednym ze sposobów opisywania świadomości językowej jest koncepcja wielowarstwowego „świadomościowego zaplecza”. Ostat-

³⁷ Zob. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970, s. 586.

³⁸ Zob. *Encyklopedia językoznawstwa...*, s. 544.

nią, czwartą warstwą jest w tym ujęciu poczucie językowe, czyli wiedza zinternalizowana, werbalizowana i całkowicie konkretna, w pewnym sensie osobista³⁹.

Z przytoczonych definicji można wywnioskować, że świadomość językowa dotyczy tylko podstawowych jednostek języka – od fonemu do zdania, gdyż wymienione przez Polańskiego *walory stylistyczne* odnoszą się do wyrażen językowych. Przyczyn takiego wyznaczenia zasięgu świadomości językowej należy prawdopodobnie szukać w tym, że komunikaty, a tym bardziej ich wzorce gatunkowe, interesują lingwistów od niedawna.

Definicja świadomości językowej zaprzętała oprócz leksykografów każdego, kto do jej opisu przystępował. Danuta Bartol-Jarosińska na przykład określiła świadomość językową jako „całość żywotnych w społeczeństwie lub jakiejś grupie społecznej sądów i wyobrażeń związanych z językiem w ogóle, czyli z rozmaitymi zjawiskami języka oraz jego funkcjonowaniem”⁴⁰. O ile poprzednie definicje odwoływały się do świadomości jednostkowej, o tyle ta mówi o świadomości społecznej, która ma tutaj szczególne znaczenie ze względu na liczne odwołania do osiągnięć socjolingwistyki (m.in. metoda badań, tematyka pracy – język grupy społecznej).

Andrzej Markowski we wstępie do opisu świadomości językowej współczesnych Polaków pisze, że na świadomość językową składają się względnie trwałe sądy i poglądy dotyczące języka, które mają zazwyczaj charakter intuicyjny, ale mogą być również podbudowane wiedzą o języku. Świadomość językowa ujawnia się przede wszystkim w komunikacji, a także w refleksji językowej, która jest oparta na wiedzy naukowej⁴¹.

Wojciech Chlebda w *Fatum i nadziei*⁴² po raz pierwszy w literaturze lingwistycznej wyodrębnił pojęcie samoświadomości językowej od świadomości językowej. Opisał także funkcjonowanie,

³⁹ T. Zgółka, *Warstwy świadomości językowej*, [w:] tenże, *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*, Warszawa 1996, s. 18.

⁴⁰ D. Bartol-Jarosińska, *Świadomość językowa robotników warszawskich*, Warszawa 1986, s. 27.

⁴¹ A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 198.

⁴² W. Chlebda, *Fatum i nadzieja. Szkice do obrazu samoświadomości językowej współczesnych Rosjan*, Opole 1995.

formy przejawiania się oraz metody analizy samoświadomości językowej:

– samoświadomość językowa – „*zdolność człowieka do uświadamiania sobie samego siebie jako ja-mówiącego, sam proces uprzątnienia sobie podmiotowości swojego mówienia (bycia podmiotem ciągu aktów mówienia pojmowanego jako »zwracanie-się-do-kogoś«), wreszcie będący rezultatem i wypadkową tej zdolności i tego procesu – konstrukt mentalny o charakterze względnie stałym, wchodzący w skład świadomości językowej, a poprzez nią człowieka w ogóle*”⁴³;

– świadomość językowa – „*zdolność człowieka do zdawania sobie sprawy ze stanu rzeczywistości językowej, w jakiej jest zanurzony, proces jej ujmowania (postrzegania, kategoryzowania, przetwarzania, internalizacji), wreszcie rezultat tego procesu w postaci pewnego złożonego, tematycznie określonego konstruktu mentalnego*”⁴⁴.

Wydaje się, że pojęciem nadrzędnym wobec pojęcia samoświadomości językowej jest świadomość metajęzykowa, której poświęcona jest książka *Początki i podstawowe mechanizmy świadomości metajęzykowej*⁴⁵. Pierwszy z terminów (samoświadomość językowa) dotyczy tylko metarefleksji dostępnych z zewnątrz (zwerbalizowanych), natomiast drugi (świadomość metajęzykowa) obejmuje zarówno procesy wewnętrzne nieustannie wykorzystywane w czasie mówienia, jak i uwagi językowe na temat tworzonej wypowiedzi, które pojawiają się w razie trudności i służą poprawianiu błędów przez dostarczanie systemowi dodatkowych informacji spoza jego obrotu⁴⁶. Określenie świadomości przymiotnikiem *metajęzykowa* może być różnorako rozumiane, gdyż termin ten funkcjonuje zarówno na gruncie psychologii, jak i językoznawstwa, ale w każdej z tych nauk ma nieco inne znaczenie. W psycholingwistyce świadomość metajęzykową sytuuje się obok innych procesów typu meta, czyli takich, które spełniają funkcję kontrolną wobec innych im podporządkowanych. Według lingwistów natomiast *metajęzykowy* znaczy tyle, co odnoszący się do

⁴³ Tamże, s. 21.

⁴⁴ Tamże, s. 20.

⁴⁵ B. Kwarciak, *Początki i podstawowe mechanizmy świadomości metajęzykowej*, Kraków 1995.

⁴⁶ Tamże, s. 13.

języka, więc także wyrażony językowo. Jednocześnie w publikacjach z zakresu psycholingwistyki ten sam termin należy rozumieć jako kontrolujący powstawanie i rozumienie wypowiedzi. Mimo pewnych różnic znaczeniowych warto przytoczyć kilka informacji o świadomości metajęzykowej, które pokazują, że językowa refleksja nad wytwarzaniem mowy (istniejąca zarówno w postaci uwag, jak i rozbudowanych analiz opartych na teoriach naukowych) ma swój początek w procesach biologicznych, zupełnie niedostępnych obserwacji lingwistycznej. Podobne utrudnienia dotyczą też wyrażonych językowo procesów kontroli mowy, gdyż istnieje proces antagonistyczny do świadomości metajęzykowej, ograniczający zbytnią koncentrację poznawczą na mowie. Ciągłe skupianie uwagi na tworzeniu wypowiedzi pochłania bowiem tak wiele energii, że nie może być przez mózgowy mechanizm przetwarzania informacji pogodzone z normalnym szybkim mówieniem, a ponadto uniemożliwia czasami rozumienie poszczególnych znaków językowych (tzw. wysycenie znaczenia występuje na przykład przy długotrwałym powtarzaniu jednego wyrazu)⁴⁷. Podobnie nadmierne koncentrowanie się na aspektach genologicznych wypowiedzi nie prowadzi do powstania nowej koncepcji całości, ale raczej do rozpadu utrwalonej formy, czego przykłady znajdujemy często we współczesnej literaturze: „Czemu nie zawrzeć w jednej książce sentencji, zakreślonych przy lekturze różnych pisarzy, dlatego że uderzyły nas jako trafne, własnych wierszy, przekładów z innych poetów, zapisów prozą, a nawet listów od przyjaciół, jeżeli dotyczyły niepokojących nas pytań? Tak właśnie w tej książce, którą tutaj prezentuję, postąpiłem, szukając, jak kiedyś nazwałem »formy bardziej pojemnej«. I mam nadzieję, że pod powierzchnią nieco dziwacznej różnorodności czytelnik rozpozna prawdziwą jedność”⁴⁸.

Z dotychczasowych opisów świadomości językowej wiadomo, że uobecnia się ona tylko w nielicznych sytuacjach, gdy z powodu trudności w wykonywaniu zaplanowanych działań uwaga przesuwa się w kierunku podmiotu lub przedmiotu mówienia (Piaget – teoria

⁴⁷ Tamże, s. 49.

⁴⁸ C. Miłosz, *Nieobjęta ziemia*, Kraków 1988, s. 5.

la pris de conscience – „świadomego uchwycenia”)⁴⁹. Jeszcze w latach siedemdziesiątych twierdzono, że przedmiotem metarefleksji jest cały język. Obecnie okazuje się, że przeciętny użytkownik języka bardzo niewiele potrafi się dowiedzieć z własnego doświadczenia o regułach systemu fonologicznego, syntaktycznego, gdyż procesami na tych poziomach kieruje zbiór wewnętrznych procedur⁵⁰. Dysponujemy natomiast rozległą wiedzą stylistyczną, którą nabywamy spontanicznie w czasie kontaktów językowych. W wyniku działania świadomości metajęzykowej użytkownik języka zdolny jest m.in. do:

- śledzenia własnych wypowiedzi (ich spontaniczna korekta, ćwiczenie dźwięków, słów, zdań, dostosowywanie wypowiedzi do wieku, statusu i języka słuchacza);

- sprawdzania efektu wypowiedzi (ustalenie, czy wypowiedź została zrozumiana przez słuchacza, komentowanie własnych i cudzych wypowiedzi, korygowanie wypowiedzi innych osób);

- refleksji nad wypowiedzią (rozpoznawanie jednostek językowych, formułowanie definicji, tworzenie kalamburów i zagadek, wyjaśnianie akceptowalności zdań)⁵¹.

Przedstawione zdolności poznawcze jednostki charakteryzują się tym, że ich zasób nie był dany od razu, a jego potęgowanie można by było najprawdopodobniej obserwować zarówno w historii języka, jak i w trakcie zdobywania doświadczenia językowego przez poszczególnych użytkowników. Ważną rolę w tym procesie odgrywa zapewne pismo, które – jak pisze Jerzy Bobryk – zmienia jakościowo ludzkie funkcje intelektualne. Z badań empirycznych wiadomo, że u przed-

⁴⁹ B. Kwarciać, *Początki...*, s. 15.

⁵⁰ Podobne wnioski na temat potocznej wiedzy o języku i jej „hierarchicznego spłaszczenia” wyciągnęła J. Maćkiewicz na podstawie analizy językowego obrazu świata: „Jednakże, rozpatrując język z punktu widzenia funkcji komunikatywnej i obserwując go w działaniu, zazwyczaj nie zwraca się uwagi na wewnętrzną strukturę wypowiedzi i traktuje się zdania, a zwłaszcza słowa, jako niepodzielne całości, co najwyżej rozdzielając ich dźwiękową formę i znaczenie. Dlatego nie ma potocznego słowotwórstwa, potocznej fleksji czy potocznej składni” (J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie...*, s. 132).

⁵¹ Według tabeli: „Umiejętności poznawcze a świadomość metajęzykowa”, opracowanej przez E. Clark, a przytoczonej przez B. Kwarciać (*Początki...*, s. 17).

stawicieli społeczeństw niepiśmiennych obserwowano znaczne trudności w myśleniu pojęciowym i abstrakcyjnym⁵². Pisanie wiąże się nierozdzielnie z oddaleniem aktu nadania od aktu lektury, co zmusza nie tylko do konieczności jasnego wyrażania treści, ale także wyobrażania sobie zachowań adresata oraz adekwatnego doboru formy wypowiedzi. Refleksja nad zdarzeniem komunikacyjnym ma służyć skuteczności porozumienia, które nie może być na bieżąco korygowane, tak jak to się dzieje podczas kontaktów bezpośrednich. Podobną funkcję wyzwalania świadomości gatunkowej pełnią sytuacje komunikacyjne połączone z wypowiedziami kierowanymi do grona odbiorców, których reakcję trzeba uprzednio przewidzieć i uwzględnić. Potęgujące refleksję utrudnienia w tym typie kontaktu mogą się też łączyć z oficjalnością sytuacji, gdy to nadawca jest świadomy, że niektórzy adresaci mogą się postawić nie tyle w roli odbiorców, ile raczej zdystansowanych obserwatorów skłonnych do ferowania ocen. Zarówno wkroczenie w epokę grafemiczną, jak i rozwój życia społecznego powiązanego z charakterystycznymi dla tej sfery formami obcowania językowego można zestawić z nabywaniem doświadczenia komunikacyjnego przez dorastającą osobę, która powoli poznaje świat pisma i nowe obszary kontaktów językowych.

Wiedza ukryta w nazwach genologicznych

Kształtowanie się świadomości gatunkowej w historii można obserwować przede wszystkim na podstawie analizy nazw genologicznych. Wartość tej metody związana jest z tym, że w świadomości użytkowników języka istnieją tylko poszczególne typy wypowiedzi, a nie pojęcie gatunku mowy w ogóle. Uwagę na ten temat można znaleźć we wstępie poprzedzającym zestaw haseł japońskich i perskich do „Słownika rodzajów literackich”. Redakcja uprzedza, że zaprezentowane gatunki nie mają swoich odpowiedników w klasyfikacji rodzajowej literatury śródziemnomorskiej. Autorzy haseł nie mogą więc apelować do „poczucia” gatunku u czytelnika. Inną cechą świadomo-

⁵² J. Bobryk, *Akty świadomości i procesy poznawcze*, Wrocław 1996, s. 183.

ści genologicznej jest zdolność do wytwarzania nowych pojęć genologicznych i przetwarzania już istniejących⁵³. Geneza nazw genologicznych – nawet tych, które funkcjonują w obiegu naukowym – nie wiąże się z procesem podlegającym wyznaczonym wcześniej regułom. Nawet określenia gatunków literackich powstają samorzutnie wśród osób, które nie są badaczami literatury. Nazwy te ujmują najczęściej tylko jeden z aspektów treściowych lub formalnych gatunku czy odmiany. Niejednokrotnie zdarza się więc, że jeden tekst można opatrzyć kilkoma nazwami⁵⁴. Podobną sytuację można zapewne obserwować wśród potocznych nazw gatunkowych – np.: dyskusja, dysputa, debata, omawianie, polemika. Dzięki nazwom genologicznym można obserwować wiele zmian w świadomości gatunkowej użytkowników języka. Jednym z przykładów jest modyfikacja nazwy gatunkowej, która następuje w wyniku wyodrębnienia się pojęcia gatunkowego: „Poszczególne formy gatunkowej organizacji są w różnym stopniu ustalone i rozpoznawane. Niektóre z nich zostały wyraźnie skonwencjonalizowane, niektóre zaś zaledwie wyłaniają się z chaosu pod postacią nazw wyróżniających pewne odmiany działań słownych, takich jak gderanie, utyskiwanie, obgadywanie, przekomarzanie się, przekonywanie, zniechęcanie, podburzanie, straszenie. Są to wszystko nazwy działań nie mających jeszcze odpowiedników w nazwach wytworów słownych, która to odpowiedniość świadczy o wyższym stopniu gatunkowej świadomości. Wskazują nań takie przypadki współistnienia obu form: grożenie – groźba; plotkowanie – plotka; wymawianie – wymówka; oskarżanie – oskarżenie”⁵⁵. Zasada odnoszenia się do jednej cechy gatunku w jego nominacji jest najwyraźniej widoczna w parach: zapowiedź – zapowiedzi, dziennik – dzienniki, rozmowa – rozmowy (jako synonim negocjacji), gdzie różne typy tekstów sygnalizowane są tylko dzięki liczbie mnogiej wskazującej na powtarzalność czynności⁵⁶.

⁵³ S. Skwarczyńska, *Nie dostrzeżony...*, s. 110.

⁵⁴ *Materiały do „Słownika rodzajów literackich”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1979, t. 22, z. 2, s. 102.

⁵⁵ A. Okopień-Sławińska, *Teoria wypowiedzi jako podstawa komunikacyjnej teorii dzieła literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 1, s. 179-180.

⁵⁶ Liczba mnoga wyróżnia też nazwy gatunkowe związane z etykietą językową: przeprosiny, kondolencje, gratulacje...

W obiegu językowym widoczna jest więc dynamika nazw gatunkowych odnoszących się do codziennych sytuacji komunikacyjnych, ale podobne zjawisko dotyczy nazw funkcjonujących w obrębie teorii literatury, które dosyć często wykraczają poza ramy leksyki naukowej. Efektem takiego przemieszczenia na przykład wyrazów „powieść” czy „piosenka” jest zmiana walorów denotacyjnych uwarunkowanych osobistym doświadczeniem użytkownika tych nazw, a także specyficzne wyposażenie sfery konotacyjnej wynikające z czytelnicznej edukacji mówiącego⁵⁷.

Świadomość gatunkowa to nie tylko magazyn wiedzy o współcześnie istniejących formach i sposobach komunikacji, ale także bezcenny skarbiciel informacji o funkcjonowaniu gatunków mowy w przeszłości. O znaczeniu tego fragmentu świadomości językowej dla poetyki historycznej pisał Michał Głowiński: „Historyczna świadomość gatunku jest więc nie tylko zdolnością wyodrębniania danych zespołów wypowiedzi, wiąże się z dokonywaną w większym lub mniejszym stopniu absolutyzacją jakiejś postaci gatunku. Pozwala to stwierdzić, co konkretnie w określonej epoce przez dane pojęcie gatunkowe rozumiano, jakie właściwości z gatunkiem wiązano, w czym widziano jego istotę”⁵⁸.

Do ogarnięcia świadomości gatunkowej niezbędna wydaje się próba wyłonienia istniejącego w języku słownictwa genologicznego, którego rejestracja polegałaby na odnotowaniu nazw gatunkowych o charakterze potocznym i naukowym⁵⁹. Jednym ze sposobów zbierania tego typu informacji jest koncepcja „Słownika rodzajów literackich”, do którego materiały ukazują się na łamach czasopisma „Zagadnienia Rodzajów Literackich” już od 1958 roku. We wszelkich pracach odnoszących się do nazw gatunkowych można też sięgać do literatury językoznawczej poświęconej opisowi bądź klasyfikacji nazw mówienia⁶⁰.

⁵⁷ J. Trzynaśkowski, *Gatunek a rodzaj literacki*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 2, Wrocław 1987, s. 115.

⁵⁸ M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 2, Wrocław 1987, s. 133.

⁵⁹ S. Skwarczyńska, *Nie dostrzeżony...*, s. 113.

⁶⁰ W tym miejscu wymienię dwie prace poświęcone nazwom mówienia: Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim*

Norma gatunkowa

Świadomość gatunkowa to nie tylko refleksje, które towarzyszą na co dzień naszej komunikacji, ale także przekonanie, że jakaś wypowiedź jeszcze reprezentuje określony wzorzec gatunkowy, natomiast inna już nie. Dobrze wiemy na przykład, kiedy kończy się dyskusja, a zaczyna kłótnia. Oczywiście, normę gatunkową budują zjawiska współtworzące wzorzec. Są one czymś wewnętrznym dla typu wypowiedzi i możemy je jedynie odczytać z praktyki komunikacyjnej, a później respektować. W badaniach nad strukturami gatunkowymi funkcjonują terminy, które łączą w sobie zarówno aspekt opisowy, jak i wartościujący. Przy opisie normy gatunkowej skoncentruję się właśnie na tej pierwszej perspektywie, która pozwala wsłuchać się w rzeczywistość gatunkową i z tego zasobu korzystać, a nie porządkować go według obcych mu reguł. Stefania Skwarczyńska – jak pisze Stanisław Dąbrowski – była najpewniej przekonana, że wszelkie uwzględnianie użyteczności teorii („utilitaryzm”) prowadziło do normatywistycznej deformacji, przy czym odróżniała immanentną normatywność teorii (i tę akceptowała) od normatywności, jaka powstaje w momencie odniesienia teorii do sfery pozateoretycznej, w formie tendencji do ustalania norm⁶¹.

Termin norma gatunkowa funkcjonuje przede wszystkim w ramach językoznawstwa normatywnego. Marian Bugajski pisze, że jest to granica swobodnego operowania środkami językowymi, a jej przekroczenie powoduje naruszenie zasad budowy komunikatu językowego i w związku z tym naruszenie podstawowych funkcji języka. Dzieje się tak wtedy, gdy środki użyte do budowy danego komunikatu są nieodpowiednie i niewystarczające. Tekst taki z punktu widzenia normy oceniamy negatywnie. Zdarza się też często, że mamy do czynienia z wypowiedziami, które wyróżniają się pozytywnie na tle obowiązującej normy (literatura piękna)⁶². Oczywiście należy dodać, że autorzy tekstów artystycznych czasami modyfikują wybrany

i czeskim, Warszawa 1994; K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989.

⁶¹ S. Dąbrowski, *Teoria genologiczna...*, s. 41.

⁶² M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993, s. 91.

wzorzec gatunkowy. Tego typu odmienność łączy się jednak zwykle ze świadomym przekraczaniem pewnych zasad gatunku i jest jednocześnie potwierdzeniem ich istnienia.

Pojęcie normy gatunkowej różni się od innych wskazówek normatywnych przede wszystkim rodzajem kategoryczności. Ta odmienność widoczna jest nie tylko w porównaniu oceny gatunku mowy z formułowaniem zasad poprawności co do form fleksyjnych czy składniowych, ale także w różnorodnej intensywności przestróg dotyczących poszczególnych typów wypowiedzi, gdyż „jedne gatunki realizują pewien model obligatoryjny, inne – do pewnego stopnia ustabilizowany, jeszcze inne wreszcie cechują się dużą swobodą realizacji ogólnego wzorca”⁶³. Wiedza o sztywności bądź elastyczności reguł gatunku musi rzutować na formę normy gatunkowej. Czasami konieczne jest podanie bardzo szczegółowych informacji o typie wypowiedzi, obejmujących ściśle wskazówki leksykalne i składniowe, gdyż nadawca musi zapamiętać standardowe formuły; w innych sytuacjach wystarczy wskazać istniejące wyróżniki i pokazać skrajne przykłady realizacji gatunku mowy, aby uwypuklić definicyjną dla tego typu tekstu swobodę.

Niezmierznie ważne przy opisie normy gatunkowej jest dostrzeżenie jej dynamiki, czyli „wewnętrznego napięcia między zjawiskami nowymi a ustępującymi, produktywnymi a nieproduktywnymi, centralnymi a peryferyjnymi”⁶⁴. Obawa związana z lekceważeniem dynamiki normy gatunkowej wynika z sytuacji badawczej w obrębie genologii lingwistycznej. Liczne opisy gatunków powstały stosunkowo niedawno, wiele typów wypowiedzi dopiero czeka na wyróżnienie z potoku mowy, a jeśli nawet zostały dostrzeżone, to dotąd nie zebrano informacji na ich temat. W związku z tym można ulec złudzeniu, że monografia gatunku to kres badań. Ponadto uczeni nie dysponują materiałem, który pozwoliłby badać dawne wzorce gatunkowe, zwłaszcza jeżeli chodzi o typy wypowiedzi mówionych. Wszelkie zmiany w zakresie obowiązujących norm komunikacji są więc trudne do zauważenia, gdyż z powodu braku opisu – a zwłaszcza kodyfi-

⁶³ T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993, s. 37.

⁶⁴ M. Bugajski, *Językoznawstwo...*, s. 89.

kacji większości gatunków mowy – tracimy narzędzie, które pozwoliłoby na uchwycenie opozycji między normą a uzusem, i dynamika struktur gatunkowych pozostaje w ukryciu. Natomiast, jak pisał S. Gajda, w XX wieku gatunki stosunkowo szybko i często się zmieniają, żyją krócej, rośnie ich liczba, mieszają się i nakładają się na siebie⁶⁵. Językoznawca, zapisując reguły korzystania z gatunku, musi być szczególnie wyczulony na różnicę między błędem w zachowaniu komunikacyjnym a symptomem ewolucji typu wypowiedzi, aby uniknąć niepotrzebnej ingerencji w dzieje gatunku. Dlatego też zasób niezbędnej wiedzy genologa tworzy przede wszystkim znajomość zasad rządzących życiem struktur gatunkowych i ich zdolności do ewoluowania. Świadomość tego zjawiska jest szczególnie ugruntowana w obrębie teorii literatury – tam przecież dzieje refleksji genologicznej mają znacznie bogatszą tradycję: „Nie ma gatunku literackiego – w sensie czegoś stałego, niezmiennego, co by się dało raz na zawsze określić [...] Nie może być zatem mowy o jakimś »idealnym« wzorze ballady, sielanki czy ody, niezależnie od czasu. Można mówić jedynie o balladzie romantycznej, o sielance osiemnastowiecznej, o odzie klasycznej itp. etapach rozwoju [inaczej wzorcach, postaciach] poszczególnych gatunków. Nie można stosować jakiejś powszechnej, obowiązującej miary, która na wzór definicji szkolnej mogłaby służyć do orzekania, czy i o ile dany utwór realizuje postulaty gatunkowe”⁶⁶. Warto więc zauważyć, że określenie norma gatunkowa wydaje się odpowiedniejsze od miana wzorca. W tradycji językoznawczej pojęcie normy jest wręcz nierozłączne ze zjawiskiem jej dynamiki, natomiast wzorec kojarzy się raczej z czymś stałym lub po prostu opierającym się przemianie.

O ruchliwości gatunków decyduje między innymi zauważone przez Bachtina zjawisko transakcentacji: „[...] można, na przykład, przenieść gatunkową formę pozdrowienia ze sfery oficjalnej do kontaktów familiarnych, tzn. zastosować ją ze zmianą akcentu na paro-

⁶⁵ S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX w.*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 254.

⁶⁶ I. Opacki, *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 1, Wrocław 1987, s. 144.

diujący i ironiczny. W tym samym celu można też świadomie krzyżować gatunki używane w różnych sferach”⁶⁷. Okazuje się więc, że nawet to, o czym moglibyśmy powiedzieć, że jest najściślej związane z typem wypowiedzi, czyli jej kontekst – typowe okoliczności użycia, czasami zostaje porzucony i gatunek zmienia swoje miejsce w systemie komunikacji. W rezultacie nadawca dzięki temu zabiegowi osiąga zamierzony cel porozumienia. To samo zjawisko można dostrzec w dziejach poszczególnych gatunków. Przedstawiona przez Teresę Dobrzyńską pod kątem transakcentacji ewolucja bajki wygląda następująco: „Bajka stanowiła pierwotnie pouczenie w formie paraboli. W toku swego rozwoju nabierała coraz więcej cech ludycznych, a także – w jednej ze swych późnych mutacji – przeszła do systemu gatunków dydaktycznych literatury dla dzieci. Inny jej późny wariant pełnił funkcję satyry politycznej, a więc związany jest z publicystyką”⁶⁸.

Nieustanny ruch w obrębie logosfery polega nie tylko na przemianach, które można obserwować w odniesieniu do osi czasu, lecz także na zupełnie nieprzewidywalnych relacjach między współistniejącymi gatunkami mowy. Tę trudną do wyobrażenia sytuację między gatunkami w niezwykle obrazowy sposób przedstawił Krzysztof Rutkowski: „Całość logosfery – to krążące planety, powiązane ze sobą siłami odpychania i przyciągania, zgrupowane w układy i konstelacje, ale będące przecież w ciągłym ruchu i przemianie. Co więcej, właśnie ruch i przemiany umożliwiają istnienie kosmosu jako pewnej niewyobrażalnej całości, której ogarnięcie ujawnia w pełni naszą skończoność. W każdej mikrocząsteczce dokonują się przemiany, które z kolei wywołują ruch większych skupisk materii i ostatecznie – całego kosmosu. Całość procesu możliwa jest ze względu na ruch i przemiany: ruch i przemiany możliwe są dzięki istnieniu tej całości”⁶⁹. Jakże mogą być więc następstwa tak organicznych powiązań między gatunkami mowy dla użytkowników języka próbujących z powodzeniem funkcjonować w najróżniejszych sytuacjach komunikacyjnych, a jakie dla badaczy, którzy chcą wydzielić poszczególne

⁶⁷ M. Bachtin, *Estetyka...*, s. 375.

⁶⁸ T. Dobrzyńska, *Gatunki...*, s. 79.

⁶⁹ K. Rutkowski, *Przeciw (w) literaturze. Esej o „poezji czynnej” Mirona Białoszewskiego i Edwarda Stachury*, Bydgoszcz 1987, s. 35.

typy wypowiedzi, opisać je i sklasyfikować? Wiadomo, że wiedzę komunikacyjną zdobywamy przede wszystkim dzięki doświadczeniu. Każdy więc, kto ma chociażby niewielkie wyobrażenie o kształcie logosfery, wie, jak łudzące są różnorakie zależności między gatunkami i że w błąd może wprowadzić zarówno podobieństwo sytuacji, jak i pokrewieństwo tematyczne. Warto przypomnieć chociażby sytuację opisaną przez Ireneusza Opackiego w artykule *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*. Chodzi tu o błędne połączenie kryterium ciągłości gatunkowej z kryterium analogii w ramach teorii genologicznej Brunetière'a i Van Tieghema. Kładła ona nacisk „na historyczną ciągłość gatunków, dopuszczającą nawet zmianę ich cech wyróżniających w trakcie ewolucji. W ujęciu Brunetière'a teoria ta, stworzona na zasadzie analogii do nauk przyrodniczych, doprowadziła do ujęć skrajnych, których wyrazem było łączenie zjawisk chronologicznie i strukturalnie odległych w jednorodny gatunkowo nurt ewolucyjny”⁷⁰.

Zakres zjawiska transakcentacji gatunków został przez Dobrzyńską rozszerzony także na sytuację odbiorczą, gdzie nie tyle nadawca celowo używa gatunku w obcym kontekście, ile odbiorca przy odczytywaniu cudzej wypowiedzi nieświadomie deformuje jej parametry pragmatyczne⁷¹. Wydaje się, że błędne zaklasyfikowanie tekstu najczęściej wiąże się z tekstami pisanymi, w których moment lektury jest oddalony od sytuacji pisania, a ponadto bardzo trudno w zapisie oddać planowaną intonację zdań. Po wydaniu *Antologii osobistej* Czesława Miłosza uzupełnionej kasetami, na których autor recytuje wybrane wiersze, okazało się, że odbiorcy dosyć często odczytywali myśl poety niezgodnie z jego intencją: „Podobnie nowym przeżyciem była mówiona przez autora »Piosenka o końcu świata« [...] W trzeciej zwrotce z leciutką ironią i pobłażaniem mówi się o zawiedzionych, którzy »czekali błyskawic i gromów« [...] Tylko staruszek-ogrodnik, przewiązujący pomidory, informuje »Innego końca świata nie będzie«, powtarzając to z naciskiem dwa razy. Dla mnie te słowa brzmiały jak wołanie proroka, na jakiego stać nasze czasy. A Miłosz

⁷⁰ I. Opacki, *Krzyżowanie...*, s. 133-134.

⁷¹ T. Dobrzyńska, *Gatunki...*, s. 80.

powtarza te zdania lekko jak niedbałą uwagę, która nie dotrze do zajętych życiem ludzi”⁷².

W procesie kształcenia, prezentacji norm gatunkowych warto więc zarówno obnażać więzi, jak i demonstrować różnice dzielące poszczególne typy wypowiedzi. Ważnym zadaniem jest wskazywanie zdolności gatunków mowy do inkorporacji innych typów wypowiedzi. Świadomość tego zjawiska może być pomocna użytkownikom języka i w tworzeniu, i w odbiorze złożonych typów wypowiedzi oraz tekstów o zatartych granicach, których cechą gatunkową jest swobodny układ wewnętrzny, realizujący zasadę opisanego przez U. Eco „dzieła otwartego”.

O ile użytkownika mają podobieństwa, o tyle uczonego może znieść, skądinąd słuszne, dążenie do wyizolowania przedmiotu badań. Gdy już się bowiem uda wyodrębnić konkretny gatunek mowy, bardzo trudno przyznać, że w pewnym momencie znowu trzeba tę wydzieloną strukturę zanurzyć wśród innych typów wypowiedzi, aby ujawnić związki i zależności między nimi.

Mimo że pojęcie normy gatunkowej w kulturze języka jest obecnie raczej postulatem badawczym, a mające charakter opisowy (w przeciwieństwie do wartościującego) prace nad gatunkowymi wzorcami wypowiedzi czy dyskursem są zaawansowane, ze względów praktycznych korzystniejsze jest operowanie terminem norma gatunkowa. Jest on dostatecznie wyrazisty i pociąga za sobą eliminację tych danych, które z punktu widzenia użytkownika języka są zbyt szczegółowe i nie mają wpływu na poprawność komunikacyjną. Istotne jest także uwzględnienie możliwości poznawczych użytkowników języka oraz poziomu ich świadomości gatunkowej. Ponadto obok normy gatunkowej można usytuować pojęcie normy komunikacyjnej wraz z zasadą kooperacji zachowania konwersacyjnego. Wtedy w konkretnej sytuacji ogólna zasada skuteczności będzie dopełniona wiedzą na temat sposobu tworzenia wybranego typu tekstu. Koniecznie trzeba jednak pamiętać o ograniczeniach uniwersalności maksym Grice’a, które bardzo trafnie przedstawiła Aleksandra Okopień-Sławińska: „Zmącone nurty mowy codziennej, prywatnej

⁷² H. Zaworska, *Głos Miłosza*, „Wprost” 1998, nr 51, s. 116.

i publicznej, mowy gazet i telewizji, obywatelskich wystąpień i administracyjnych unormowań, miesząc się z absurdalistyczną mową szarego karnawału: narkotycznych śpiewów nastolatków, niecenzuralnych odzywek, piętrowych wiązanek czy pokazowych awantur – całe te rzeki wypowiedzi nie są regulowane wedle Grice'owskiej Zasady Kooperacji Konwersacyjnej oraz uszczegóławiających ją maksym pomocniczych. Z innych powodów, ale równie zdecydowanie nie poddaje im się literatura⁷³.

Celem normy gatunkowej jest nie tyle wskazanie tego, co poprawne i błędne, ile możliwie całościowe zaprezentowanie sytuacji komunikacyjnej, z jaką związany jest gatunek, gdyż świadomość językowa sprzyja poprawności wypowiedzi. Wśród obowiązujących kryteriów poprawności językowej najważniejsze dla normy gatunkowej wydaje się kryterium uzualne. To właśnie zwyczaj językowy decyduje o stabilizacji gatunku mowy. Z reguły dobre, poprawne jest to, co ma oparcie w uzusie, natomiast złe, błędne – to, co nie jest używane, nie osiągnęło jeszcze znacznego stopnia rozpowszechnienia⁷⁴ – służy zarówno trwałości tekstu, jak i ułatwia odbiorcy rozpoznanie gatunkowego wzorca wypowiedzi. Do oceny realizacji gatunku posłuży też kryterium funkcjonalne, które mówi, że dobre i poprawne jest to, co jest zgodne z funkcją pełnioną przez daną wypowiedź, natomiast złe, błędne – to, co pozostaje z tą funkcją w dysharmonii lub sprzeczności⁷⁵.

Norma gatunkowa jest nie tyle kompletnym rejestrem możliwych cech poszczególnych typów tekstów, ile raczej jako zbiór nakazów, zakazów i wyjaśnień ma charakter stosunkowo zwartej przestrogi, która w formie kodyfikacji może być ograniczona nawet do postaci najmniejszej, czyli definicji słownikowej. Mimo że użytkownicy języka szukają wskazówek na temat zasad tworzenia komunikatów w słownikach języka polskiego czy teorii literatury, a także różnego rodzaju poradnikach dla nauczycieli, uczniów, dziennikarzy lub polityków, w żadnym z tych wydawnictw nie można na razie znaleźć

⁷³ A. Okopień-Sławińska, *Teoria wypowiedzi...*, s. 175.

⁷⁴ B. Walczak, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9/10, s. 11.

⁷⁵ Tamże, s. 7.

pełnej definicji pragmatycznej ani informacji, które w pełni wykorzystują dorobek teorii komunikacji, stylistyki czy lingwistyki tekstu. Ponadto, jak pisze S. Gajda, tzw. poradnictwo językowe skupia uwagę na poprawności fonetycznej i ortograficznej oraz gramatycznej i leksykalnej, a także – choć w mniejszym stopniu – na poprawności stylowej, natomiast prawie całkowicie pomija sprawności dotyczące całego tekstu⁷⁶. Niestety, ze względu na duże zapotrzebowanie ta luka uzupełniana jest najczęściej jedynie publikacjami, które przygotowują praktycy. Powstałe teksty nie zawierają jednak najczęściej żadnych odniesień do dorobku dyscyplin zajmujących się komunikacją językową. Zazwyczaj też autorzy zbiorów wskazówek gatunkowych nie rozpoczynają swojej pracy od określenia grupy adresatów, do której mają trafić zebrane uwagi. W rezultacie ginie jedno z fundamentalnych rozróżnień: czy planowany adresat musi umieć skonkretyzować dany gatunek mowy, czy też wystarczy mu wiedza potrzebna do rozpoznania określonego typu wypowiedzi i poprawnego jej odbioru. Do najważniejszych cech normy gatunkowej trzeba zaliczyć więc jej użyteczność i funkcjonalność. Dlatego też warto sięgać po to narzędzie tylko wtedy, gdy bardzo dobrze wiemy, komu i w jakim celu ma służyć. Gdy zapomnimy o istnieniu tych warunków, straci sens rozróżnienie między opisem gatunku mowy a formułowaniem jego normy.

Metajęzyk i metatekst

Szczególne znaczenie wypowiedzi o charakterze metajęzykowym i metatekstowym polega przede wszystkim na tym, że są bardzo dobrym materiałem do badania świadomości gatunkowej oraz pozwalają klasyfikować niektóre gatunki mowy. Tym samym do powszechnie uznanej funkcji metatekstu, która polega na zapewnianiu spójności wypowiedzi, dołączona zostaje jeszcze jedna. Analiza metatekstu może być traktowana jako jedna z metod badania świadomości językowej, dlatego warto zatrzymać się nad pojęciem, które pozwoli

⁷⁶ S. Gajda, *O pojęciu kultury języka dziś*, [w:] *Kultura języka dziś*, pod red. W. Piśarka i H. Zgótkowej, Poznań 1995, s. 58.

uchwycić wiedzę użytkowników języka o zjawiskach genologicznych.

W historii językoznawstwa pojęcie metatekstu pojawiło się dopiero po utworzeniu terminu metajęzyk w latach trzydziestych dwudziestego wieku. Autor pojęcia Alfred Tarski uznał metajęzyk za jeden z dwóch poziomów języka, który służy do opisu samego kodu językowego⁷⁷. Znane jest również drugie, nieco zawężone znaczenie terminu, zgodnie z którym *metajęzyk* to aparat pojęciowo-terminologiczny lingwisty⁷⁸. Oprócz ogólnego pojęcia *metajęzyka* należy przywołać wzorowane na nim inne określenia, które nazywają pochodzące od jednego nadawcy wypowiedzi, opisujące język jako kod. Odwołując się do dorobku Jakobsona, można wyróżnić taki rodzaj komunikatu, w którym dominuje funkcja metajęzykowa. Henryk Greniewski wprowadził natomiast pojęcie *metainformacji* na oznaczenie występujących w tekstach języka naturalnego informacji „wyższego rzędu”. Według Bożenny Bojar mogą one komunikować coś o rodzaju procesu informacyjnego, elementach sytuacji informacyjnej, ewentualnych zakłóceniach w przekazywaniu informacji lub o wartości informacji⁷⁹.

Definiując metatekst, A. Wierzbicka stwierdziła, że z komunikatu da się wydzielić dwa heterogeniczne komponenty: wypowiedź o rzeczy oraz wplecioną w nią wypowiedź o wypowiedzi (metatekst)⁸⁰. Obserwowana w ostatnich latach w językoznawstwie popularność tego pojęcia nie przyczyniła się do wyznaczenia jego jednoznacznych granic. Metatekst odnosi się więc do pojedynczych wyrazów, wypowiedzi, fragmentu tekstu lub tekstu-typu⁸¹. Tak szerokie ujęcie krzyżuje się z intertekstualnością, w obrębie której R. Nycz

⁷⁷ R. Jakobson, *Metajęzyk jako proces językoznawczy*, [w:] tenże, *W poszukiwaniu istoty języka*, Warszawa 1989, t. 1, s. 382.

⁷⁸ *Encyklopedia językoznawstwa...*, s. 329.

⁷⁹ B. Bojar, *Polskie czasowniki dotyczące procesów informacyjnych (elementy metainformacji w tekstach języka naturalnego)*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich*, Wrocław 1978, t. 3, s. 7-8.

⁸⁰ A. Wierzbicka, *Metatekst w teście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1971, s. 106.

⁸¹ T. Dobrzyńska, *Tekst...*, s. 18.

znalazł też miejsce dla relacji tekst – gatunek: „Genologiczne nacechowanie realizowane jest w tekście, a rozpoznawane w lekturze dzięki odniesieniu do zespołu intertekstów o pokrewnych własnościach, zorganizowanego w formie archetektu, który jako »już (wcześniej) znany« – stanowi układ odniesienia dla określonej, gatunkowej kwalifikacji utworu”⁸². Przez gatunkowy archetekt autor rozumie swego rodzaju prototyp, reprezentujący egzemplarz idealny, który najlepiej spełnia gatunkowe normy jako rzeczywisty wzorzec lub układ cech najbardziej typowych (średnia statystyczna)⁸³.

Oprócz wyznaczenia zakresu metatekstu istotne jest także ustalenie funkcji, jakie mogą pełnić tego typu wypowiedzi bądź ich fragmenty. Ze względu na stosunek nadawcy do potencjalnego odbiorcy oraz odniesienie do ukształtowania treściowego i kompozycyjnego komunikatu Anna Starzec wyróżniła siedem funkcji metatekstu:

- fatyczną – służy do nawiązania kontaktu z czytelnikiem, a jej wykładnikiem może być np. druga osoba liczby pojedynczej, forma wołacza (czytelniku!);
- wyjaśniająco-dopowiadającą – pomaga nadawcy tak sformułować komunikat, aby był zgodny z przyjętą wcześniej intencją, a także dostosowany do możliwości intelektualnych i wiedzy odbiorcy;
- uściślenia wypowiedzi – występuje w formie różnego typu zabiegów precyzujących komunikat;
- ustalającą (przywołującą) wspólną wiedzę nadawcy i odbiorcy – pozwala wprowadzić do tekstu informacje, których odbiorca nie zna;
- modalność w roli elementu metatekstowego – wyraża ocenę prawdziwościową przedstawianych zdarzeń;
- metaelementy o charakterze aksjologicznym – pomagają odbiorcy w wartościowaniu prezentowanych zjawisk;
- kompozycyjno-porządkującą metawypowiedzi – operatory tekstowe, które są wykładnikami tej funkcji, służą do wyznaczania ram tekstu (tytuł, wstęp, motto, zakończenie), porządkują wypowiedź (zapowiadają nowy temat, sygnalizują jego zmianę, wskazują na cząstkowe

⁸² R. Nycz, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, [w:] *Między tekstami. Intertekstualność jako problem poetyki historycznej*, pod red. J. Ziomka, J. Sławińskiego, W. Boleckiego, Warszawa 1992, s. 23.

⁸³ Zob. tamże, s. 23.

podsumowania), pełnią rolę łączników intertekstualnych, nawiązując do innych tekstów (przypisy, odsyłacze)⁸⁴.

Na marginesie można dodać, że obecność metatekstu, jak pisze Tomasz Woźniak, stanowi także rys do obrazu języka w schizofrenii. W przypadkach wyraźnie zaburzonej spójności wypowiedzi pojawiają się dwie tendencje: jedna do redukcji wyrażen metatekstowych; druga – do budowania tekstu tylko w oparciu o operatory metatekstowe przy bezsensownej treści⁸⁵.

Jeszcze jedną funkcję metatekstu wskazała Wierzbicka. Dostrzegła ona, że ilościowy i jakościowy „wkład” metatekstu można uznać za jeden z istotnych wyznaczników różnicowań stylistycznych⁸⁶. W tej sytuacji metatekst można uznać za jeden z ważniejszych wyróżników definicyjnych niektórych gatunków. Maciej Kawka zauważył na przykład, że w dyskursie szkolnym, w którym biorą udział uczniowie i nauczyciel, powstaje sytuacja, kiedy wypowiedzi rozwijają się dwutorowo, a cały dyskurs składa się z dwóch części. Wypowiedziom dzieci towarzyszy metatekstowy i/lub metajęzykowy komentarz nauczyciela, np.: *Kto dalej opowie całym zdaniem, Michał zacznie, ale mów głośno i wyraźnie*⁸⁷. Szczególne nagromadzenie metatekstu można obserwować także w felietonie, o czym piszę w rozdziale „Zdefiniować felieton”. Wśród gatunków literackich najlepszym przykładem omawianego zjawiska jest odmiana powieści zwana autotematyczną⁸⁸, w której autor przemyślnie włącza się w przebieg zdarzeń fabularnych; omija wymogi fikcyjności i umieszcza siebie oraz swoje czynności pisarskie na jednym planie ze zmyślonymi przez siebie postaciami⁸⁹. Jeden z rzadziej wskazywanych typów metatekstu polegających na odniesieniach gatunkowych w wypowie-

⁸⁴ Zob. A. Starzec, *Metatekst w tekstach popularnonaukowych i naukowych*, Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Językoznawstwo XV, 1994, s. 58-67.

⁸⁵ T. Woźniak, *Zaburzenia języka w schizofrenii*, Lublin 2000, s. 150-151.

⁸⁶ A. Wierzbicka, *Metatekst w tekście...*, s. 121.

⁸⁷ M. Kawka, *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*, Kraków 1999, s. 129-130.

⁸⁸ Por. też uwagi na temat metaopisu – B. Witosz, *Od opisu realistycznego do metaopisu*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000, s. 204-215.

⁸⁹ *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. J. Sławiński, Wrocław 1992, s. 55.

dzi odnajdujemy natomiast w tzw. tekstach drugiego stopnia, np. parodii, pastiszu czy parafrazie⁹⁰.

Zarówno B. Bojar, jak i A. Wierzbicka oraz K. Ożóg⁹¹ wykazują w swoich pracach, że wypowiedzi podporządkowane głównie funkcji metajęzykowej koncentrują się wokół pewnej grupy wyrażen, zwanych najczęściej operatorami lub jednostkami metatekstowymi, których ośrodkami są zwykle czasowniki. Należy zwrócić uwagę, że wiele z tych czasowników wskazuje na gatunki mowy lub stało się podstawą ich nazw rzeczownikowych (wyznawać – wyznanie, przepowiadać – przepowiednia). Nie trzeba tu przywoływać kompletnych podziałów wyrażen metatekstowych zaproponowanych w poszczególnych opracowaniach. Ważne będą dla mnie jedynie te z wyróżnionych kategorii, które obejmują czasowniki odnoszące się do gatunków mowy. Anna Wierzbicka wskazała trzy grupy wyrażen metatekstowych nazywające gatunki:

1) operatory metatekstowe, które ustalają ekwiwalencje lub quasi-ekwiwalencje wewnątrz tekstu (np. zawiadamiam, ogłaszam), a jednocześnie informują o czynności wykonywanej przez wypowiedź;

2) czasowniki charakteryzujące się tym, że ich komponent słowny wyraża wolę skierowaną ku innemu człowiekowi (np. prosić, radzić);

3) jednostki metatekstowe obejmujące te czasowniki, których wewnętrznym podmiotem jest sam mówiący (np. obiecywać, protestować)⁹².

W klasyfikacji B. Bojar wszystkie czasowniki odpowiadające nazwom gatunków mowy znalazły się w jednym, ale bardzo rozbudowanym zbiorze – *Czasowników relacjonujących językowe procesy informacyjne*, któremu podporządkowanych jest kilka kategorii:

– 3.3. Czasowniki charakteryzujące informację (z wbudowaną „etykietką” informacji), np. meldunek, skarga;

– 3.4. Czasowniki charakteryzujące funkcję informacji, np. nakazywać, obiecywać;

⁹⁰ A. Starzec, *Metatekst...*, s. 56.

⁹¹ K. Ożóg, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1990.

⁹² Zob. A. Wierzbicka, *Metatekst...*, s. 117-120.

– 3.5. Czasowniki charakteryzujące wartość informacji, np. kłamać, twierdzić;

– 3.7. Czasowniki charakteryzujące sytuację informacyjną, np. podsumować, dyskutować;

– 3.9. Czasowniki mogące występować w pozycji czasowników metatekstowych, które mówią o nadawaniu informacji językowej, np. pocieszać, obwiniąć⁹³.

Przywołane typy wyrażen metatekstowych, które czasami odpowiadają wyróżnionym już nazwom genologicznym, będą najważniejszą wskazówką w czasie śledzenia przejawów świadomości gatunkowej w prasie. Pomogą też w zbieraniu materiału za pomocą przygotowanej ankiety.

⁹³ Zob. B. Bojar, *Polskie czasowniki...*

III. Metoda badań i opis materiału

Najczęściej wykorzystywanym materiałem do badania gatunków mowy są korpusy gotowych tekstów mówionych i pisanych. O ile taki sposób kompletowania źródeł jest dogodny przy opisie pojedynczych typów komunikatów, o tyle próba całościowego spojrzenia na świadomość gatunkową wyklucza możliwość zastosowania analogicznej metody. Być może analiza niezliczonej liczby konkretyzacji gatunkowych wzorców wypowiedzi dostarczyłaby odpowiedniego materiału do przedstawienia wszystkich aspektów opisu i klasyfikacji gatunków mowy, ale byłaby to praca mało efektywna. Celem przeprowadzanych badań jest przede wszystkim ujawnienie możliwości poznawczych użytkowników języka w zakresie struktur gatunkowych. Znaczenie tego typu wiedzy S. Gajda wyjaśnia następująco: „Nie tylko gatunki są wytworami określonej kultury, również wiedza o nich – naukowa i potoczna – wyrasta w określonej aurze historyczno-kulturowej i jest dokumentem pewnej świadomości społecznej. Wychodząc od tekstów i świadomości gatunkowej, genologia tworzy pojęcia naukowe, a zatem musi rekonstruować także potoczne pojęcia gatunkowe”⁹⁴.

W badaniach świadomości językowej stosowane były dotąd dwie metody: ankietowa oraz analiza gotowych wypowiedzi użytkowników języka. Pierwszy ze sposobów został wykorzystany w pracach Danuty Bartol-Jarosińskiej, Barbary Klebanowskiej, Barbary Falińskiej i posłużył do opisu polszczyzny robotników warszawskich oraz inteligencji. Na temat metody ankietowej w badaniu świadomości językowej wypowiedział się w *Fatum i nadziei* W. Chlebda⁹⁵. Zwrócił on uwagę na niedostatki tego typu badań, wynikające przede wszystkim

⁹⁴ S. Gajda, *Gatunkowe...*, s. 255.

⁹⁵ W. Chlebda, *Fatum...*, s. 34-35.

z wpływu czynnika subiektywnego na odpowiedzi respondentów. Wykorzystana przez Chlebę metodą analizy gotowych tekstów okazała się rzeczywiście funkcjonalna w badaniu świadomości językowej współczesnych Rosjan, chociaż autor przyznał, że analiza korpusu tekstów ma wobec metody ankietowej charakter nie tyle konkurencyjny, ile dopełniający⁹⁶. Ostatecznie przyjąłem więc, że najkorzystniejsze będzie wykorzystanie zarówno materiału prasowego, jak i ankietowego, a obydwa źródła uznaję za komplementarne. Mam nadzieję, że za każdym razem wady jednej z metod będzie można chociaż w pewnym stopniu zminimalizować dzięki zaletom drugiej. O spójności zgromadzonego materiału, oprócz wspólnej tematyki, decyduje jednorodność chronologiczna (1995-1998), a także jednorodność nadawców, którzy są rodzimymi użytkownikami języka.

Próba opisu świadomości językowej w zakresie gatunków mowy wymaga uwzględnienia abstrakcyjnego charakteru przedmiotu badań. Trzeba pamiętać, że gatunek mowy to po pierwsze termin naukowy o dużym stopniu uogólnienia, po drugie zaś konstrukt rozpoznawalny tylko po śladach, które możemy dostrzec w rzeczywistości językowej. Namacalny dowód na istnienie gatunków mowy – czyli tekst – nie jest bowiem lustrzanym odbiciem wzorca wypowiedzi. Nasuwa się więc pytanie, jak – nie zakłócając teoriami naukowymi naturalnej świadomości językowej – pytać użytkowników języka o coś, co nie poddaje się definicji ostensywnej. Podstawowym zadaniem jest z pewnością wybór takiego punktu widzenia w teorii gatunku mowy, który będzie najbliższy użytkownikowi języka i obejmie zakres dostępny obserwacji. Z dotychczas sformułowanych definicji struktur gatunkowych wyłaniają się dwie perspektywy badawcze: jedna proponuje wewnętrzny ogląd gatunku – na przykład semantyczny punkt widzenia Wierzbickiej, a druga – zewnętrzna – uwzględnia kulturowe, socjologiczne i historyczne konstytuanty gatunku mowy. W opisie świadomości językowej nie można pominąć czynników zewnętrznych, które mają szczególne znaczenie w definicji Bachtina, a przywołane zostały również przez Gajdę. Swoje miejsce w badaniach gatunków mowy z perspektywy użytkowników języka

⁹⁶ Tamże, s. 35.

ma także budowa gatunku mowy. Poza kręgiem zainteresowań pozostaną jednak niepodzielne czy najmniejsze części wzorca wypowiedzi, których funkcjonowanie raczej trudno konfrontować ze świadomością uczestników komunikacji.

Materiał prasowy

Materiał prasowy, będący źródłem do analizy uwag metajęzykowych, stanowią wypisy zbierane od 1995 do jesieni 1998 roku, pochodzące z pięciu czasopism⁹⁷: „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Polityki”, „Gościa Niedzielnego” i „Tygodnika Powszechnego”. Przegląd współczesnej prasy pokazuje, że uwagi metajęzykowe na temat gatunków mowy można znaleźć przede wszystkim w publikacjach o tematyce nie związanej ze światem przedmiotów, ale raczej koncentrującej się na zagadnieniach o pewnym stopniu abstrakcji. Zwykle są to listy do redakcji, w których zawarte zostały opinie na temat tekstów zamieszczonych w czasopiśmie, artykuły komentujące wypowiedzi osób publicznych bądź redaktorów innych gazet lub felietony, w których autor świadomie odsłania swój warsztat dziennikarski i wprawnie żongluje środkami językowymi. Teksty o takim charakterze najłatwiej spotkać w dziennikach i tygodnikach, które starają się komentować i opisywać możliwie wszystkie zjawiska współczesnego świata. O autorach tekstów prasowych wiadomo, że są to osoby wykształcone, bardzo często po studiach humanistycznych, o dużej sprawności komunikacyjnej. Można także przyjąć, że są to nadawcy, którzy mają co najmniej dwadzieścia lat. Ponadto wiadomo, że gatunek mowy jest pokazną strukturą, wymaga więc dużej koncentracji na formie wypowiedzi lub szczególnych okoliczności, na przykład kłopotów z działaniem za pomocą języka. Dlatego też istnieje duże prawdopodobieństwo, że zgromadzony materiał będzie dotyczył ograniczonej liczby gatunków mowy i nie ujawni wielu zagadnień związanych z funkcjonowaniem wzorców wypowiedzi.

⁹⁷ Dalej będę używała skrótów: „Gazeta Wyborcza” – GW, MGW (Magazyn); „Rzeczpospolita” – Rz, Rz +/- (tygodniowy dodatek Plus Minus); „Polityka” – P; „Gość Niedzielnny” – GN; „Tygodnik Powszechny” – TP.

Zarówno zastosowana do zbierania materiału metoda ankietowa, jak i analiza fragmentów tekstów prasowych koncentrują się wokół jednostek metatekstowych wskazujących na gatunki mowy. Czasownikowe i rzeczownikowe nazwy mówienia, sygnalizujące i organizujące metatekst, prawdopodobnie są w stanie spełnić funkcję klucza do świadomości komunikacyjnej i pokazać składniki definicyjne gatunku mowy, które dostrzegają użytkownicy języka. Wątpliwości dotyczą oczywiście różnych poziomów języka, na których sytuują się wyrazy (poziom leksykalny) i gatunki mowy (podstawowa jednostka komunikacyjna). Nie można jednak zaprzeczyć, że to właśnie nazwy gatunkowych wzorców wypowiedzi wnoszą do tekstu pokazny magazyn doświadczenia komunikacyjnego i pokazują, jak można kontrolować, a zatem także modyfikować i strukturyzować wypowiedź. Nawet pojedyncze przykłady wypowiedzi skoncentrowanych wokół nazw gatunków mowy pozwalają zauważyć, że tego typu nominalizacje są czymś w rodzaju etykietek, za którymi kryje się wiedza o dość dużym stopniu uogólnienia:

Po tych żalach pora jednak na garść pochwał (P, 30.11.96, s. 49);

I nie jest to kłamstwo. On naprawdę myśli, że tak myśli (GN, 18.08.96, s. 30);

To nie raport, który powinien być świadomie i pieczołowicie zgromadzoną całością dokumentacji. To luźny zestaw donosów na mnie od 2-3 osób [...] (P, 30.11.96).

W trakcie zbierania uwag metajęzykowych okazało się, że fragmenty, które odnoszą się do struktur gatunkowych, dosyć często umykają czytającemu. Dzieje się tak, jakby określenia gatunkowe znajdowały się w opozycji do treści, czyli jedynie ją modelowały, ale nie przynosiły dodatkowych informacji. W rezultacie wybór odpowiednich fragmentów wymagał albo szczególnej, wręcz nienaturalnej koncentracji, albo dwukrotnego czytania tekstu, aby za pierwszym razem zaspokoić ciekawość co do treści, a dopiero później skupić się na zjawiskach za nią ukrytych, np.:

Prezydent Kwaśniewski, namawiając do głosowania na konstytucję uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe, apelował, żebyśmy „zrobili coś dobrego dla Polski” (GW, 10.04.97, s. 17);

Arcybiskup stolicy Nikaragui, kardynał Miguel Obando Bravo, oraz inni biskupi nikaraguańscy otrzymują telefoniczne groźby śmierci. Podobne ostrzeżenia otrzymali ostatnio również zakonnicy i świeccy w Meksyku, zaangażowani w działalność na rzecz respektowania praw człowieka (GN, 8.12.96, s. 6);

Po śmierci Hrabala ukazał się w „Gazecie Wyborczej” artykuł-nekrolog Aleksandra Kaczorowskiego. Są tam ładne nawiązania do *Zaczarowanego fletu* i *Czułego barbarzyńcy*. Dwie trzecie tekstu to jednak rozważania o kłopotach Hrabala z cenzurą” (P, 22.02.97).

O wiele łatwiej dostrzec bardziej rozbudowane uwagi metajęzykowe, które mają często charakter definicji i stają się tematem wypowiedzi, a nie są jedynie dopełnieniem treści. Dlatego też duża część wypisów pochodzi z felietonów, recenzji czy polemik, których cechą gatunkową jest koncentrowanie się na formie wypowiedzi. Z tego też powodu dwa rozdziały książki zostały poświęcone właśnie felietonom i recenzji, jako że tę problematykę podsuwał gromadzony materiał.

Najważniejszym spostrzeżeniem związanym z uwagami metajęzykowymi wybranymi z prasy jest stwierdzenie, że wypisy na pewno nie potwierdzają wszystkich wystąpień nazw gatunkowych, które pojawiły się w analizowanych czasopismach. Dlatego też ta część zebranego materiału ma charakter głównie jakościowy, a nie ilościowy. Ogólna liczba wypisów i haseł, wokół których zostały zgromadzone, ma jedynie potwierdzić wartość badawczą zbioru. Nieocenione wydają się natomiast forma i sytuacje, w jakich pojawiają się w języku uwagi metatekstowe na poziomie gatunku mowy. Tej wiedzy nie może przynieść żadna ankieta, która w pewien sposób wymusza zachowania językowe, chociaż jednocześnie ułatwia pracę badawczą (w tym wypadku można skompletować odpowiednią grupę respondentów, a także oczekiwać odpowiedzi na zadane pytania).

Wypisy z pięciu czasopism zostały przyporządkowane alfabetycznie ułożonym hasłom gatunkowym. Wszystkie nominacje wywodzą się z analizowanych tekstów prasowych, są potoczne, więc trudno mówić o ich zakresie, a także rozłączności. Taki układ jest próbą w miarę obiektywnego oddania rzeczywistości językowej i wstępem

do kolejnego etapu, w którym dostrzeżone zjawiska będzie można porównać z istniejącą na ten temat wiedzą naukową.

Część wypisów została pomieszczona w zbiorze, który opatrzyłam etykietką „świadomość gatunkowa”. Wśród tych osiemdziesięciu dwóch wynotowań można wyróżnić kilka grup:

1. Uwagi o charakterze ogólnym, które trafiły do prasy jako echo wiedzy naukowej. Często są świadectwem niezmiernie rozwiniętej świadomości językowej. Jej zakres jest fundowany zarówno przez doświadczenie komunikacyjne, jak i znajomość teorii naukowych:

Mówię to dlatego, że w języku religii „mowa z kimś” jest bardziej fundamentalna niż „mowa o czymś”. Z drugiej strony „mowa o czymś” także bywa ważna. I tu jest miejsce na symbol religijny (TP, 25.02.96, s. 11);

Co oznacza taka przewaga mieszanin nad gatunkami, sylw nad okazami? Bez wątpienia wskazuje ona na bliższy związek literatury polskiej z literaturą powszechną, w niej bowiem objawy rozkładu klasycznego repertuaru rodzajów narastają już od XVIII wieku, a kojarzone są nie tylko z tryumfem powieści (więc „niskiego”, dawniej „prozaicznego” gatunku), ale także z procesem cywilizacyjnej modernizacji społeczeństw zachodnich (P, 28.02.98, s. 54);

Zrozumiałem dzięki Bachtinowi, że „dialog” polega nie na opanowaniu technik zgrywania głosów w większą całość, ale obejmować musi całego człowieka. Pisać pasaż to wyruszyć w drogę do krainy, której brak strony zewnętrznej jak snom. I pisać je tak, jakbym chodził, tak jak żyję, tak jak kocham, tak jak oddycham. Pisać pasaż – to ryzykować i nie zapominać o odpowiedzialności. To znaczy przede wszystkim przywoływać takie gatunki mowy, które odpowiedzialne ryzyko uniosą (Rz+/-, 27.28.12.97, s. 12).

2. Fragmenty, których autorzy próbują nazwać prezentowane zjawiska i w tym celu korzystają z określeń gatunkowych. Bardzo często są to wypowiedzi pomieszczone w recenzjach. Współczesne teksty przekraczają bowiem nierzadko granice gatunków, a w związ-

ku z tym ich prezentacja i ocena jest również pretekstem do identyfikacji genologicznej:

Wszystko, co piszę o wyścigach, posiada niejako potrójny charakter. Po pierwsze, rzetelne, uczciwe obserwacje własne. Po drugie, zastraszane informacje i plotki. Po trzecie, wnioski i dedukcje, a także luźne przypuszczenia (P, 1.07.95, s. 10);

Ten swoisty rozrachunek z przeszłością (bo czymże innym są wspomnienia?) jest poniekąd dziennikiem poety. Dużo w nim autobiografii, szczegółów życia, prób ocalenia drobnych zdarzeń i ludzi, których inaczej pożarłby czas. Ale te fragmenty poprzetykane uwagami, ogólniejszymi spostrzeżeniami, rzecz można aforyzmami, odnoszą nas nie tylko do jedynego, niepowtarzalnego życiorysu (GN, 30.08.98, s. 32);

Kiedy się przegląda kolejne tomy *Agonii i nadziei* – która przecież ma ambicję bycia najpełniejszą historią polskiej literatury współczesnej – ma się wrażenie, że wertuje się nie tyle podręcznik, ile książkę telefoniczną. Ta zaś okazuje się – biorąc pod uwagę liczne wycieczki osobiste – pamiętnikiem intymnym samego Kuncewicza (Rz, 11-12.02.95, s. 17);

3. Szeregi dwóch lub trzech nazw mówienia, które precyzują myśl, a zarazem mają walor stylistyczny. W tej grupie trzeba wskazać podobne zestawienia dwóch lub więcej wyrazów, które jednak wyróżnia obecność przeciwstawienia:

Pisze bowiem Postman, że współczesne społeczeństwa, które nazywa się czasami społeczeństwami informacyjnymi, przeżywają dolegliwy kryzys komunikacji, czyli także kryzys rozmowy, debaty, dyskursu. Telewizja z całą jej doraźnością odbiera ludziom szansę na Wielką Rozmowę (P, 15.07.95, s. 16);

Zresztą do dzisiaj Redaktor nie szczędzi mi uwag, propozycji i sugestii, także kadrowych⁹⁸ (GW, 3-4.01.98, s. 10);

⁹⁸ Wydaje się, że niektóre z szeregów mają dosyć utrwalone miejsce w języku. Tak jest chyba właśnie z połączeniem – „propozycje, uwagi, sugestie”, a także dwój-

Rozmawiał właśnie, wyjaśniał, a nie obrażał, znieślawiał i poniżał... (Rz +/-, 27-28.12.97, s. 18).

Dzięki temu, że osobno zestawiałam wypisy z uwagami odnoszącymi się jednocześnie do kilku wzorców wypowiedzi, wszystkie wynotowania można zsumować. Ostatecznie cały zbiór obejmuje 201 hasła i 1744 związane z nimi poświadczenia.

Zestawienie wyrazów kluczy, według których został uporządkowany materiał prasowy

aforyzm,	dedykacja,	horoskop,
agitacja,	deklaracja,	informacja,
akademia,	dekret,	instrukcja,
aluzja,	dementować,	insynuacja,
anegdota,	denuncjacja,	interpelacja,
ankieta,	diagnoza,	kalendarz,
anonim,	dialog,	katecheza,
apel,	doniesienie,	katechizm,
artykuł,	donos,	kawał,
autobiografia,	dowcip,	kazanie,
bajka,	dygresja,	kłamstwo,
bibuła,	dymisja,	kolęda,
biografia,	dyskusja,	komentarz,
biogram,	dziennik,	komiks,
brewiarz,	encyklopedia,	komplement,
broszura,	esej,	komunikat
bryk,	exposé,	kondolencje,
cyrograf,	felieton,	konferencja,
cytat,	gratulacje,	konspekt,
debata,	groźba,	konstytucja,
decyzja,	hasło,	kronika,

ką – „prośba i groźba”. Ten ostatni przykład znalazłam w rozszerzonej wersji: „Próbowałem prośbą, groźbą i szantażem” (MGW, 30.04.97, s. 8).

krytyka,	namowa,	ostrzeżenie,
księga (biała księga,	narzekanie,	oznajmienie,
księga pamiątkowa,	negocjacje,	pamiętnik,
księga gości,	nekrolog,	petycja,
księga metrykalna) ⁹⁹ ,	nominacja,	piosenka,
lament,	nota (nota encyklopedyczna, nota dyplomatyczna),	plotka,
legenda,	notatka,	pochlebstwo,
lekcja,	obelga,	pochwała,
limeryk,	obietnica,	pocztówka,
list (list otwarty, list żelazny, list do redakcji, list apostołski, list pożegnalny, list gończy, list motywacyjny, list protestacyjny),	obmowa,	podanie,
litania,	odezwa,	podręcznik,
memoriał,	odmowa,	podziękowanie,
modlitwa,	odpowiedź,	pogadanka,
monografia,	odwołanie,	pogróżka,
monolog,	odżegnywanie,	polecenie,
monolog,	oferta,	polemika,
mowa,	okólnik,	pomówienie,
nagana,	opinia,	posłowie,
	opis,	postulat,
	opowiadanie,	potępienie,
	orędzie,	pouczenie,
	oskarżenie,	powieść,
		pożegnanie,
		pretensje,

⁹⁹ Książce poświęcony został jeden ze zbiorów haseł do „Słownika rodzajów literackich”. Zamieszczone opisy poprzedzono wstępem, który, jak sądzę, warto przytoczyć: „Zestaw haseł w bieżącym zeszycie »Zagadnień Rodzajów Literackich« w dużej mierze, choć nie całkiem, wybiega poza rodzaje literackie. Poświęcono go określeniom księga i książka, które w zasadzie nie są nazwami gatunkowymi, ale mają związek nie tylko z kształtem fizycznym literatury zarówno użytkowej, jak i pięknej, lecz także z wieloma tytułami utworów literackich i pojęciami treściowo-formalnymi ciężącymi ku quasi-rodzajowości lub gatunkowości literackiej. Te właśnie okoliczności skłoniły Redakcję do przedstawienia zastosowań nazwy księga i problemów z nią związanych” („Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1983, t. 26, z. 1, s. 107).

prezentacja,	reportaż,	uchwała,
program (program	rota,	ulotka,
wyborczy, pro-	rozkaz,	umowa,
gram teatralny),	rozmowa,	upomnienie,
propozycja,	rozważania,	wezwanie,
prorocstwo,	samokrytyka,	wiersz,
prośba,	satyra,	wróżba,
protest,	sennik,	wspomnienie,
protokół,	sentencja,	wyjaśnienie,
przedmowa,	skarga,	wykład,
przekleństwo,	slogan,	wywiad,
przekonywanie,	sondaż,	wywiadowka,
przemówienie,	spowiedź,	wyznanie,
przepowiednia,	spór,	wzmianka,
przeprosiny,	sprawozdanie,	zachęta,
przestroga,	sprostowanie,	zagadka,
przewodnik,	streszczenie,	zagajenie,
przykazanie,	sugestia,	zakaz,
przypomnienie,	szantaż,	zapiski,
przysięga,	sztambuch,	zarzut,
pytanie,	świadcstwo,	zniesławienie,
rada,	targowanie,	zwierzenie,
raport,	telegram,	żart,
recenzja,	testament,	żądanie,
referat,	teza,	zyciorys,
reklama,	toast,	życzenia.
replika,	twierdzenie,	

Ankiety

Przygotowanie ankiety do badania świadomości gatunkowej poprzedziła analiza tekstów mówionych i pisanych (głównie prasy). Potwierdziło się, że śledzenie przejawów świadomości językowej w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych jest bardzo utrudnione ze względu na małą częstotliwość tego typu wypowiedzi. Powodem kłopotów w zgromadzeniu reprezentatywnej liczby tekstów mówionych są także okoliczności, w jakich tekst powstaje: jest to najczęściej albo potrzeba skomentowania, poprawienia cudzej wypowiedzi, albo sytuacja, w której pojawiają się kłopoty w działaniu za pomocą języka. O wiele bardziej funkcjonalne okazało się zastosowanie ankiety mimo oczywistych niedostatków tej metody. Zaproponowanie ankietowanym konkretnego zestawu raczej zadań niż pytań zamiast swobodnych wypowiedzi dało szansę na pewien stopień standaryzacji testu i zapewnienie wiarygodności wyników. Badanie miało na celu sprawdzenie opanowania i stopnia świadomości przyswojonych struktur gatunkowych wśród młodzieży i dorosłych, a także ustalenie, jakie elementy gatunku mowy mają szczególne znaczenie w akwizycji wzorców wypowiedzi i najczęściej reprezentują struktury gatunkowe w świadomości językowej. W badaniu zostało wykorzystanych pięćdziesiąt sześć rzeczownikowych nazw gatunkowych. Pojęcia te mogą być objaśniane synonimicznie, ale też pragmatycznie, gdy mówi się o celach, okolicznościach, rezultatach i wiedzy nadawcy. Wychodząc od nazw struktur gatunkowych, odwołałam się w ankiecie do metod, które są stosowane w badaniu jednostek innych niż gatunek mowy, ale powinny sprowokować respondentów do zamieszczenia odpowiedzi, składających się na możliwie dostępny obserwacji obraz świadomości gatunkowej. Ankieta przeprowadzona została w dwóch grupach: wśród młodzieży i dorosłych. Najmłodsi ankietowani to piętnastolatki, najstarsi zaś są słuchaczami wrocławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku (między 60 a 69 lat). Do czynników istotnych zaliczyłam: wiek, płeć i wykształcenie (w wypadku uczniów był to typ szkoły, do której respondenci uczęszczają). Uznałam, że uczniowie szkół ponadpodstawowych wkroczyli już

w etap kształtowania myślenia abstrakcyjnego, dobrze opanowali potoczne gatunki mowy, a pozostałych dopiero nabywają lub są w trakcie ich utrwalania, co pozwoli przyrzeć się akwizycji gatunkowych wzorców wypowiedzi i ocenić wpływ szkoły na ten proces. Podczas nauki w szkole podstawowej uczniowie doskonalili umiejętności komunikacyjne w związku z lekturą i sytuacjami życiowymi (m.in.: list, zaproszenie, życiorys)¹⁰⁰, a zgodnie z programem nauczania w szkole ponadpodstawowej uczą się m.in. spostrzegać swoistość gatunków publicystycznych: tekstu prasowego, radiowego, telewizyjnego, wystąpienia politycznego, a także poznają zasady etykiety językowej¹⁰¹. Można przyjąć, że dziewiętnaście lat to granica oddzielająca etap, w którym samodzielne nabywanie doświadczenia komunikacyjnego wspomagane jest przez szkołę.

Ankieta przeprowadzona została wśród stu dwunastu respondentów w wieku od piętnastu do dziewiętnastu lat i osiemdziesięciu jeden osób dorosłych.

Młodzież to uczniowie szkół zawodowych (54) oraz liceów i techników (58). Wśród dorosłych są osoby z wykształceniem wyższym (26), średnim (36) i zawodowym (19). Łącznie przebadanych zostało 193 użytkowników języka, w tym 96 osób płci żeńskiej i 97 płci męskiej.

Ankieta składa się z dziewięciu poleceń sformułowanych przy użyciu różnorodnych metod. Z tworzeniem kontekstów związane jest pierwsze zadanie: *I. Proszę ułożyć dziesięć zdań z wyrazem podanie*. Nie ma tu żadnych wskazówek co do wyboru jednego ze znaczeń przywołanego wyrazu, a ankietowany ma szansę na podstawie teorii (klasa VII-VIII) i własnego doświadczenia wykazać się znajomością budowy, a także okoliczności powstawania tego typu tekstów. O zaletach demonstrowania w ten sposób wiedzy językowej przekonani są przede wszystkim leksykografowie, umieszczający w obrębie artykułów hasłowych ilustracje przykładowe, które nie tylko potwierdzają wskazane w definicjach informacje, ale też stanowią ich nieodzowne dopełnienie.

¹⁰⁰ Podstawa programowa języka polskiego, „Polonistyka” 1996, nr 7, s. 394-395.

¹⁰¹ Tamże, s. 398.

Odpowiedzi na kolejne dwa polecenia powinny być podporządkowane procesowi generalizacji semantycznej¹⁰²:

II. Proszę nazwać jednym wyrazem/zatytułować teksty.

1. *Na pierwszej stronie przez pomyłkę zapowiedzieliśmy wczoraj reportaż, który ukaże się dopiero za tydzień;*
2. *Sławomir, napisz nową sztukę. To ci na pewno pomoże.*
– Ja już nie napiszę żadnej nowej sztuki.
– Napiszesz!
– Nie mam siły.
– Musisz mieć siłę.
– Nie chcę.
– Musisz chcieć¹⁰³.
3. *Mija 40 lat od ukazania się pierwszego egzemplarza „Przekroju”, a ja wciąż tak samo niecierpliwie czekam co tydzień na następny numer Waszego Tygodnika.*
Czy można znaleźć lepsze słowa w dzień jubileuszu?¹⁰⁴
4. *Dziadzia, drogiego staruszka,*
Wpędziła choroba do łóżka.
Dziadzio chory, biedny Dziadzio!
Wszyscy domownicy radzą.
A ty Dziadziu figla zrób
I chorobę spędź łup, cup.
Bądź mężczyzną, proszę Cię
I chorobie nie daj się!¹⁰⁵

III. Jakich wyrazów używa się w czasie wróżenia?

Powyższe polecenia są eksperymentalnym odzwierciedleniem sytuacji doświadczanych przez użytkowników języka w czasie porozumiewania; do odbiorcy komunikatu dociera wypowiedź i na jej

¹⁰² I. Kurcz, *Język i mowa*, [w:] *Psychologia*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1978, s. 452.

¹⁰³ „Co dalej panie Mrozek?”, cz. III, „Gazeta Wyborcza” – Magazyn 1996, 30 sierpnia, s. 13.

¹⁰⁴ R. Sinielnikoff, E. Prechitko, *Wzory listów polskich*, Warszawa 1993, s. 125.

¹⁰⁵ *Powinszowania, wierszyki i życzenia na różne okazje*, wstęp J. Piotrowska-Strigl, Kraków 1991, s. 58.

podstawie rekonstruowana jest intencja nadawcy. W ankiecie zamieszczone zostały cztery teksty, które są w miarę typowymi realizacjami gatunków mowy i dlatego w czasie badania mają spełniać funkcję bodźców prowokujących reakcję uogólnienia. Zadanie ma przede wszystkim pokazać zdolność obejmowania całości komunikacyjnych i jest zgodne z wiedzą na temat procesu rozwoju pojęć: ruch w obrębie piramidy pojęć polega bowiem na nieustannym przechodzeniu od elementów ogólnych do szczegółowych¹⁰⁶. Jedyne utrudnienie, jakie zostało celowo wprowadzone, polega na wybraniu wypowiedzi, w których nie występują rzeczownikowe lub czasownikowe nazwy gatunków mowy, chociaż w naturalnych sytuacjach językowych często takie zjawiska obserwujemy, np.: *życzę ci..., chciałabym panią pochwalić za...* Polecenie trzecie odwołuje się do sytuacji odwrotnej – teraz ankietowany zostaje postawiony w roli nadawcy wypowiedzi, a jego zadanie polega na doborze wyrazów, które mu się kojarzą z zasygnalizowaną sytuacją, lub scharakteryzowaniu potrzebnego słownictwa.

Metodzie elementów różnicujących podporządkowane jest pytanie szóste: *VI. Czym się różni: prośba od podania, artykuł od wzmianki, zwierzenie od spowiedzi, rozmowa od wywiadu, pytanie od egzaminu, opowiadanie od przepowiedni, kazanie od dyskusji?* Wskazywanie różnic to umiejętność, której powinni nabyć już nawet najmłodsi z ankietowanych, gdyż w wieku szkolnym dokonuje się przejście od pojęć nieuświadomionych do uświadomionych, a dostrzeżenie różnicy poprzedza etap przyswojenia stosunku podobieństwa¹⁰⁷. Pary gatunków mowy, między którymi należy zauważyć różnice, zostały dobrane w ten sposób, aby sprawdzić wrażliwość na najczęściej uwzględniane przez językoznawców cechy wzorców wypowiedzi, m.in.: *pisemny – ustny, prosty – złożony, spontaniczny – sformalizowany*.

W kolejnym zadaniu skorzystałam z metody definicji: *VII. Co to jest? – a) komplement, b) nekrolog, c) oferta, d) pochlebstwo, e) ponaglenie, f) recenzja, g) odezwa, h) narzekanie*.

Mankamentem metody definicji jest prawdopodobieństwo użycia wypowiedzi, ukazujących przede wszystkim zależności mię-

¹⁰⁶ L. Wygotski, *Myślenie i mowa*, Warszawa 1989, s. 156.

¹⁰⁷ Tamże, s. 197.

dzy słowami, a nie pojęciowe odzwierciedlenie rzeczywistości¹⁰⁸. Trudności, jakie może napotkać ankietowany, wynikają również z zapytania o słowo wyizolowane z kontekstu, dlatego ten rodzaj zadania znalazł się pod koniec testu, gdy badany dzięki poprzednim poleceniom wyczuwa już zakres, jaki obejmuje ankieta. Poniżej tego polecenia umieszczone zostały ponadto pytania pomocnicze, które ułatwią lub w ogóle umożliwią odpowiedź na pytanie.

Zgodnie z przyjętymi na wstępie założeniami ankiety jedno z zadań ma szczególnie pomóc w sprawdzeniu przejrzystości struktury gatunkowej: *IV. Z czego się składa: a) zagadka, b) spowiedź?*, a drugie daje możliwość uwzględnienia kontekstu planowanej wypowiedzi: *V. Jakie warunki powinny być spełnione, aby powstała: relacja sportowa, wzmianka, polemika?* W teście zamieszczono również prośbę o realizację dwóch typów wypowiedzi, aby sprawdzić, jak żyje gatunek mowy poza rzeczywistą sytuacją komunikacyjną: *VIII. Proszę napisać: donos¹⁰⁹, dedykację.*

Ostatnie zadanie należy do najtrudniejszych w ankiecie, a odpowiada metodzie sortowania elementów leksykalnych. Osoba badana otrzymuje zbiór wyrazów (każdy na oddzielnej kartce) i ma je posortować na kupki, łącząc w jedną grupę te wyrazy, które są do siebie podobne pod względem znaczenia¹¹⁰: *IX. Proszę posortować kartki z wyrazami, a następnie wypisać poniżej wyrazy według wyznaczonych grup. Czym się Pani/Pan kierowała/kierował, dokonując podziału wyrazów? Proszę spróbować nazwać wyróżnione grupy.*

Załącznikiem do tego polecenia był zestaw trzydziestu czterech wyrazów (przywołuję w kolejności alfabetycznej): *cyrograf, denuncjacja, exposé, fukać, groźba, gruchać, grzmieć, gwarancja, kłamstwo, komplement, kondolencje, konspekt, konstytucja, krzyżeć, mówić, oświadczyły, podziękowanie, pomówienie, pozew, prośba, przedstawianie się, przepa-*

¹⁰⁸ Tamże, s. 73.

¹⁰⁹ Donos jest przykładem gatunku mowy, który został już opisany w literaturze językoznawczej. W doborze gatunków do ankiety oraz w analizach materiału prasowego staram się właśnie wykorzystywać istniejący zasób wiedzy, aby łatwiej było ocenić możliwości poznawcze osób badanych.

¹¹⁰ I. Kurcz, *Pamięć, uczenie się, język*, [w:] *Psychologia ogólna*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1995, s. 241.

szanie, przyśpiewka, seplenić, statut, szantaż, szeptać, testament, toast, traktat, upoważnienie, ustawa, wywiad, złorzeczenie.

Badanie umiejętności użytkowników języka w zakresie klasyfikacji elementów leksykalnych znane jest przede wszystkim z prac leksykograficznych i glottodydaktycznych. Za każdym razem, gdy rezultat pracy ma służyć przeciętnym użytkownikom języka (np. słownik w układzie tematycznym, podręcznik do nauki języka), rodzi się chęć skonfrontowania własnego sposobu myślenia z wiedzą o świecie, o języku, jaką dysponują inni ludzie, tym bardziej że systematyzacja gatunkowa ma, jak napisał S. Gajda, szczególne walory poznawcze i praktyczne, gdyż jest „naturalnym” uporządkowaniem tekstów¹¹¹. Ankietowanym zaproponowano metodę wykorzystaną m.in. w pracy A. Markowskiego¹¹² – konstruowanie klasyfikacji „od dołu”, czyli łączenie powiązanych ze sobą semantycznie elementów leksykalnych, a następnie wyszukiwanie ich odpowiedników w sferze pojęciowej. Jest to z pewnością łatwiejsze od apriorycznego podziału wyrazów, który znany jest z prac niektórych językoznawców¹¹³. Świadomość podobieństw nabywana jest względnie późno w rozwoju myślenia, gdyż przyswojenie stosunku podobieństwa następuje dopiero po etapie dostrzegania różnic, dlatego zadanie może być dosyć trudne zwłaszcza dla młodych użytkowników języka. Aby uatrakcyjnić wykonanie polecenia, powiązano je z czynnościami zdecydowanie odmiennymi od pozostałych (forma układanki), dzięki czemu jest mniej nużące, co ma kapitalne znaczenie przy wypełnianiu ośmiostronicowej ankiety.

Uzupełnieniem zestawu poleceń są również pytania o trudności, jakie sprawiało wykonywanie zadań. W ten sposób stworzona została sytuacja dogodna do uaktywnienia się samoświadomości ankietowanych; odpowiedź przyjmuje bowiem formę komentarza, który pojawia się w naturalnej sytuacji zwłaszcza wtedy, gdy występują jakieś kłopoty związane z przekazywaniem informacji.

¹¹¹ S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi potocznych*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 71.

¹¹² A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław 1992, t. 1.

¹¹³ Podział Halliga–Wartburga, Josta Trier.

Przegląd rezultatów badania świadomości gatunkowej metodą ankietową

Wstępne informacje o rezultatach badań ankietowych można sformułować już na podstawie ogólnego przeglądu zebranego materiału. Ostatecznie ustaliłam, że za brak odpowiedzi na pytanie uznaję tylko wypadki niepodjęcia w ogóle próby zmierzenia się z zadaniem. W ten sposób żadna z zamieszczonych przez ankietowanych uwag nie zostanie pominięta, a szczegółowe informacje o sposobach wypełniania kolejnych poleceń i ich podpunktów znajdują się w kolejnych fragmentach rozdziału. Zaletą takiej zasady jest z pewnością szansa na wyczerpującą analizę zebranego materiału, a wadą możliwość, że w tej sytuacji dane statystyczne nie będą w pełni wiarygodne. Ze względu na to, że pytania ankiety są dosyć rozbudowane, odwołałam się więc nie tylko do podsumowań liczbowych, które mówią o procencie uzyskanych odpowiedzi, ale także do własnej oceny stopnia uzupełnienia przedłożonych respondentom arkuszy. Jak wynika z ze-

Tabela wyników

Numer pytania	Procent brakujących odpowiedzi (ogółem)	Młodzież	Dorośli
I	2,0	3	1
II	4,7	7	2
III	7,8	13	2
IV	1,5	2	1
V	10,4	19	1
VI	6,7	11	2
VII	1,0	0	2
VIII	6,7	10	3
IX	14,5	20	8

stawienia, liczba brakujących odpowiedzi nie przekroczyła dla żadnego pytania 15%. Widać też znaczącą różnicę między dwiema grupami ankietowanych – młodzież osiemdziesiąt pięć razy nie wypełniła polecenia, dorośli natomiast tylko dwadzieścia dwa razy. Ko-

mentarz do tych wyników stanowi ogólna ocena ankiet, która wskazuje, że młodzież o wiele częściej jedynie próbowała poradzić sobie z zadaniami i w rezultacie na arkuszu pojawiały się tylko uwagi do pojedynczych podpunktów. Przypuszczalnie przyczyną takich efektów nie był brak chęci do wykonania poleceń, ale innego rodzaju przeszkody. W ankietach dorosłych wyraźnie rysuje się granica między odpowiedzią, która najczęściej jest pełna, a jej brakiem, sygnalizowanym przez puste miejsce pod pytaniem. O ile więc w młodszej grupie przedstawione zjawisko można łączyć z pewnym rodzajem niemocy, o tyle w analogicznych sytuacjach starsi najprawdopodobniej nie wykazali woli zmierzania się z poleceniem. Potwierdzeniem tego przypuszczenia jest to, że brak odpowiedzi w grupie dorosłych nie wiąże się z wiekiem, płcią czy wykształceniem. Różnice między arkuszami wypełnionymi przez respondentów związane są co najwyżej z jakością, a nie liczbą odpowiedzi.

Dla ankietera zawsze bardzo interesujące jest, dlaczego osoby badane pominęły poszczególne pytania. Najprościej oczywiście byłoby stwierdzić, że każdy brak odpowiedzi to także luka w wiedzy, ale przyczyna może leżeć przecież nie tylko po stronie ankietowanego, lecz również w niedoskonałości narzędzia badawczego. Kilka sugestii, które mogą pomóc w obiektywnej ocenie zgromadzonego materiału, przynoszą dwukrotnie zamieszczone pytania o trudności związane z wykonaniem przedstawionych poleceń, zwłaszcza że respondenci dosyć często nie ograniczali się do lakonicznych odpowiedzi – tak lub nie¹¹⁴. Siedemdziesiąt cztery osoby podały przyczyny, które utrudniały im pracę. Młodzież najczęściej nie rozumiała poszczególnych wyrazów lub całych poleceń (pojawiały się domniemania, że gdyby poświęcić więcej czasu lub miejsca, to odpowiedzi byłyby lepsze). Jednak w kontekście badania świadomości językowej dwie grupy uwag wydają się szczególnie istotne:

1) Dwadzieścia dwa razy respondenci wyjawiali, że mieli kłopoty ze sformułowaniem odpowiedzi: *to się rozumie, tylko chodzi o prze-*

¹¹⁴ Szczegółowe omówienie odpowiedzi na polecenie dziewiąte jak i towarzyszące mu pytanie o trudności w jego wykonaniu znajduje się w rozdziale poświęconym klasyfikacji gatunków mowy.

kazanie; wiem, co wszystko znaczy, ale brak mi odpowiednich słów – daje się odczuwać starość; miałem trudności ze sprecyzowaniem różnicy i wyrażeniem jej słowami; zabrakło mi kilku zdań na myśli; czasami brakowało mi słownictwa i nie wiedziałam, jak wyrazić swoje myśli; trudności sprawiło mi ułożenie swojej odpowiedzi; pytania są tak banalnie proste, używane w życiu codziennym, wiemy, co znaczą, ale trudno nam znaleźć sensowne odpowiedzi; trudnością było dla mnie sformułowanie warunków.

2) Powodem niepowodzeń była też sama materia zagadnienia. Ankietowani byli zaskoczeni poleceniami, a pytania przygotowane do badania świadomości językowej jawiły się im jako bardzo podobne: *wypowiedzi stosujemy w życiu, ale nigdy nie wypowiadałem się pismennie; granice tych różnic są bardzo płynne; bardzo bliskoznaczne wyrazy ułożone parami czasami uzupełniające; są podobne do siebie i można się pomylić co do tego, które jest które; sprawiły mi trudność, ponieważ jestem nieprzygotowany do tak dziwnego testu; wszystkie podchwytliwe i takie podobne; nie mam do czynienia z tymi rzeczami codziennie; bliskoznaczność pojęć i ich zależność od sytuacji sprawia problem w definiowaniu.*

Obydwie grupy uwag są z pewnością z sobą powiązane, ale raz respondenci upatrywali przyczyn trudności w ograniczeniu własnych możliwości językowych, a raz wiązali je z samą ankietą i jej tematyką. Wiadomo natomiast, że mówienie o świadomości językowej jest trudne, jeżeli nawet ankieta zawiera dosyć zróżnicowane polecenia, które pozwalają przenosić uwagę z warstwy językowej na kontekst komunikacyjny. Formułowane czasami przez respondentów uwagi, że pytania są trudne czy nie dość jasne lub brakuje przykładowych odpowiedzi, są odbiciem konfliktu interesów respondentów i ankietera. Jeżeli chciałam sprawdzić, co ankietowani w ogóle wiedzą na dany temat lub jakie informacje łączą z poszczególnymi zjawiskami, to nie mogłam zbyt drastycznie kierować ich skojarzeniami. Poza tym, być może, dla niektórych nieco uciążliwa dowolność miała posłużyć temu, aby pytania nie miały charakteru instrukcji, ale były raczej inspiracją. Zbyt stanowczo ukierunkowany tok myślenia mógłby przygasić aktywność umysłową osób badanych i spowodować, że niemal automatyczne wypełnianie kilkustronicowej ankiety byłoby monotonne i nużące¹¹⁵.

¹¹⁵ Konsekwencją tak skonstruowanych pytań może być, niestety, pewne rozproszenie odpowiedzi, które będzie rzutowało na dane statystyczne.

Ankieta

INSTRUKCJA:

1. Ankieta służy do badania świadomości językowej.
2. Proszę o rzetelne odpowiadanie na pytania.
3. Kolejność udzielania odpowiedzi jest dowolna.

DANE:

WIEK WYKSZTAŁCENIE PŁEĆ

- I. Proszę ułożyć dziesięć zdań z wyrazem podanie.
- II. Proszę nazwać jednym wyrazem/zatytułować teksty:

1.

Na pierwszej stronie przez pomyłkę zapowiedzieliśmy wczoraj reportaż, który ukaże się dopiero za tydzień.

2.

Sławomir, napisz nową sztukę. To ci na pewno pomoże.

– Ja już nie napiszę żadnej nowej sztuki.

– Napiszesz!

– Nie mam siły.

– Musisz mieć siłę.

– Nie chcę.

– Musisz chcieć.

3.

Mija 40 lat od ukazania się pierwszego egzemplarza „Przekroju”, a ja wciąż tak samo niecierpliwie czekam co tydzień na następny numer Waszego Tygodnika.

Czy można znaleźć lepsze słowa w dzień jubileuszu?

4.

Dziadzia, drogiego staruszka,

Wpędziła choroba do łóżka.

Dziadzio chory, biedny Dziadzio!

Wszyscy domownicy radzą.

A ty Dziadziu figla zrób

I chorobę spędź łup, cup.

Bądź mężczyzną, proszę Cię

I chorobie nie daj się!

III. Jakich wyrazów używa się w czasie wróżenia?

.....

IV. Z czego się składa:

- a) zagadka
- b) spowiedź

V. Jakie warunki powinny być spełnione, aby powstała:

- a) relacja sportowa
- b) wzmianka
- c) polemika

VI. Czym się różni:

- a) prośba od podania
- b) artykuł od wzmianki
- c) zwierzenie od spowiedzi
- d) rozmowa od wywiadu
- e) pytanie od egzaminu
- f) opowiadanie od przepowiedni
- g) kazanie od dyskusji

Czy odpowiedzi na pytania sprawiły Pani/Panu trudności?

Jeśli tak, jakie?

VII. Co to jest?

- a) komplement
- b) nekrolog
- c) oferta
- d) pochlebstwo
- e) ponaglenie
- f) recenzja
- g) odezwa
- h) narzekanie

Pytania pomocnicze:

- 1) Kto do kogo może w takiej formie mówić/pisać?
- 2) Gdzie można usłyszeć odezwę, komplement, pochlebstwo, ponaglenie, narzekanie lub przeczytać nekrolog, recenzję, ofertę?
- 3) Czy Pani/Pan używa takich wypowiedzi?

VIII. Proszę napisać:

- a) donos
- b) dedykację

IX. Proszę posortować kartki z wyrazami, a następnie wypisać poniżej wyrazy według wyznaczonych grup.

Wskazówki:

Proszę nie starać się, aby w każdej grupie była taka sama liczba kartek;

Segregowanie będzie łatwiejsze, jeśli zacznie Pani/Pan od pewnej liczby kartek wybranych przypadkowo.

Czym się Pani/Pan kierowała/kierował, dokonując podziału wyrazów? Proszę spróbować nazwać wyróżnione grupy.

Jakie trudności sprawiło Pani/Panu wykonanie tego zadania?

IV. Gatunek mowy a naturalne zdolności poznawcze użytkowników języka¹¹⁶

Żeby napisać mądry wiersz, trzeba wiedzieć więcej,
niż jest w nim wyrażone. Świadomość wyprzedza
jakikolwiek środek wyrazu. I ten żal, że zostajemy
w pamięci ludzi głępszymi, niż byliśmy w naszych
chwilach ostrego zrozumienia.

Czesław Miłosz, *Nieobjęta ziemia*

Pytania o cechy i sposób istnienia gatunków mowy językoznawcy zadają najczęściej sami sobie. Z pewnością są najlepiej przygotowani do tego typu odpowiedzi zarówno dzięki wiedzy, jaką dysponują, jak i własnemu doświadczeniu komunikacyjnemu, ale także umiejętności obserwowania poczynąń językowych innych osób. I chociaż dzisiaj na podstawie dorobku wielu dyscyplin badawczych można potwierdzić, że struktura gatunkowa, dostrzegana już w starożytnych opisach poetyki i retoryki, nie jest jedynie tworem teoretycznym, to jednak widoczna jest potrzeba konfrontowania ustaleń badaczy z zasobami naturalnej świadomości językowej. Rola użytkowników języka w zdobywaniu wiedzy na temat gatunków mowy ogranicza się jednak do sprawdzania umiejętności konkretyzacji poszczególnych wzorców wypowiedzi. Wiele wątpliwości dotyczy natomiast między

¹¹⁶ W tym rozdziale korzystam z artykułu: M. Zaśko-Zielińska, *Niektóre aspekty funkcjonowania gatunku mowy w świadomości językowej młodzieży (z perspektywy użytkowników)*, *Studia Pragmalingwistyczne*, t. 2: *Tekst – wypowiedź – dyskurs w dydaktyce szkolnej*, Warszawa 1998.

innymi sposobu przyswajania poszczególnych typów wypowiedzi czy świadomości składników, które tworzą gatunek mowy. Informacje na temat tego, co świadome, oraz wpływu tej wiedzy na realizację wypowiedzi, dają szansę nie tylko na weryfikację poglądów, ale także pozwalają wykorzystać teorię do kształcenia językowego w zakresie całości komunikacyjnych.

Od cenzurowanych listów do wolności felietonu

Rezultatem szukania w prasie przejawów świadomości językowej jest zbiór uwag na temat historii i współczesności różnych typów wypowiedzi. Ta grupa wypisów stanowi jedyną szansę wskazania wypowiedzi wybranych z naturalnych sytuacji komunikacyjnych, w których użytkownicy języka wypowiadają się na temat dziejów gatunków mowy, np.:

- a) Kiedy pierwszy człowiek po raz pierwszy otworzył gębę do drugiego człowieka – prawdopodobnie uczynił to, żeby mu coś oznajmić („Mamut idzie, podaj zidę”), a nie żeby go o czymś przekonać („Pan się myli, panie profesorze, Heidegger miał na myśli nie byt sam w sobie, ale bycie samo w sobie”). Dyskusje, argumentacje to sztuka wyższa, która pojawiła się dopiero później, jak również propaganda (GW, 18-19.10.97, s. 15);
- b) Być może dlatego, że jestem jeszcze z czasów pisania listów. Nie tylko do osoby ukochanej nad życie. Pisało się kiedyś do przyjaciół, do mieszkającej gdzieś dalej rodziny, nawet do domowników słało się listy z każdej podróży [...] Dlatego wymiana walentynkowej korespondencji wydaje mi się próbą powrotu do czegoś zagubionego, a dla naszego człowieczeństwa potrzebnego – szkoda, że to tylko jeden dzień w roku (GN, 18.02.96, s. 8);
- c) Jeszcze w latach sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych listonosz i kominiarz nie odważyli się pojawić z życzeniami bez małej kolorowej – zwykle czerwonej, zielonej lub żółtej – karteczki, na której widniał krótki tekst „Szczęśliwego Nowego Roku życzy...”. Obok tych kilku słów umieszcza-

no gałązkę choinki ze świeczką lub bombką. Karteczka z życzeniami była dwa razy mniejsza od zwykłej wizytówki i ze względu na ten format można ją było szybko komuś włożyć w dłoń, swoją zaś nastawić na odpowiedni ekwiwalent finansowy (Rz, 24-26.12.96, s. II).

Można zauważyć, że obecność dziejów dawnych i najnowszych w świadomości gatunkowej użytkowników języka ma jednak bardzo wyraźne ograniczenie czasowe. Nie będę więc odwoływać się tutaj do tekstów prasowych wspartych podręcznikami, literaturą czy dokumentami, z których wywodzą się przywoływane fakty i oceny – są one bowiem zupełnie obce doświadczeniu piszącego. Dla naturalnej świadomości gatunkowej użytkowników języka ważna jest pamięć własna, a także wspomnienia zachowane przez współcześnie mu żyjących, czyli te sądy, które tworzą tradycję pokoleń egzystujących w tym samym czasie. Dla większości ludzi końca dwudziestego wieku ważna jest historia najnowsza, obejmująca czasy reżimu komunistycznego – jeszcze nieopisane, których tak samo cennym źródłem są zarówno ocalałe dokumenty, jak i pamięć uczestników tych czasów. Dla historii języka, a ściślej badacza dziejów gatunków, uwagi poświęcone funkcjonowaniu gatunków w ostatnich kilkudziesięciu latach wydawać się mogą bardzo niewielką częścią historii, ale wartość tych wypisów wzrasta, gdy uświadomimy sobie, jak wielkie są luki w wiedzy na temat dawnych zachowań komunikacyjnych: „Matrycowa charakterystyka tekstów staropolskich przysparza oczywiście wielu trudności z powodu fragmentaryczności znacznej liczby tekstów staropolskich, braku potwierdzenia źródłowego, tekstowego, niektórych niewątpliwie egzystujących rodzajów, np. języka potocznego, folkloru [...] Utrudnieniem jest również brak kompletnych informacji dotyczących ówczesznie obowiązującej kompetencji językowej i pełnej kompetencji komunikacyjnej”¹¹⁷. Mając świadomość, że część dziejów genologii pozostanie już na zawsze tajemnicą, warto współcześnie zbierać wszelkie dostępne świadectwa przemian komunikacyjnych, a jednym z takich dokumentów mogą być wypisy z prasy. Nie są to z pewnością źródła kompletne

¹¹⁷ W.R. Rzepka, T. Zgółka, *Zasady lingwistycznej genologii tekstów staropolskich*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Linguistica 23, 1990, s. 125-126.

i wystarczające, ale można uznać je za niezbędne wskazówki, które przypominają zapomniane czasami zachowania komunikacyjne, a przede wszystkim pokazują, co z dziejów gatunków pozostaje w pamięci użytkowników języka.

W zebranym materiale prasowym znalazłam odniesienia do gatunkowych wzorców wypowiedzi, które były szczególnie zanurzone w dziejach ostatnich lat. Różnice między poszczególnymi gatunkami zasadzają się przede wszystkim na odmiennej przynależności nadawców – jedni to społeczeństwo, drudzy to władza. M. Głowiński pisał, że owa antykomunikacyjność sprawia, że w pewnych wypadkach nowomowa wyklucza wszelkie porozumienia, a więc staje się barierą¹¹⁸. W tej sytuacji po drugiej stronie barykady reakcją na nowomowę stały się wszelkiego rodzaju zabawy słowne, żarty i dowcipy polityczne:

Finezyjny żart, zabawa rymami, klasyczna strofa, ten przewrotny humor, elegancja zdania, zabawne gry językowe – to jedna z odpowiedzi człowieka kultury, gdy znalazł się w pułapce historii. Nie dajmy się zwieść tym żartom. Są one również wzięte w ironiczny nawias. Świadomość językowa wyraża poczucie tragizmu (TP, 19.03.95, s. 14);

Kawały, anonimowe opinie uliczne były źródłem wiary w ludzi w tamtych zapomnianych już czasach intensywnej sowietyzacji, procesów politycznych, wyroków śmierci (Rz, 25-26.05.96, s. II).

Ta zarezerwowana dla przeciwników władzy grupa wypowiedzi była jednak również wykorzystywana w działaniach propagandowych w celu uwiarygodnienia przekazu, którego nadawcą teoretycznie powinien być ktoś spoza systemu. Po referendum w czerwcu 1946 roku okazało się, że agitacja w formie plakatów i ulotek jest nieskuteczna. Nowa koncepcja przekonywania miała polegać na zbliżeniu się do człowieka. Przed wyborami w 1947 roku w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w Krakowie przygotowano więc dowcipy, które zostały następnie przesłane do Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie:

¹¹⁸ M. Głowiński, *Nowomowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 166.

W załączeniu przesyłam zbiór dowcipów przez nas opracowanych, przeznaczonych do rozpowszechniania między społeczeństwem [...]:

- Co to jest PSL? Na wsi: Pańskie Stronnictwo Leśne, Partia Szlacheckich Lokai, Pańskich Sług Liberia; W mieście: Partia Sługusów Lordowskich, Partia Szabrujących Leniów; W sumie: Przegrana Sprawa Londynu;
- Jakie stronnictwo polskie jest największe? – PSL. – Dlaczego?
- Bo ma głowę w Londynie, a bierze w d...ę w Polsce;
- W lokalu PSL krzyk: – Przecież! Przecież! – To nie przecież – mówi ktoś spokojnie – to tylko członkowie PSL wieją [...] (P, 16.05.98, s. 80)¹¹⁹.

Drugą grupę tekstów funkcjonujących poza obiegiem oficjalnym stanowią ulotki, transparenty i tzw. bibuła, czyli wszelkiego rodzaju druki niezależne, które są gromadzone m.in. przez Ośrodek KARTA. Informacje o dostępności katalogu Archiwum Peerelu ogłoszono na łamach „Tygodnika Powszechnego”¹²⁰. O zasadach rozpowszechniania wypowiedzi, które miały charakter niezgody na politykę państwa, i konsekwencjach tych akcji mówią przykłady:

Miał piętnaście lat i zaczynał naukę w sochaczewskim liceum, kiedy wprowadzono stan wojenny. – Młodzieżowa konspiracja – uśmiecha się teraz. – Ulotki głównie. Raz nawet wywiesiliśmy transparent w centrum Sochaczewa. Strasznie pompatyczny. Powstań, Polsko, skrusz kajdany (P, 8.11.97, s. 22);

Ulotka podpisana przez Konfederację Narodową nawoływała do zniesienia dyktatury komunistycznej, otwarcia granic, wolnych wyborów, likwidacji aparatu biurokratycznego [...] Nie wiadomo, co by zrobił naród po zapoznaniu się z ulotką. Zanim podziemna grupa zdołała ulotkę z estetycznym orłem w koronie rozwie-

¹¹⁹ Jak píše autor publikacji, nie zachowały się materialne ślady podobnych akcji, zgodnie z zasadą, że wic musi być samorodny. Prezentowany dokument znajduje się w Archiwum Akt Nowych, zespół Ministerstwa Informacji Propagandy, teczka 820.

¹²⁰ TP, 27.08.97, s. 4.

sić, rozrzucić czy też w jakiś inny sposób przybliżyć narodowi, Służba Bezpieczeństwa wszystkich aresztowała [...] (MGW, 03.01.97, s. 7);

Od lat funkcjonuje opozycyjny slogan, wykrzykiwany w czasie manifestacji, wypisywany na transparentach: „Nie ma wolności bez Solidarności” (TP, 20.10.96, s. 5);

W 1981 roku w Paryżu, gdy wybuchł w Polsce stan wojenny, podpisałem przeciw niemu ostry protest wraz z kilkudziesięcioma francuskimi profesorami wyższych uczelni francuskich; podpis mój widniał na plakacie rozwieszonym na uczelniach. Pisałem i ogłaszałem po francusku artykuły przeciw stanowi wojennemu (Rz, 18-19.04.98, s. 18).

Za charakterystyczne dla nowomowy – jako mówienia jednostronnego – należy uznać tę grupę gatunkową, która łączy wypowiedzi nastawione na korzyść nadawcy, obwarowane sankcjami za nieposłuszeństwo i związane z bardzo silnym ograniczeniem swobody odbiorcy, a są to m.in.: żądanie, polecenie, groźba, rozkaz¹²¹:

Między tabelkami znajdował się natomiast rozkaz: Odwrócić! Gdy to pasażer zrobił posłusznie, na drugiej stronie biletu czytał skierowany do siebie apel: Obywatelu! (z wykrzyknikiem ma się rozumieć). Dalej szły następne polecenia: Bez wezwania płać za przejazd! (to jedno). Żądaj biletu! (to drugie). Potem zakaz: skasowanego biletu odstępować nie wolno! I wreszcie rozkaz: Zachować do kontroli! [...] Autor biletowej literatury [...] działał w imię ogólnej zasady ustroju: obywatela trzeba na każdym kroku instruować, pouczać, stale mu czegoś zabraniać, coś nakazywać (GW, 17-18.05.97, s. 15);

Najbardziej apodyktyczny zakaz w tej mierze wydano w roku 1972 z okazji odesłanego na półki „Diabła” Żuławskiego, gdzie napisano wprost z podkreśleniem: „W świadomości czytelnika i widza ten film nie istnieje” (TP, 22.01. 95, s. 5);

¹²¹ Z. Nęcki, *Komunikacja międzyludzka*, Kraków 1996, s. 113.

Byłem przesłuchiwany (miętko), przyciskany o złożenie lojal-ki, grożono mi niezatwierdzeniem habilitacji [...] (RZ +/-, 18-19.04.98).

Oprócz gróźb, kpín czy ośmieszania stosowano także typy wypowiedzi, które są sygnalizowane czasownikami: *obrażać*, *ubliżać*, *znieważać*, a przez M. Grochowskiego zostały określone jako negatywne etycznie relacje osobowe¹²²:

Kiedyś, w tzw. minionej epoce, otrzymywałem wiele listów anonimowych, ale miały one zupełnie inny charakter. Były to listy z pogrózkami, pisane przez funkcjonariuszy wiadomego urzędu. Ich celem było znieważenie, pognębienie i zastraszenie odbiorcy, by nie zapomniał, że w PRL jest ledwo tolerowany i łatwo może znaleźć się tam, gdzie nie chce (GN, 15.02.98, s. 5);

Totalitarny system atakował swoich przeciwników za pomocą licznych obelżywych anonimów, głuchych telefonów, fałszywych depesz, nieustannego podsłuchu, ostentacyjnego śledzenia, ciągłych wezwań na przesłuchania, czterdziestoosmiodzinnych zatrzymań, rewizji itd. (TP, 12.05.96, s. 16).

Kontrola nad komunikacją oficjalną spowodowała, że szczególne miejsce miały w tym czasie teksty o charakterze krytycznym i oceniającym. Oczywiście prawo do tego typu refleksji przysługiwało jedynie władzy lub było przez nią inspirowane, jak na przykład słowa samokrytyki dotyczące działalności osób prywatnych czy strategia partyjnych reformatorów, którzy ostentacyjnie zrywali z negatywną przeszłością¹²³. Kształtowanie światopoglądu zgodnego z jedynie słuszną ideologią polegało na ingerencji w teksty prasowe: oprócz ich usuwania cenzura mogła żądać opatrzenia niektórych publikacji odpowiednim polemicznym komentarzem. Podobny zabieg był wykorzystywany do prezentowania właściwej oceny wydarzeń społecznych:

¹²² M. Grochowski, *Zarys analizy semantycznej grupy jednostek wyrażających negatywne etycznie relacje osobowe (kpina, zniewaga, upokorzenie)*, Polonica VIII, 1982, s. 65.

¹²³ J. Bralczyk, *Strategie w języku propagandy politycznej*, Język a Kultura, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław 1991, s. 108.

Oprócz dopisywania poszczególnych słów czy fraz w teksty zmuszano do dewaluowania ich treści kontrowersyjnej z punktu widzenia władz – poprzez obudowywanie ich krytycznym komentarzem. Tak było np. już po wojnie z przedrukami fragmentów zachodniej i amerykańskiej prozy (m.in. w „Kuźnicy”), z wieloma artykułami, które zwalniano czasem do druku pod warunkiem umieszczenia w sąsiedztwie ostrej polemiki (TP, 22.01.95, s. 5).

On właśnie w 1968 roku napisał w „Kurierze Polskim” słynny tekst *Inspiratorzy wokół ostatnich zająć w Warszawie*. Był to początek prasowej kampanii przeciw pisarzom, naukowcom i studentom. Artykuł-donos, atak personalny na Jasienicę, Słonimskiego, Kijowskiego itd. kończył się słowami: „Studenci! Chłopcy i dziewczęta! Cenię i kocham waszą odwagę przekonań. Uczcie się jednak odróżniać prawdę od fałszu. Nie dajcie się prowadzić na pasku prowokatorom!” (MGW, 13.01.95).

U podstaw wszelkich wyjaśnień, komentarzy czy uwag leżało przekonanie, które A. Wierzbicka w formułach definiujących zamykała w zdaniach: „Sądzę, że nie wiesz X”, „Sądzę, że nie rozumiesz X”, a nawet „Sądzę, że ty myślisz źle”. Tym założeniom nie towarzyszyła oczywiście chęć bezinteresownego uzupełnienia wiedzy odbiorców („Mówię to, bo chcę, żebyś to wiedział”), ale zaprezentowanie czegoś, co można by nazwać antyinformacją, gdyż jej podstawą w zamierzeniu zamiast prawdy było kłamstwo, chociaż dla odbiorcy miała mieć charakter przekazu wiarygodnego. W ten sposób wiele utrwalonych wzorców wypowiedzi traciło swoje dotychczasowe znaczenie lub wymagało od odbiorców specjalnych zabiegów rozpoznawczych:

W podręcznikach i lekturach prócz ordynarnych fałszów roilo się też od kłamstw-półprawd, kłamstw-kontekstów oraz kłamstw-sugestii (TP, 22.09.96, s. 1);

W latach szczególnego zniewolenia w Polsce (1968) kłamstwa tak wysforowały się przed prawdę, że cała dezinformacja traciła sens [...] Czytelnik doby socjalizmu dochodził do odwrotnego wniosku-

ku: skoro coś zostało wydrukowane, to musi być kłamstwem. Przyjąłby więc z zastrzeżeniem fakt istnienia narzeczonej o czterech nogach, gdyby ta wiadomość napłynęła innymi niż oficjalna prasa kanałami (Rz +/-, 7-8.09.96, s. 209).

Bliskość zbioru gatunkowego wyznaczanego przez żądanie, grupy poniżenia czy krytyki związana jest z tym samym usytuowaniem nadawcy i jego dominacją. Wyrażna jest tutaj ta sama asymetria mocy – na przykład osoba upokorzona ma świadomość, że nie może nic zrobić, aby przestała być przedmiotem woli kogoś innego. Ten brak porozumienia i możliwości dialogu trzeba by, według Bachtina, zaklasyfikować jako zerwanie łańcucha komunikacyjnego, co jest kolejnym znakiem istnienia wyraźnej granicy, która dzieli wspólnoty komunikacyjne żyjące w systemie totalitarnym. O każdej ze stron można powiedzieć, że posługuje się innym językiem, a ściślej – sięga po właściwe sobie wzorce wypowiedzi. Za każdym razem, gdy ta zasada zostaje złamana, mamy do czynienia z podporządkowaniem się władzy, przejściem jej sposobu mówienia i działania. Tak działo się w chwili wygłoszenia samokrytyki, podpisania lojalki czy przystania na komunikację za pośrednictwem donosów:

Umiejętność pisania donosów była jedną z najważniejszych umiejętności w dobie Peerelu. Donosy były jednym z ważniejszych sposobów legalizowania ustroju. W jakimś stopniu zastępowały wybory. Jeśli ktoś decydował się na napisanie donosu do narzuconej siłą władzy, znaczyło to, że uznaje siebie za poddanego tej władzy [...] (TP, 24.11.96, s. 11);

Milicja Obywatelska była dawniej wdzięcznym adresatem. Wystarczyło donieść, że sąsiad handluje walutą, ma krewnych na Zachodzie, czyta prasę emigracyjną lub psioczy na ustrój sprawiedliwości społecznej. Jeśli nie został wtrącony do kazamatów, to pozbawiano go paszportu, wyrzucano z pracy, opóźniano awans (Rz +/-, 6-7.07.96, s. 14);

Przedstawione niedawno, w wyborze i opracowaniu profesora Marcina Kuli i jego studentów, skargi i donosy do władz z lat 1949-53 są [...] dokumentem zrostu terenowych ogniw partii,

zdemoralizowanych władzą i przywilejami, z tymże ludem, jego lokalnymi interesami i jego wyobrażeniem o sprawiedliwości (GW, 26-27.07.97, s. 14).

Ideologia odcisnęła piętno nie tylko na tych szczególnie wyrażnie zawłaszczonych przez władzę wzorcach gatunkowych, ale także na historii innych typów wypowiedzi, m.in. na listach prywatnych, które w okresie stanu wojennego miały pieczętę „Ocenzurowane”, a już wcześniej były kontrolowane, oraz na podaniach czy gatunkach prasowych, np. recenzji czy reportażu:

Fragmenty raportu z cenzury listów wojennych – 1944. Cenzura wojenna opracowała przez swoje punkty cenzury 710 000 listów i telegramów, przy czym wyjawiliśmy charakterystyczne dane na następujące zagadnienia: nakłanianie do dezercji [...], wyżywienie, umundurowanie i opieka lekarska [...] (P, 15.04.95, s. 25);

Oto tekst podania: Pragnąc wejść w poczet członków Zachodniego Związku Profesjonalnego, zgłaszam moją kandydaturę i składam następujące zeznanie: Ojciec mój był subiektem-buchalterem [...] Zainteresowania problemami artystycznymi izolowały mnie do pewnego stopnia od naporu zagadnień społecznych. Z żywiołowego uczucia jednak stałem zawsze po stronie uciskanych i pragnąłem ich zwycięstwa [...] (P, 14.10.95, s. 70)¹²⁴;

Nagminnym było wstrzymywanie (lub ograniczanie) ilości recenzji pochlebnych (w stosunku do twórców, naukowców źle widzianych) lub krytycznych [...] (Rz, Książki, 15.05.96, s. IV);

¹²⁴ O odmienności polskiego podania od angielskiego application pisała A. Wierzbicka: „(...) *podanie* to pisemna wypowiedź kierowana przez jednostkę do instytucji z prośbą o coś, co instytucja może przyznać lub nie, przy czym reakcja adresata jest w odczuciu petenta arbitralna i nieprzewidywalna, a mimo wszystko niezbędna do normalnego życia. Nicomal żaden aspekt życia ludzi w komunistycznej Polsce, nawet jeśli był blahy, nie mógł się obyć bez pisania podań – i pełnego nadziei oczekiwania na przychylną odpowiedź” (A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura. Wybór prac*, pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa 1999, s. 267).

Za Systemu uprawiano reportaż społeczny, obecnie mamy indywidualny, w stylu zwanym za moich czasów hemingwayowskim [...] (P, 22.11.97, s. 55).

Podobny los spotkał wydawnictwa słownikowe i encyklopedyczne, których redakcja musiała uwzględnić odpowiedni dobór haseł i ich wartościowanie¹²⁵:

Jeśli encyklopedię gierkowską nazwać można „dzieckiem epoki cenzury”, to jak by pan określił encyklopedię 6-tomową? – Jest to oczywiście, jak niejednokrotnie stwierdzałem, encyklopedia epoki przejściowej. Wszyscy uczymy się nowych czasów: autorzy, redaktorzy, czytelnicy. Nowy jest sposób pisania haseł i ich redagowania, inny też sposób dystrybucji (Rz, 5-6.02.97, s. 17).

Być może właśnie konsekwencją totalitarnego jednogłosu jest współczesna hierarchia gatunkowa. Jedną z najliczniejszych grup typów tekstów, które obecnie są publikowane, odnajdywane i powstają, stanowią pamiętniki, dzienniki, listy i wspomnienia, czyli wszystko to, co związane jest z czasem przeszłym, życiem prywatnym, antagonistycznym wobec proponowanej nam tak długo drętwej oficjalności, swobodną decyzją o przeznaczonych do publikacji treściach i demonstracją subiektywizmu w ocenie przeżytych zdarzeń:

Koniec naszego wieku zafascynowany jest świadectwem. Bardziej nas frapuje nie obrobiony skrawek przeszłości, surowy kawałek mięsa niż wyrafinowany kotlet. Dzienniki, notatki, a też listy stały się więc znakomitą potrawą. Podczas jedzenia przez szczelinę w czasie podglądamy żywą przeszłość, za zgodą autora lub częściej bez niej (P, 26.09.98, s. 56);

Oczekujemy od dzienników informacji o historii najnowszej i o ludziach, którzy ją tworzyli. Kijowski zdaje się wychodzić naprzeciw tym oczekiwaniom. Widząc w sobie samym twórcę i artystę, nie zapomina też o roli świadka, a może też animatora historii „mniejszej”, czyli dotyczącej przede wszystkim jego

¹²⁵ A. Dąbrowska, *Wartościowanie w wybranych hasłach encyklopedycznych*, Język a Kultura, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, Wrocław 1991, s. 85-100.

własnego środowiska, uzależnionej jednakowoż od polityki i historii (TP, 5.07.98, s. 12);

Z zainteresowaniem czytam modne ostatnio w prasie polskiej wspomnienia. Często się z nimi zgadzam, a czasem nie (P, 7.01.95, s. 12).

W polskiej rzeczywistości gatunkowej najprawdopodobniej omawiane zjawisko nałożyło się też na obserwowaną również w innych kulturach dominację jednego z gatunków zwaną „epoką felietonu”. O tym charakterystycznym zjawisku dla ewolucji gatunków tak pisze I. Opacki: „Na przejściu między jednym prądem literackim a drugim następuje przewartościowanie hierarchii gatunków: gatunek dawniej uboczny, dzięki posiadaniu cech specjalnie przydatnych dla nowego prądu, wychodzi na czoło. O tym jego awansie decydowały cechy dlań dystynktywne w poprzedniej fazie rozwoju. Teraz stając się gatunkiem koronnym – udziela on tych właśnie cech dystynktywnych, które o jego awansie zdecydowały, gatunkom innym”¹²⁶.

Niezależny, cykliczny dostęp do prezentowania własnych opinii – ze strony nadawców, i przemożna chęć poznania refleksji wielu osób na to samo zjawisko – ze strony czytelników to z pewnością ważne przyczyny popularności felietonu¹²⁷. Oprócz wymienionych cech warto chyba przypomnieć jeszcze jeden walor gatunku, tym razem wspólny z notatkami czy telewizyjną rozmową na żywo. Chodzi o pewne nieuporządkowanie, doraźność, brak ułożenia, który świadczy o autentyczności wypowiedzi i odróżnia się od matrycowych, przygotowanych i opracowanych co do jednego słowa i metafory tekstów propagandowych.

W celu uchwycenia genologicznej zmienności wzorców wypowiedzi warto więc obserwować uwagi metajęzykowe, które są komen-

¹²⁶ I. Opacki, *Krzyżowanie...*, s. 165-166.

¹²⁷ Felietony jako symbole swobody wypowiedzi były dopuszczane do druku także w czasach cenzury. Mimo że nie omijała ich ręka cenzora, były demonstracją przemian politycznych w państwie. Wśród słownikowych informacji o dziejach felietonu zamieszczony został fragment: „Ponowny rozkwit felietonistyki nastąpił w Polsce w okresie powojennym, u schyłku lat 50., co wiązało się z (kontrolowaną) liberalizacją słowa pisanego w okresie tzw. »odwilży« popaździernikowej” (M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 1999, s. 525).

tarzem do dziejów poszczególnych typów tekstów i współczesnej rzeczywistości komunikacyjnej. Dzięki temu źródłem wiedzy będą nie tylko konkretyzacje gatunków, ale także informacje o kontekście ich funkcjonowania, który decyduje, jak widać, o strukturze wypowiedzi. Uwagi na temat rzeczywistości komunikacyjnej w ostatnich kilkunastu latach pokazują również, że przemiany i dominację struktur gatunkowych w danym okresie można zrozumieć tylko dzięki analizie całych układów wzorców wypowiedzi.

Kto do kogo mówi, czyli świadomość sytuacji komunikacyjnej

Jednym z wniosków z ankiety przeprowadzonej przez Jana Trzynałdowskiego, w której pytał „popularnych” odbiorców o rozumienie i pojmowanie „powieści”, „piosenki” i „wyboru poezji”, było ustalenie kryterium podstawowego postrzegania definiowanych zjawisk. Okazało się, że podstawą wiedzy badanych jest całościowy materialny sposób istnienia zjawiska literackiego, narzucającego się obserwatorowi w wyniku codziennego doświadczenia. W konkretnych sytuacjach najpierw następuje dostrzeżenie kształtu całości, który wchodzi w krąg świadomości odbiorców, a później przyswajana jest wyposażeniowa zawartość tej całości, czyli naczelną funkcją danego zjawiska¹²⁸. To ustalenie oraz analiza ankiet spowodowały, że punktem wyjścia opisu świadomości gatunkowej użytkowników języka powinno być uwzględnienie elementów sytuacji komunikacyjnej, na które badani zwracają uwagę, mianowicie: uczestnicy kontaktu językowego i okoliczności porozumienia – czas, miejsce, rekwizyty. Dopiero kolejny etap opisu należy poświęcić świadomości budowy gatunków złożonych i cechom językowym wzorców wypowiedzi.

Spojrzenie użytkowników języka na gatunkowe wzorce wypowiedzi po raz kolejny potwierdza szczególne znaczenie antropocentrycznego punktu widzenia w myśleniu potocznym. Ankietowani potrafili sami wskazać twórców i uczestników planowanych komunikatów – za-

¹²⁸ J. Trzynałdowski, *Gatunek...*, s. 119.

wsze gdy cechy nadawcy czy adresata w jakiś sposób wyróżniają określony typ wypowiedzi wśród innych struktur gatunkowych. W odpowiedziach na pytanie o warunki konieczne relacji sportowej i polemiki koncentrowano się na uczestnikach zdarzeń komunikacyjnych. Wśród 165 wypowiedzi na temat relacji sportowej 41,2% respondentów (młodzież – 35,6%, dorośli – 47,4%¹²⁹) wymieniło nadawcę, który był określany mianem: *komentatora; spikera; konferansjera radiowego lub telewizyjnego; dziennikarza; relacjonatora; osoby relacjonującej; sprawozdawcy; obserwatora; kogoś obserwującego i opisującego; naocznego świadka; reportera; redaktora sportowego; sprawozdawcy i autora.*

Ankietowani koncentrowali się również na cechach nadawcy:

- *musi być obecny na zawodach; uważnie je oglądać; znać przebieg widowiska sportowego; naocznie uczestniczyć; obejrzeć zawody; widzieć imprezę; być na miejscu; obserwować; bezpośrednio komentować;*
- *kompetentny; dobry; chętny; zna dyscyplinę sportu i przepisy; uważnie ogląda; umie napisać; oddać wiedzę i emocje; ma mocny głos.*

Zdecydowanie rzadziej wspominani byli odbiorcy przekazu. Tylko czternaście razy respondenci wymienili: *publiczność; widzów; odbiorców; słuchaczy; osoby o podobnych zainteresowaniach; czytelników; innych; do których kierowana jest relacja, a są nieobecni.*

Zupełnie odmienne były informacje na temat polemiki, której cechą jest porównywalny wkład konwersacyjny uczestników. Z badanych, którzy wypowiedzieli się na temat warunków koniecznych do zaistnienia polemiki, 44,5% dostrzegło różniących się poglądami uczestników porozumienia (młodzież – 41,5%, dorośli – 47,2%): *dwie osoby; dwie lub więcej osób; co najmniej dwie osoby; dwie strony; dwie przeciwstawne strony; różne strony; dwóch autorów; dwie grupy ludzi; przynajmniej dwa fronty; kilka osób; większa liczba osób; pewna grupa osób; ludzie o odmiennych zdaniach; przynajmniej dwoje dyskutantów; oponenci; członkowie o różnym zapatrywaniu na ten temat; osoby o różnych poglądach; polemizujący i adwersarz; widownia; gremium; szersze grono; dobry prowadzący; osoby prowadzące.*

¹²⁹ Dane statystyczne dotyczące młodzieży i dorosłych odnoszą się zawsze tylko do wypowiedzi uzyskanych w obrębie tych grup, a nie wśród wszystkich badanych.

Dla ankietowanych wyróżnikiem polemiki była liczba uczestników kontaktu językowego, zwłaszcza że cechowała ich aktywność werbalna. Podobnie jedną z ważniejszych różnic między kazaniem a dyskusją była liczba nadawców wypowiedzi: *kazanie to monolog, a dyskusja to wielość wypowiedzi; kazanie od dyskusji różni się ilością uczestników (kazanie – jeden, w dyskusji co najmniej dwóch); dyskusja wielu osób, a kazanie jednej osoby do wielu; różni się ilością osób wypowiadających; kazanie – mówi jeden człowiek, dyskusja – mówi wiele osób; na kazaniu mówi jedna osoba, a dużo na dyskusji; kazanie głosi jedna osoba, a dyskutuje wiele osób; kazanie wygłasza jedna osoba, a w dyskusji bierze udział wiele osób; kazanie to wypowiedź jednej osoby, a w dyskusji mogą mówić wszyscy; kazanie to monolog, a dyskusja to dialog.*

Ogółem wśród osób, które potrafiły wskazać różnicę między dyskusją a kazaniem, było 36% respondentów koncentrujących się na przedstawionej odmienności zestawionych gatunków mowy (młodzież – 35%, dorośli – 37%).

W rozpoznaniu gatunku znaczenie miał także status uczestników projektowanego zdarzenia komunikacyjnego. Rola nadawcy czy odbiorcy decydowała niejednokrotnie – według respondentów – o odmienności gatunkowych wzorców wypowiedzi. W tym wypadku jednak dopiero zebranie wszystkich tego typu uwag tworzy znaczącą procentowo całość. Cykl wypowiedzi na temat statusu nadawców można odnaleźć w odpowiedziach na pytanie szóste o różnice między ułożonymi w pary gatunkami:

– **podanie a prośba** – *podanie składamy do urzędu, a prośbę do osoby prywatnej; każda prośba jest podaniem i odwrotnie, w dużej mierze zależy to od adresata; prosić można każdego; podanie jest kierowane do władzy; prosić można przyjaciela; podanie składamy do instytucji; podanie to pismo skierowane do urzędu; prośba do osoby prywatnej, a podanie do urzędu; dotyczy osoby, a nie instytucji; prośba jest skierowana do kogokolwiek, a podanie do osoby urzędowej;*

– **zwierzenie a spowiedź** – *zwierzamy się przyjacielowi, przyjaciółce, koledze, dziewczynie, komuś bliskiemu, każdej osobie, na której polegamy; spowiadamy księdzu; zwierzamy się bliskiej osobie, a spowiadamy obcej; zwierzenie jest kierowane do prywatnej osoby; zwierzyć się można każdemu; zwierzamy się osobie zaufanej świeckiej, a spowiadamy*

my osobie duchownej; spowiedź to wyznanie grzechów przed księdzem; spowiadamy się przed kompetentną osobą; zwierzamy się ludziom, a spowiadamy Bogu;

– **rozmowa a wywiad** – rozmowa toczy się w gronie przyjaciół, z koleżanką, kolegą; wywiad przeprowadza się z ważną osobą; z prezydentem; z autorem; z aktorem; wywiad np. z dziennikarzem, a rozmowa z ludem; wywiad z osobą znaną; rozmowa jest pomiędzy ludźmi; rozmowa to dwu osób, a wywiad z osobą publiczną; wywiad to zebranie informacji od wybitnej osoby; z osobami, które czegoś dokonały;

– **opowiadanie a przepowiednia** – przepowiadać może wróżka lub wieszczek, zaś opowiadać każda osoba; przepowiednia jest u wróżki; opowiadanie pisze jakiś poeta; nie każdy może przepowiadać; przepowiadają osoby, które się tym zajmują; przepowiednia to mówienie o czymś przez proroka, a opowiadać może każdy; przepowiedzieć może tylko wróżbita;

– **kazanie a dyskusja** – kazanie głosi ksiądz, dyskusję prowadzimy między sobą; kazanie to wygłaszana mowa księdza do wiernych; kazanie wygłasza duchowny; dyskutujemy prawie wszyscy, ale kazanie potrafią wygłosić tylko nieliczni.

Podobne wypowiedzi respondentów uzupełniają szóste polecenie ankiety, z tym że w tym wypadku myślenie osób badanych zostało ukierunkowane pytaniem pomocniczym¹³⁰: Kto do kogo może w takiej formie mówić/pisać?:

– **komplement** – do osoby lubianej; do własnych dzieci; do bliskich; przeważnie do osoby płci przeciwnej; do mamy, żony czy dziewczyny; do kobiety; w stosunkach damsko-męskich; pod adresem płci pięknej; osoby prywatne; wśród znajomych; każdy; do męża; każdemu, kogo się lubi; chłopak do dziewczyny; kochankowie; uczeń od nauczyciela; do osoby, która nam się podoba;

– **nekrolog** – podaje rodzina zmarłego; do bliskich; do współpracownicy; rodzina zmarłego do znajomych; do publiczności; do czytelników; koledzy osoby, której ktoś bliski zmarł; do ogółu; do znajomych; do publicznej wiadomości;

¹³⁰ Ze względu na to, że były to odpowiedzi na pytanie dodatkowe, nie podaję danych procentowych, gdyż w tym wypadku informacje statystyczne trzeba by uznać jedynie za orientacyjne wartości minimalne – rzeczywisty wynik powinien być wyższy, ale trudno przewidzieć o ile.

– **oferta** – *od pracodawcy; od oferenta; zakłady pracy do ogółu lub określonych osób; do właściciela; akwizytorzy;*

– **pochlebstwo** – *do szefa; do męża; do żony; do urzędnika; chcąc coś uzyskać; do przełożonych; podwładny zwierzchnikowi; dłużnik wierzycielowi; dziecko rodzicowi;*

– **ponaglenie** – *księgowość do wierzycieli; sąd; policja; do dłużników; krąży między zakładami a odbiorcami indywidualnymi; wierzyciel do dłużnika; do osoby, która uchyla się od działania; od jednostek nadrzędnych; z banku; nauczyciel do ucznia;*

– **recenzja** – *krytyk; krytyk literacki lub filmowy; fachowiec; dziennikarz; osoba kompetentna; do ogółu; w testach i opracowaniach do konkretnej osoby; ktoś obiektywny;*

– **odezwa** – *prezydent kraju; prezydent; urząd; partia; władca; papież; rząd; zwierzchnik; przywództwo; znana osoba; pracodawca; warstwa przywódcza; organizacja;*

– **narzekanie** – *prywatna osoba do znajomego; Polacy; wśród przyjaciół; w środowisku domowym, koleżeńskim; człowiek, któremu nic się nie udaje i jest zły na cały świat; wszechobecne; starsza osoba do młodzieży;*

Podczas definiowania odezwy bardzo wiele badanych osób (ogółem – 46,7%; młodzież – 38,6%, dorośli – 55%) zwróciło uwagę na zbiorowego adresata tego typu wypowiedzi. Istotna była tu jednak nie tylko liczba odbiorców, ale istniejący między nimi rodzaj więzi związany z miejscem zamieszkania, pracy czy przynależnością do organizacji: *do społeczności; wezwanie do określonej grupy społecznej; do większej grupy obywateli; do szerokiego ogółu (narodu, robotników, inteligencji); do określonej grupy ludzi; do narodu; do mieszkańców; do członków organizacji; do ludu; do podwładnych; do konkretnej grupy społecznej (studenci, robotnicy); do tłumów; do szerszego grona odbiorców; do mniejszych społeczności – szkoła; zakład; do rodaków; do mas; do młodych; do określonego zakresu ludzi.*

Wśród uwag dotyczących sytuacji nadawczo-odbiorczej interesujące są także wypowiedzi na temat stosunku między uczestnikami planowanej komunikacji. Za relację nacechowaną ankietowani uznają dominację jednego z partnerów zarówno ze względu na wywieraną na odbiorcę presję, jak i na niewielką aktywność werbalną (bycie tylko słuchaczem lub formułowanie zdawkowych wypowiedzi). Przejawem świadomości językowej w tym zakresie są informacje na temat

równego statusu osób porozumiewających się oraz przewagi jednej ze stron. Z tak skontrastowanymi relacjami w czasie kontaktów językowych mamy do czynienia, według ankietowanych, w dwóch parach wzorców wypowiedzi, wśród których pod tym względem nacechowany jest wywiad (17,7%) i kazanie (24,8%):

– **rozmowa i wywiad** – *wywiad to wymuszanie odpowiedzi, a rozmowa nie; rozmowa to zadawanie sobie pytań nawzajem; w rozmowie jest równorzędność rozmówców, a w wywiadzie pytający i odpowiadający; w rozmowie mówi się, co chce, a w wywiadzie odpowiada na zadane pytania; wywiad to zada ci pytanie i musisz na nie odpowiedzieć; w wywiadzie jedna z osób zadaje pytania, chcąc się czegoś dowiedzieć, druga tylko odpowiada; rozmowa od wywiadu różni się sposobem wyciągania informacji; podmioty rozmowy są równe, a wywiadu nie, wywiad wyróżnia się swobodą ograniczoną do pytań dziennikarza;*

– **kazanie i dyskusja** – *kazanie, że ktoś na nas krzyczy, a dyskusja, że ktoś z kimś rozmawia; kazanie neguje, rozkazuje pewne rzeczy; w kazaniu stara się przekonać kogoś, w dyskusji wymienia się racje; kazania muszą słuchać wszyscy, a dyskusja jest z dwiema stronami; dyskusja zakłada partnerstwo; kazanie jest formą pouczenia; kazanie to nakazujący monolog.*

O ile kazanie rzeczywiście może być pojmowane jako typ wypowiedzi charakteryzujący się nadrzędnością nadawcy wobec adresata, co podkreśla status twórcy komunikatu, jego usytuowanie w przestrzeni (stoi wyżej) oraz bierność odbiorcy (nie może się odezwać), o tyle w wywiadzie zwykle nie dostrzega się dominacji jednej ze stron. Świadczy o tym definicja słownikowa: „wywiad – rozmowa dziennikarza z kimś, zwykle ze znaną osobistością, mająca na celu zebranie pewnych wiadomości lub zasięgnięcie opinii u tej osoby dotyczących jakiejś dziedziny, np. polityki, nauki, sztuki itp., także rozmowa opublikowana w radiu, telewizji lub prasie”¹³¹. Sformułowania „rozmowa”, „zasięgnięcie opinii” czy podkreślenie statusu rozmówcy („znana osobistość”) raczej nie wskazują na uprzywilejowaną pozycję dziennikarza. Zwłaszcza młodszy ankietowani mieli jednak odmienne zdanie na temat relacji między uczestnikami wywiadu

¹³¹ *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1995, t. 3, s. 805.

(młodzież – 22%, dorośli – 13,5%). Starsi częściej koncentrowali się na różnicy między strukturami zestawionych typów wypowiedzi, wywiad odznaczał się więc przede wszystkim uporządkowanym następstwem pytań i odpowiedzi. Być może jedną z przyczyn takiego postrzegania wywiadu jest obserwowanie współczesnego, czasem agresywnego dziennikarstwa. Inny powód to uznawanie dziennikarza za inicjatora kontaktu. To właśnie publicysta, a nie jego rozmówca, przystępując do porozumienia, ma już wyznaczony wcześniej cel – swoimi pytaniami organizuje wypowiedź, a także często traktuje swojego rozmówcę bardziej jako źródło informacji niż osobę.

Drugim przejawem dostrzegania przez respondentów pozycji partnerów porozumienia jest bardzo poprawne kojarzenie danego gatunku mowy z innym gatunkiem o podobnej sytuacji nadawczo-odbiorczej. Nieznaczną przewagę nadawcy wykazują nazwy gatunkowe uznane w ankiecie za synonim *oferty*: *propozycja, zachęcanie/zachęta, reklama*. Podobnie rezultatem tytułowania jednego z czterech przedstawionych tekstów jest grupa wyrazów, które łączą się z dominującą postawą nadawcy (29,7% odpowiedzi): *namowa/namawianie, zachęta, rozkaz, perswazja, porada/rada, polecenie, przekonywanie, prośba, zmuszanie, nacisk, musisz chcieć, przymus, wezwanie*. Zjawiska związane z relacją między uczestnikami komunikacji wykorzystywane były też w klasyfikacji gatunków (sortowanie), gdzie wyraźnie towarzyszyło im wartościowanie poszczególnych zachowań komunikacyjnych: *wyrazy, które niosą ze sobą niepowodzenie dla osób, których tyczą; związane z wyrządzaniem komuś krzywdy; wyrazy skierowane przeciw komuś, o znaczeniu negatywnym, antyspołecznym; zastraszanie, poddawanie sobie osób słabszych psychicznie*¹³².

Jedno z pytań dodatkowych do polecenia siódmego dotyczyło okoliczności, w jakich można usłyszeć lub przeczytać wymienione gatunkowe wzorce wypowiedzi. Zarówno jednak na prośbę o wskazanie uczestników tych sytuacji komunikacyjnych, jak i na powyższe pytanie najczęściej odpowiadali dorośli ankietowani:

¹³² Odpowiedzi na polecenie dziewiąte ankiety są dokładnie zanalizowane w rozdziale „List-wspomnienie i połajanka. Możliwości...”, dlatego w tym miejscu jedynie sygnalizuję zagadnienie wartościowania gatunkowych wzorców wypowiedzi.

– **komplement** – w pracy; w domu; na przyjęciu; w listach; wszędzie; w obecności danej osoby; w kościele; na spacerze; w kawiarni; w rozmowach;

– **nekrolog** – w gazecie; na słupie ogłoszeniowym; na bramie kościelnej; przyczepiony na drzewie przed blokiem mieszkaniowym; rozwieszane klepsydry; przy kościele; na cmentarzu; wywieszane w bramie zamieszkania zmarłego; na murze; w innym przeznaczonym do tego miejscu; na nagrobku;

– **oferta** – w gazetach; w telewizji; w radiu, w biurze zatrudnienia; w biurze pracy; w zakładzie pracy; rozwieszane ogłoszenia; na tablicy ogłoszeń; w listach; na ulotkach; wysyłają do siebie zakłady produkcyjne; anons w prasie; na słupie; w mediach; w czasopiśmie handlowym; gazecie codziennej; na ulotce;

– **pochlebstwo** – w domu; w pracy;

– **ponaglenie** – w pracy; w szkole; w domu; w pismach urzędowych; w listach;

– **recenzja** – w czasopiśmie; w szkole; w prasie; w programie telewizyjnym; w mediach;

– **odezwa** – w literaturze; w środkach masowego przekazu; na wiecu; na plakacie; drogą radiową lub telewizyjną; w zakładzie pracy; w telewizji; w czasie powstań; w gazecie; w szkole;

– **narzekanie** – w szkole; w domu; po egzaminie; po wizycie u lekarza; w środkach masowego przekazu; w środkach komunikacji; w środowisku domowym; w kościele; w pracy.

Umiejętności respondentów co do wskazywania elementów sytuacji komunikacyjnej nie byłyby dostatecznie obiektywnie przedstawione, gdyby pozostawić ich prezentację jedynie w formie wypowiedzi posegregowanych według szczegółowych zagadnień. Im dłużej analizowałam materiał ankietowy, tym częściej nasuwała się myśl, że opisowi odpowiedzi osób badanych musi towarzyszyć próba scalenia sformułowanych w ankietach uwag. Założenie wstępne, że wypowiedzi respondentów mogą być rozproszone ze względu na pewną dowolność zawartą w pytaniach, trzeba uzupełnić istotną uwagą. Język, którym posługują się ankietowani, nie ma oczywiście charakteru naukowego, dlatego obca jest mu właściwa terminologii naukowej wyrazistość zakresów pewnych sformułowań. Nie znaj-

dziemy tutaj dbałości o wydzielanie różnego typu informacji, gdyż wiedza genologiczna użytkowników języka nie jest zhierarchizowana. Trudno więc im osobno pisać o nadawcy i odbiorcy, o relacjach między uczestnikami aktu komunikacyjnego, przyjmowanych przez nich rolach itp. Zazwyczaj pojawia się jedna uwaga, która koncentruje się na jednej cesze gatunkowej lub łączy wiedzę dotyczącą kilku kwestii, np.:

– **podanie a prośba** – *prośba powszechna w życiu codziennym, a podanie w urzędach; prośba jest bardziej osobista, podanie ma bardziej oficjalny charakter; prywatne/urzędowe; prośba nie jest urzędowa, a podanie do instytucji; w podaniu ton urzędowy; podanie dotyczy spraw urzędowych; prośbę kierujemy do osoby prywatnej; prośba od podania różni się stopniem formalności;*

– **pytanie a egzamin** – *pytanie można zadać w każdej sytuacji, a egzamin zdajemy przed komisją; różni się konsekwencją błędnej odpowiedzi; pytanie – nie znając odpowiedzi, nie ponosimy konsekwencji, a chcąc zdać egzamin, musimy znać odpowiedź; nie zdaje egzaminu, pytając o drogę do Rynku; egzamin jest oceniany; pytanie nie zobowiązuje do odpowiedzi; egzamin jest jakimś przełomem w życiu; pytania można nie dosłyszeć; można pytać o pogodę, a podczas egzaminu pyta się o konkretne rzeczy.*

Z tych przykładów widać, że relacje nadawczo-odbiorcze, miejsce charakterystyczne dla danego wzorca wypowiedzi oraz kategoria oficjalności i nieoficjalności, a nawet treści komunikatu są bardzo ściśle ze sobą związane. Wyróżnienie jednej z cech odpowiadających wymienionym zagadnieniom decyduje o pozostałych. W wypadku podania determinująca styl jest przecież zarówno osoba urzędnika, jak i instytucja jako tło związane z kontaktem językowym. Z informacji o randze sytuacji komunikacyjnej, z jaką wiąże się egzamin, wynika oficjalność kontaktu, styl wypowiedzi uczestników zdarzenia i tematyka rozmowy – tak odmienna od konwersacji potocznej. Tym samym potwierdza się zależność wskazana przez M. Bachtina, która polega na tym, że kontekst zdarzenia nie jest czymś izolowanym w sytuacji komunikacyjnej, ale przenika każdy jej element – od aktów niewerbalnych aż po formę językową wypowiedzi i jej treść. Dla badaczy świadomości genologicznej użytkowników języka sposób

formułowania uwag, z jakim się stykają, może utrudniać zarówno analizę statystyczną, jak i sformułowanie ostatecznych wniosków. Rekompensatą za włożony wysiłek jest jednak przekonanie, że informacje tak mocno sprzężone ze sobą mogą być bardzo dobrą podstawą do wspomagania wiedzy genologicznej. Wydaje się, że warto uwzględniać umiejętność wskazania przez użytkowników języka nawet pozornie marginalnego dla wzorca wypowiedzi elementu rzeczywistości. Tę wiedzę można bowiem bez trudu uzupełnić koniecznymi informacjami na temat relacji nadawczo-odbiorczych, a później nadbudować nad nimi potrzebne wiadomości językowe.

Przy okazji sformułowanych wyżej wniosków na temat wiedzy kontekstualnej nieodzowne jest chyba odniesienie się do przedstawionej w rozdziale wstępnym Bachtinowskiej krytyki schematu Jakobsona. Różnica poglądów tych dwóch uczonych zdaje się wynikać z odmienności punktów widzenia, jakie uprzednio przyjęli. Bachtin pisze o gatunkach mowy z perspektywy uczestnika zdarzeń komunikacyjnych i uważa, że jest to jedyny sposób widzenia obszaru związanego z wypowiedzią, dlatego też w jego koncepcji nie został wydzielony kontekst. Dodatkowym argumentem potwierdzającym tak zrekonstruowane myślenie autora *Estetyki twórczości słownej* jest przyznanie wypowiedzi statusu jednostki komunikacyjnej, a nie językowej. Różnica między tradycyjnie wskazywanymi poziomami języka a gatunkami mowy zasadza się więc na konieczności uwzględnienia w badaniu gatunków mowy perspektywy użytkowników języka. Jakobson natomiast potraktował zagadnienia komunikacyjne tak, jak na przykład językoznawcy analizują problematykę słowotwórczą. Wszelkie ustalenia badawcze w tej dziedzinie mają przede wszystkim znaczenie naukowe. Dla posługujących się danym językiem wiedza słowotwórcza ma najczęściej jedynie walor poznawczy, a nie pragmatyczny. Językoznawcy trudno byłoby oczywiście zrezygnować z opisu kontekstu w ramach analizy sytuacji komunikacyjnej. Trzeba jednak pamiętać, że określenie *kontekst* ma charakter terminologiczny, zostało więc w sztuczny sposób wydzielone z badanej rzeczywistości i w ramach ustaleń genologicznych, które bardzo często mają pełnić funkcję użytkową, powinno się zderzać to pojęcie z wiedzą potoczną i stanem świadomości użytkowników języka.

Czy gatunek mowy jest przezroczysty?

Na podstawie odpowiedzi na pytania ankietowe można wyłonić także bardziej centralne dla gatunku mowy, z punktu widzenia językoznawstwa, przejawy świadomości językowej. Widać, że dla osób badanych wzorzec wypowiedzi jest strukturą do pewnego stopnia przejrzystą. Potwierdzeniem tego typu umiejętności są także wybrane z prasy uwagi metajęzykowe o charakterze definicji, np.:

- a) Kto wie, czy właśnie „Dziennik” nie jest najistotniejszym dokonaniem Juliana Greena. Po pierwsze, dlatego że w jego powieściach odnajdujemy liczne wątki autobiograficzne, po drugie zaś z uwagi na to, że te systematycznie sporządzane zapiski stanowią niezwykle dokument epoki (Rz, 21.08.98, s. 28);
- b) W trakcie negocjacji, a więc gorącej dyskusji, gdy cały czas mówimy o różnicach, nie było okazji, by się bratać (GW, 8-9.09.97, s. 11);
- c) Debata – pojedynek słowny polityków, w którym nigdy nie ma zwycięzcy. Debaty mają to do siebie, że każdy chętnie jest gotów do nich stanąć, że są przygotowane, zapowiadane, ale nie dochodzą do skutku (poza jedną Balcerowicz – Oleksy) (P, 5.04.97, s. 82).

Respondenci potrafili także dostrzec strukturę pierwotną danego gatunku mowy. Umiejętność tę można zaobserwować zwłaszcza w odpowiedziach na polecenie o sformułowanie definicji przedstawionych wzorców wypowiedzi:

- **komplement** to *pochwała*; *pochwalenie*; *chwalenie*, *wielka pochwała*; *pochwalić*; *słowa chwalcące* (ogółem – 30%; młodzież – 28%, dorośli – 32,5%);
- **nekrolog** to *zawiadomienie*; *informacja*; *powiadomienie*; *wiadomość*; *oznajmienie*; *obwieszczenie*; *ogłoszenie* (ogółem – 80%; młodzież – 75,5%, dorośli – 82,9%);
- **oferta** to *propozycja*; *zachęcanie*; *reklama* (ogółem – 64,5%; młodzież – 60,6%, dorośli – 69,2%);

- **pochlebstwo** to *pochwała, komplement* (ogółem – 41,9%; młodzież – 49,3%, dorośli – 34,7%);
- **ponaglenie** to *upomnienie, nakaz, prośba, polecenie* (ogółem – 18,1%; młodzież – 13,6%, dorośli – 22,36%);
- **recenzja** to *sprawozdanie, relacja, streszczenie, krytyka, opinia, ocena, opis* (ogółem – 85,4%; młodzież – 97%, dorośli – 75,3%);
- **odezwa** to *apel, nawoływanie, przemówienie, prośba, mowa, wezwanie* (ogółem – 61,4%; młodzież – 43,75%, dorośli – 76,3%);
- **narzekanie** to *skarga, uskarżanie się, uzalanie się, krytykowanie, skarżenie się* (ogółem – 23,6%; młodzież – 23,8%, dorośli – 23,3%).

Podobną umiejętnością wskazywania związków między gatunkami mowy wykazali się ankietowani w czasie układania zdań z wyrazem *podanie* (zadanie pierwsze) oraz w pytaniu szóstym o różnicę między *prośbą* a *podaniem*:

a) *podanie to prośba do szkoły, którą wybrałem; podanie jest prośbą o pracę; podanie składa się, gdy ktoś o coś prosi; podanie jest prośbą; podanie jest w pewnym sensie prośbą; podanie jest to prośba o przyjęcie do szkoły; podanie to najlepsze odzwierciedlenie swojej prośby; podanie to krótka pisemna prośba;*

b) *podanie jest pisane w formie prośby; prośba jest podaniem; w podaniu również o coś prosimy; podanie to prośba o bardziej oficjalnym charakterze; podanie to oficjalna prośba do instytucji.*

Respondenci potrafili nie tylko zauważyć pokrewieństwo gatunków, ale także informują o modyfikacji, która decyduje o różnicy między wzorcami wypowiedzi:

- **komplement** to *pochwała, miłe słowa, które mają sprawić przyjemność, rozweselić, dać satysfakcję* (ogółem – 58,3%; młodzież – 64,5%, dorośli – 50,5%);
- **nekrolog** to *zawiadomienie o śmierci, zgonie, pogrzebie* (ogółem – 86,6%; młodzież – 84,3%, dorośli – 88,1%);
- **oferta** to *propozycja pracy, sprzedaży, usługi, kupna, zawarcia umowy* (ogółem – 80,5%; młodzież – 72%, dorośli – 80,5%);
- **pochlebstwo** to *komplement w celu podlizania się, bez pokrycia, wyliczony na ostateczną korzyść, nieszczerzy, interesowny, nie zawsze prawdziwy, dla korzyści* (ogółem – 71,6%; młodzież – 63%, dorośli – 80%);

- **ponaglenie** to *ponowne upomnienie w celu pospieszenia kogoś* (ogółem – 81,3%; młodzież – 85,1%, dorośli – 77,6%);
- **recenzja** to *opis: przedstawienia, filmu, sztuki, książki, utworu muzycznego* (ogółem – 58,4%; młodzież – 63%, dorośli – 54,5%);
- **odezwa** to *apel; wezwanie do działania* (ogółem – 17%; młodzież – 18,4%, dorośli – 15,7%);
- **narzekanie** to *skarga z powodu niezadowolenia* (ogółem – 39,2%; młodzież – 30,9%, dorośli – 48,6%).

Ankietowani częściej dysponują wiedzą o zakresie tematycznym wzorców wypowiedzi czy celu lub rezultatach ich stosowania. Wyjątek stanowią recenzja i odezwa, które łatwiej było badanym zdefiniować przy użyciu określeń gatunków składowych, ale są to wypowiedzi, które zwykle najpierw poznawane są teoretycznie, a dopiero później konfrontowane z rzeczywistością komunikacyjną. Jeżeli użytkownik języka nie zetknął się z danym gatunkiem mowy, to wiedza o nim obejmuje jedynie umiejętność zestawienia go z innym już znanym, najczęściej potocznym, typem wypowiedzi. Istotne elementy różnicujące najlepiej poznaje się dzięki uczestnictwu w sytuacji komunikacyjnej. Potwierdzeniem tej obserwacji są rezultaty polecenia, zgodnie z którym należało napisać donos. Młodzi ankietowani co prawda orientują się, że donos wywodzi się od skargi, ale często nie znają wszystkich czynników wpływających na odmiennność tych gatunków. W definicji słownikowej wskazane zostały trzy cechy donosu: tajność oskarżenia; władza jako adresat; informuje o przestępstwie, wykroczeniu przeciw prawu¹³³.

W opracowanej przez A. Wierzbicką formule definicyjnej odnajdziemy odpowiadające przywołanym cechom elementy: sądzę, że nie powiecie X-owi, że ja wam to powiedziałem; wiem, że wy uważacie Z za coś złego; wiem, że chcecie wiedzieć, kiedy ktoś robi Z¹³⁴. Dodatkowe warunki ważne dla donosu: sądzę, że zrobicie X-owi coś złego z powodu zrobienia Z; mówię to, bo sądzę, że zrobicie dla mnie coś dobrego, dlatego że wam to powiedziałem¹³⁵. Wymienione zało-

¹³³ *Słownik języka...*, t. 1, s. 399.

¹³⁴ Zob. A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska i E. Janus, Wrocław 1983, s. 134.

¹³⁵ Tamże.

żenia różnią się od formuły definicyjnej skargi przekazywaniem informacji o sprawach, które nie dotyczą nadawcy, oraz chęcią uzyskania nagrody za doniesienie. O ile oczekiwanie rewanżu pozostaje raczej w intencjach autora pisma i jest dla odbiorcy domyślne, o tyle treść donosów pisanych przez ankietowanych można bez trudu skonfrontować z definicją. Tylko 7% dorosłych miało trudności z podporządkowaniem napisanego tekstu temu założeniu. Zdecydowanie odmienną sytuację można zaobserwować wśród młodzieży. Aż 33,3% tej grupy respondentów skoncentrowało się na opisie krzywdy, która dotyczyła ich samych, a jest to warunek przypisywany skardze (mówię, ktoś powoduje, że dzieje mi się coś złego¹³⁶):

Donoszę na pana Kowalskiego, że jego pies pogryzł moją córkę. Zgłosiłam mu to, ale on nic nie zareagował. Proszę o poparcie mnie w tej sprawie;

Chciałbym napisać donos na mojego wroga: Mój wróg, niegdyś przyjaciel, zrobił mi i dalej robi mi na złość, odkręcając wentyle w rowerze;

Chciałbym złożyć skargę na mojego sąsiada, który nie pilnuje swoich kur. Nie chce wybudować ogrodzenia, ponieważ uważa, że jest ono niepotrzebne. Jego kury chodzą po mojej działce i rozgrzebują grządki, na których mam warzywa.

Jeżeli pismo ma charakter skargi, to nie może jednocześnie zachować tajności właściwej donosowi. Ukaranie sprawcy najczęściej bowiem łączy się z konfrontacją, a następstwem jest zazwyczaj jakiś rodzaj zadośćuczynienia poszkodowanemu. Warunek tajności ankietowani łamią także wtedy, gdy myślą donos z doniesieniem, czyli informacją:

Mój sąsiad w każdy dzień wyrzuca śmieci do mojego prywatnego kontenera. Bardzo proszę, aby państwo coś z tym zrobili;

Ja, obywatelka Joanna Zając, donoszę, że dnia 10.12.96 przy ulicy Kasprowicz 10, w mieszkaniu obywatela Janusza Ciechowskiego, odbywało się huczne przyjęcie, czego skutkiem było wy-

¹³⁶ Tamże, s. 130.

bicie szyby w moim mieszkaniu oraz zakłócanie ciszy nocnej po godzinie 22.00. Uprasza się, aby sprawa ta została wyjaśniona, a koszty założenia szyby były pokryte przez winowajcę;

Donoszę państwu, że państwa syn wraz z kolegami zdemolowali szkolną ubikację. Proszę o zgłoszenie się do szkoły dnia 16 marca o godzinie 16.00.

W donosie zawarte są informacje o „popelnionym przestępstwie, wykroczeniu przeciw prawu, obowiązującym przepisom”¹³⁷, natomiast 30% młodych respondentów powiadamia o błahych, w porównaniu z wymienionymi, wydarzeniach:

Określa się, jeżeli jakiejś osobie coś nie pasuje, to donosi na inną osobę, żeby więcej tego nie robiła, jest to bardzo nieprzyjemne dla tej osoby, na którą składa się donos;

Donoszę skargę na daną osobę, gdyż działa mi na nerwy. Jest beczelna i wulgarna. Ukradła mi pieniądze. Ma zły wpływ na mnie i moje towarzystwo;

Donos to jest coś takiego, np. jest jakaś firma i jakiś pracownik zrobił źle, dajmy na to krzesło, pewna osoba, można powiedzieć która albo może działać ona po kryjomu, tak że nikt nie wie, że to jest ona, i idzie ta osoba do szefa i mówi mu – ten i ten zrobił to i to.

Ostatecznie można uznać, że wiedza o czynnikach modyfikujących gatunek pierwotny pojawia się wraz z nabywaniem doświadczenia komunikacyjnego. Uprawniona więc będzie uwaga, że każdy gatunek wtórny powstaje po raz pierwszy w trakcie rozwoju języka, a później ten proces się powtarza, gdy użytkownik języka dostrzega różnicę między utrwalonym już wzorcem pierwotnym a gatunkiem, który od niego pochodzi. Z perspektywy użytkownika języka najważniejsze jest pochodzenie gatunku, które on sam może ustalić i odnaleźć, gdyż historyczne pokrewieństwa form raczej nie istnieją. W związku z tą uwagą warto powrócić do dostrzeżonego przez T. Dobrzyńską czy A. Wilkonia niejednoznacznego używania w pismach

¹³⁷ *Słownik języka...*, t. 1, s. 399.

M. Bachtina pojęć gatunku pierwotnego i wtórnego¹³⁸. Być może właśnie ujawniona powyżej zasada przyswajania gatunków mowy przez użytkowników języka wydała się rosyjskiemu uczonemu tak podobna do zasad rządzących dziejami gatunkowych wzorców wypowiedzi, a perspektywa odbiorcy, uczestnika komunikacji – nie naukowca i teoretyka – na tyle ważna, że utożsamiał obydwa zjawiska, używając takiego samego terminu.

Druga grupa uwag metajęzykowych świadcząca o przejrzystości struktur gatunkowych dotyczy złożonych wzorców wypowiedzi. Tego typu informacje pojawiają się w pytaniu czwartym oraz szóstym, w którym badani za różnicę między zestawionymi gatunkami uznali cechy ich budowy. Można zauważyć, że respondenci bardzo rzadko w swoich odpowiedziach na temat budowy gatunku mowy uwzględniają wszystkie podporządkowane mu typy tekstów. Dopiero połączenie wielu odpowiedzi pozwoliłoby zebrać w miarę kompletną listę gatunków składowych. Ankietowani zwykle koncentrują się na jednym, który – odwołując się do fonologii – można nazwać gatunkiem dystynktywnym:

a) zagadka składa się z pytania, opisu i odpowiedzi:

– *pytanie: zdanie pytające; spójnik pytający; pytajnik; część pytająca; podchwytliwe pytanie; zabawnie sformułowane pytanie; pytanie, które zadajemy na końcu, a brzmi ono: co to jest?; pytanie, które zadajemy drugiej osobie; utrudnione pytanie; rymowane pytanie* (ogółem – 79,7%; młodzież – 87,3%, dorośli – 76%);

– *opis: opisywanie zgadywanej rzeczy; opis obiektu zgadywanego; jakieś zagadnienie i wprowadzenie; krótka treść; treść, która ma dać do myślenia; przedstawienie pewnych okoliczności; informacja; opisywanie jakiejś rzeczy bez wymieniania jej bezpośrednio* (ogółem – 26,9%; młodzież – 23,3%, dorośli – 32%);

– *odpowiedź: odpowiedź w formie uwikłanej; ukryta odpowiedź; odpowiedź – odgadnięcie; brakujące słowo do odgadnięcia; nieoczekiwane rozwiązanie* (ogółem – 21,9%; dorośli – 18,6%, młodzież – 24,2%);

b) *spowiedź* składa się z wyznania (wymieniano także rozmowę, dialog, opowiadanie, pozdrowienia, rady, modlitwę, odpowiedzi):

¹³⁸ T. Dobrzyńska, *Gatunki...*, s. 76; A. Wilkoń, *Gatunki pierwotne...*

– *wyznanie: zwierzenie; oznajmienie; opowiadanie; wyliczenie; przedstawienie grzechów* (ogółem – 68,6%; młodzież – 69,5%, dorośli – 67,5%);

– *inne: rozmowa; dialog; pytanie – odpowiedź; pozdrowienie; pouczenie; rada; rozgrzeszenie; modlitwa* (ogółem – 13,1%; młodzież – 11,4%, dorośli – 15,5%).

Pytanie o budowę spowiedzi wymaga komentarza, który potwierdza, że odwołanie się do nabytego, a następnie utrwalonego podziału zjawisk często zupełnie blokuje myślenie na dany temat. Ogromną skalę tego zjawiska widać, gdy ankietowani korzystają z terminów przyswojonych w czasie katechezy: rachunek sumienia, zadośćuczynienie, pokuta czy żal za grzechy. W tym przyswajanym wiernie porządku spowiedzi mieści się wyznanie grzechów.

Uwagi na temat budowy gatunków mowy pojawiły się także w odpowiedzi na pytanie o różnicę między rozmową a wywiadem oraz pytaniem a egzaminem. Ze względu na to, że respondenci sami decydowali o wyborze elementu różnicującego zestawioną parę, odpowiedzi na to pytanie były bardziej rozproszone, ale też bardziej ukierunkowane poleceniem niż w zadaniu poprzednim, czyli czwartym:

c) egzamin składa się z pytań, odpowiedzi i oceniania:

– *egzamin jest bardziej złożony od pytania; egzamin składa się z kilku pytań; egzamin to dużo pytań; odpowiedzi na wiele pytań; pytanie to część egzaminu; egzamin to seria pytań* (ogółem – 21,5%; dorośli – 24%, młodzież – 18,9%);

– *częścią egzaminu jest odpowiedź; pytanie może pozostać bez odpowiedzi, a egzamin nie bardzo* (ogółem – 5,6%; dorośli – 6,3%, młodzież – 5%);

– *komisja ocenia; egzamin różni się od pytania oceną wyniku; egzamin jest oceniany; wystawienie opinii o stanie wiedzy* (ogółem – 7,5%; dorośli – 13,9%, młodzież – 1,2%);

d) wywiad składa się z pytań i odpowiedzi:

– *wywiad składa się z pytań; rozmowa od wywiadu różni się liczbą zadawanych pytań; wywiad to zadawanie pytań na dany temat; rozmowa różni się od wywiadu brakiem pytań, w wywiadzie zadaje się pytania; rozmowa nie wymaga ciągłego zadawania pytań; nie zadajemy cały czas pytań, tylko prowadzimy konwersację* (ogółem – 33,3%; dorośli – 38%, młodzież – 29,2%);

– *wywiad to pytania w celu uzyskania odpowiedzi; wywiad to układ pytanie – odpowiedź; wywiad to odpowiedzi na pytania; wywiad to zbiór odpowiedzi na zadane pytania* (ogółem – 17,8%; dorośli – 22,7%, młodzież – 13,4%)¹³⁹.

Ze względu na to, że respondenci najczęściej różnicują, definiują bądź opisują budowę gatunków dzięki wskazaniu jednego wzorca wypowiedzi, od którego wywodzi się gatunek lub który przez użytkowników języka uznany został za najważniejszy, można uznać, że w powszechnej świadomości genologicznej bardzo trudno rozdzielić dwa odmienne w obrębie nauki zagadnienia – budowy gatunku mowy (synchronia) i jego pochodzenia (diachronia).

Jak napisać horoskop – o słownictwie gatunku mowy

Badania skojarzeniowe są domeną psychologów, chociaż sformułowanie czterech praw kojarzenia (przez styczność, w czasie i w przestrzeni, przez podobieństwo i przez kontrast) zawdzięczamy już Arystotelesowi¹⁴⁰. Dla językoznawcy w perspektywie komunikacyjnej istotne jest nie tyle pokazanie możliwości wywoływania jednych słów przez inne, ale przede wszystkim wskazanie zakresów tematycznych, które łączą się z poszczególnymi wzorcami wypowiedzi. Wykorzystanie grup wyrazowych do kształcenia umiejętności odróżniania i konkretyzowania gatunków nie może polegać na prezentacji szczegółowej listy słownictwa, gdyż byłoby to niezgodne z wiedzą o dynamicznym charakterze każdej sytuacji komunikacyjnej. Użytkownikowi języka wystarczy wiedza o zakresach tematycznych właściwych danemu wzorcowi wypowiedzi czy szczególnym natężeniu innych cech związanych ze słownictwem. Odpowiedzi na pytanie trzecie ankiety – o słownictwo używane w czasie wróżenia – przyniosły zbiór 254 różnych wyrazów (młodzież – 154, dorośli – 173). Zamieszczone w odpo-

¹³⁹ Jak pokazują przykłady, ankietowani uważają, że wywiad różni się od rozmowy przede wszystkim obecnością pytań. Odpowiedź jest tylko dopełnieniem pytania.

¹⁴⁰ *Psychologia*, s. 462.

wiedziach słownictwo ułożyłam w jedenaście pól tematycznych¹⁴¹ (wyrazy zostały uporządkowane według częstości wystąpień):

1) **wróżenie, zaklęcia, akcesoria** – *hokus-pokus, czary-mary, abrakadabra, kula, karta, ręka, tarot, kabała, wróżka, przepowiednia, wróżba, linia, wosk, dłoń, los, tajemniczy, klucz, woda, kot, zodiak, fusy, gwiazda, pasjans, but, nitka, duch, ciemność, kolor, szklana, omen, przepowiadać, przewidywać, przeznaczenie, wróżyć, skupić się, aura, as, ukazać się, chiromancja, czarodziejska, dama, król, kryształowa, sen, walet, cyganka* (razem – 46 wyrazów, 222 wystąpienia; młodzież – 29 wyrazów, 114 wystąpień; dorośli – 34 wyrazy, 108 – wystąpień);

2) **czas** – *przyszłość, czekać, życie, przeszłość, czas, wieczorowa, pora* (w połączeniu – *brunet wieczorową porą*), *długie, terazniejszość, nadchodzący, długo, niedaleka, dalej, kiedyś, niedługo, niedługi, przyszły, żyć, bliska, chwila, okres, poczekać, wiek* (razem – 23 wyrazy, 129 wystąpień; młodzież – 14 wyrazów, 56 wystąpień; dorośli – 19 wyrazów, 73 wystąpienia);

3) **szczęście** – *szczęście, podróż, powodzenie, spotkać, sukces, nowina, passa, spotkanie, radość, zdobyć, sława, pomyślność, wyjazd, spełnić się, odwiedzić, pojechać, wyjechać, niebo, niespodzianka, zagranica* (razem – 20 wyrazów, 87 wystąpień; młodzież – 11 wyrazów, 31 wystąpień; dorośli – 16 wyrazów, 56 wystąpień);

4) **pieniądze** – *pieniądze, bogactwo, bogaty, fortuna, bankructwo, pierścioneł, samochód, wygrana, auto, dobrobyt, dolar, dwieście, loteria, złoty, majątek, wydatki, wygrać* (razem – 17 wyrazów, 63 wystąpienia; młodzież – 14 wyrazów, 33 wystąpienia; dorośli – 8 wyrazów, 30 wystąpień);

5) **nieszczęście** – *śmierć, choroba, nieszczęście, kłopoty, umrzeć, niebezpieczeństwo, wypadek, tragedia, czarny, bieda, krew, niepowodzenie, piekło, porażka, strata, zło, zły, zdrada, pogrzeb, okropny, problem, trudności* (razem – 22 wyrazy, 66 wystąpień; młodzież – 12 wyrazów, 26 wystąpień; dorośli – 16 wyrazów, 40 wystąpień);

6) **miłość** – *miłość, kochać, nadzieja, lubić, ożenić się, zazdrość, małżeństwo, niepewność, serce, tęsknota, uniesienie, zakochanie, wesele* (razem

¹⁴¹ Por. M. Zaśko-Zielińska, *Słownictwo w gatunku mowy*, Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego XXII, Wrocław 1996, s. 139-157.

– 13 wyrazów, 38 wystąpień; młodzież – 6 wyrazów, 15 wystąpień; dorośli – 10 wyrazów, 23 wystąpienia);

7) **osoby** – *ty (ty, przed tobą), brunet, dzieci, blondynka, blondyn, twoje, twój, mężczyzna, rodzina, pani, żona, ktoś, on, ona, osoba, dziewczyna, chłopak, matka, mąż, moja, pan, partner, bliski, brunetka, człowiek, przyjaciel, szatyn* (razem – 27 wyrazów, 65 wystąpień; młodzież – 15 wyrazów, 22 wystąpienia; dorośli – 18 wyrazów, 43 wystąpienia);

8) **określenia pozytywne** – *dobry, piękny, wspaniały, wielki, mądry, dobrze, szczęśliwy, inteligentny, przystojny, duży, miły, pocziwy, ładny, świetny, fascynujący, wysportowany, rzetelny, dobro, dobroć, doskonały, interesujący, niezastąpiony, świetlana* (razem – 23 wyrazy, 47 wystąpień; młodzież – 16 wyrazów, 27 wystąpień; dorośli – 14 wyrazów, 20 wystąpień);

9) **pewność** – *musieć, być może, na pewno, jakiś, pewien, z pewnością, możliwe, niewyraźnie, trochę, niewiadoma* (razem – 10 wyrazów, 16 wystąpień; młodzież – 6 wyrazów, 10 wystąpień; dorośli – 6 wyrazów, 6 wystąpień);

10) **przestrogi** – *uważać, unikać, wystrzegać się, strzec się* (razem 4 wyrazy, 10 wystąpień; młodzież – 2 wyrazy, 2 wystąpienia; dorośli – 4 wyrazy, 8 wystąpień);

11) **praca, szkoła** – *kariera, awans, praca, klasówka* (razem – 4 wyrazy, 10 wystąpień; młodzież – 3 wyrazy, 6 wystąpień; dorośli – 2 wyrazy, 4 wystąpienia).

Ostatnią grupę stanowią wyrazy, które trudno było zaklasyfikować bez znajomości kontekstu znaczeniowego, jaki miał im, według respondentów, towarzyszyć: *widzieć, zdrowie, być (będziesz, będzie), mieć (będziesz miał, będziesz miała), stać się, otrzymać, dostać, powiedzieć, wiadomość, pokazać, zmiana, poznać, prawda, rozwiązać, szykować się, starać się, szukać, wydarzyć się, mówić, pomyśleć, porzucić, pójść, spisać się, zapoznać, znaleźć, zostać, zrobić, list, nadchodzić, dostać, doznać, droga, odmienić się, przybywać, przygoda, słuchać, wydarzenie, wiara, wola, oznaczać, naiwność, zdarzyć się, nastąpić, siła* (razem – 44 wyrazy, 100 wystąpień; młodzież – 26 wyrazów, 44 wystąpienia; dorośli – 26 wyrazów, 56 wystąpień).

Ponieważ ankietowani oprócz wyrazów podawali także cechy słownictwa związanego z wrózeniem, uwzględniłam również dwie

najbardziej reprezentatywne grupy uwag, które współtworzą kwintesencję wiedzy użytkowników języka o przywołanym gatunku mowy. Pierwsza z nich informuje, że planowanej sytuacji komunikacyjnej powinny towarzyszyć czasowniki w czasie przyszłym. Ta myśl jest dopełnieniem największej częstości słowa *przyszłość*, a także czasowników *być* i *mieć*, które zawsze podawane były w formach: *będziesz, będzie, będzie miał, będzie miała*.

Podobną wiedzę wykazało się 33,7% badanych, którzy porównywali opowiadanie i przepowiednię, odnosząc się do relacji czasowych, np.: *przepowiednia wiąże się z przyszłością; informacja o tym, co ma się wydarzyć; opowiadanie i przepowiednię dzielą różnice czasowe; to przypuszczalne dzieje, które mogą nastąpić*.

Drugą grupę stanowią uwagi związane z polem tematycznym – **wróżenie, zaklęcia, akcesoria**. Respondenci informują, że dla uwiarygodnienia czynności wróżbity konieczne jest używanie przez niego odpowiedniego słownictwa, a są to wyrazy: *tajemnicze niezrozumiałe; mające magiczną moc; filozoficzne; nie z tej ziemi; wyolbrzymione; charakterystyczne dla każdego wróżbity; dziwne; wymyślone i fantazyjne; zaklęcia; słowa specjalne; wyszukane; budzące trochę strachu; mało znane; podniosłe; często bajeczne*.

Uwzględnianie pól tematycznych w opisie gatunku mowy ma znaczenie ze względu na użyteczność tak prezentowanej wiedzy. Podobne uporządkowanie wyrazów znane jest z najdawniejszych opracowań leksykograficznych, na przykład słownika J. Murmeliusza, w którym autor zamieścił m.in. rozdziały: „O Bodze i rzeczach niebieskich”, „O czasiech”¹⁴², a obecnie pola tematyczne znalazły swoje miejsce w słownikach dla cudzoziemców. Zebrane dzięki ankiecie grupy wyrazów często są jedynie zarysem pola tematycznego, ale z pewnością wskazują granice słownictwa używanego w tej sytuacji komunikacyjnej, a najliczniejsze z nich, związane z czasem i symbolami wróżenia, zapewniają odrębność temu gatunkowemu wzorcowi wypowiedzi, chociaż jednocześnie sytuują wróżbę obok horoskopu, proroctwa i pokrewnych komunikatów. Dzięki zastosowa-

¹⁴² S. Urbańczyk, *Słowniki, encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność*, Kraków–Katowice 1991, s. 17.

niu tematycznego sposobu opisu słownictwa czerpiemy ze skutecznej metody, która przynosi o wiele więcej informacji niż tradycyjne w psychologii sporządzanie listy wyrazów najczęściej wskazywanych w czasie badania skojarzeniowego¹⁴³.

Wiedza o słownictwie gatunku mowy obejmuje także utrwalone połączenia wyrazowe, których podstawą są często nazwy gatunkowe. Tego typu związki wyrazowe można odnaleźć zarówno w materiale ankietowym, jak i wypisach z prasy, np.:

Finalem dojścia do zawodu rzecznika patentowego jest rota ślubowania: „Ślubuję uroczyście wykonywać zawód rzecznika patentowego, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa zachowywać tajemnicę zawodową, postępować godnie i uczciwie, kierując się zasadami etyki zawodowej” (Rz, 08.11.95, s. 17);

Ksiądz proboszcz ma, o czym wiedzą niektórzy parafianie, wielką życiową pasję. Jest nią kronikarstwo [...] Kiedyś pisaliśmy o pasji księdza Kaczóra, który duszpasterzując w Łozinie, zostawił po sobie kilka opasłych tomów kronik tamtejszej parafii (GN, 26.01.97).

Podobnie polecenie ułożenia dziesięciu zdań z wyrazem *podanie* uruchomiło zmagazynowaną w pamięci respondentów wiedzę na temat najczęstszego kontekstu leksykalnego, który jest charakterystyczny dla przywołanego wyrazu: *złożyć podanie (w wyznaczonym terminie); przyjąć podanie; założyć podanie; podanie wpłynęło; rozpatrzyć podanie (przychylnie, pozytywnie, negatywnie); odpowiedź na podanie; odrzucić podanie; załatwić podanie odmownie; uwzględnić podanie; stos podać; termin składania podań; podanie o pracę; do szkoły; na studia; o zapomogę; o paszport; o urlop*.

Równie bogaty zestaw związków frazeologicznych można skompletować na podstawie uwag zebranych z materiału prasowego, które są wypowiedziami dotyczącymi dyskusji: *zabrać głos w dyskusji; dys-*

¹⁴³ Dla porządku przytaczam dwadzieścia najczęściej podawanych przez ankietowanych wyrazów: *przyszłość, szczęście, hokus-pokus, abrakadabra, czary-mary, pieniądze, miłość, karta, czekać, kula, wiedzieć, życie, śmierć, choroba, zdrowie, przeszłość, bogactwo, podróż, brunet, ręka*.

kusja panelowa; dyskusja prasowa; poziom dyskusji; dyskusja publiczna; wznieść dyskusję; dyskusja dziejowa; dyskusja burzliwa; dyskusja ogólnonarodowa; materiał do dyskusji; dyskusja wewnątrzpartyjna; zaproszenie do dyskusji; coś jest przedmiotem dyskusji; przywoływać coś w dyskusji; cykl dyskusji; dyskusja pod hasłem; poziom dyskusji; otworzyć dyskusję; kultura dyskusji; zainicjować dyskusję; strony dyskusji; temat do dyskusji; zapis dyskusji; szkoła dyskusji; klub dyskusyjny; wywołać dyskusję; człowiek dyskusji; dyskusja sejmowa; wejść z kimś w dyskusję; gorąca dyskusja.

Jeśli porównać przywołane połączenia wyrazowe z zawartością odpowiednich haseł słownikowych, okazuje się, że ani w *Słowniku języka polskiego*, ani w *Słowniku frazeologicznym* nie znajdziemy wszystkich przytoczonych związków. Najprawdopodobniej przynajmniej niektórym, zwłaszcza częściej konkretyzowanym gatunkom mowy, towarzyszą liczne zbiory mniej lub bardziej ustabilizowanych związków wyrazowych. Wydaje się jednak, że ten zapisany w języku zasób wiedzy nie ujawnia się użytkownikowi języka z chwilą zetknięcia się z danym związkiem frazeologicznym. Dopiero doświadczenie komunikacyjne związane z obserwacją lub używaniem gatunku mowy sprawia, że zjawisko, które jest połączeniem warstwy językowej z sytuacyjną, można bez trudu zamknąć w kilku słowach. Ten frazeologiczny dorobek współtworzący świadomość genologiczną istnieje więc w zasobie językowym, ale nie zawsze jest czytelny dla pojedynczego użytkownika języka. Nie ma żadnej gwarancji, że każdy zderzy własne doświadczenie komunikacyjne z utrwalonymi w trakcie rozwoju języka połączeniami wyrazowymi. Wydaje się, że czasami odpowiadające gatunkom mowy związki frazeologiczne traktowane są przez użytkowników języka jedynie powierzchwniowo. Dlatego też, odpowiadając na pytanie o różnicę między parami gatunków, kilkoro ankietowanych wybrało konwencjonalne sformułowania: *rozmowę się prowadzi, a wywiad się przeprowadza; dyskusja się toczy, a kazanie można głosić; kazanie można prawić, dyskusja jest z kimś prowadzona.*

V. Zdefiniować felieton

To, czym w dziedzinie naturalnego piękna jest na przykład familia roślin pasożytniczych, oplatających głąz i drzewo, często niszczących je powolnie, a dających wzór arabeski, która w architekturze (tym pięknem już nadnaturalnym) świat ów roślinny zastępuje... to jest w politycznej sferze postaci felieton.

Cyprian K. Norwid, *O felietonie felieton*¹⁴⁴

W ostatnim zdaniu artykułu *Metatekst w tekście* A. Wierzbicka napisała, że prawdopodobnie ilościowy i jakościowy „wkład” metatekstu w tekst stanowi jeden z istotnych wyznaczników zróżnicowań stylistycznych¹⁴⁵. Opis metatekstu w felietonie jest próbą przyjrzenia się elementom metatekstowym w jednym z typów tekstów pisanych i ewentualnego określenia ich miejsca w obrębie gatunku mowy, z którym są prawdopodobnie powiązane, gdyż powtarzają się w wielu realizacjach tego wzorca i występują w komunikatach pochodzących od różnych autorów. Nie chcę tutaj zawężać pojęcia metatekstu, ponieważ moim zadaniem jest próba odnalezienia w felietonie jego różnych jakości. Nie pominę więc ujęcia najszerszego, które swymi korzeniami sięga do pojęcia dialogiczności wypracowanego przez M. Bachtina, a obecnie rozwijane jest w ramach badań nad intertekstem. Przywołam tutaj definicję intertekstualności autorstwa R. Nycza, której funkcjonalność w analizie metatekstu na poziomie gatunku mowy polega na tym, że pokazuje ona związek komunikatu zarówno z innymi tekstami, jak i jego wzorcem gatunkowym, tkwią-

¹⁴⁴ C.K. Norwid, *Pisma wybrane*, t. 4: *Proza*, Warszawa 1980.

¹⁴⁵ A. Wierzbicka, *Metatekst...*, s. 121.

cym w świadomości użytkowników języka: „Intertekstualność to kategoria obejmująca ten aspekt własności i relacji tekstu, który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz »architektów« (reguł gatunkowych norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) przez uczestników procesu komunikacyjnego”¹⁴⁶.

Skorzystam również z definicji o węższym zakresie, obejmującej relacje wewnątrztekstowe: „Metatekst to typ predykcji, który przebiega w całym toku komunikatu językowego, stanowiąc komentarz do tekstu zorientowanego przedmiotowo, spajając go i wyznaczając punkty graniczne”¹⁴⁷.

W czasie zbierania materiału prasowego do badania świadomości genologicznej okazało się, że największa część wypisanych uwag metajęzykowych pochodzi właśnie z felietonów i recenzji. Pozwoliło to na bardziej szczegółową analizę tych dwóch typów tekstów¹⁴⁸. Miejsce metatekstu w felietonie prześledzę więc na podstawie ponad 200 wypisów, które pochodzą z felietonów „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki”, ukazujących się od 1995 do 1997 roku. Wybrane tygodniki to typowe czasopisma społeczno-kulturalne, dla których felieton jest jednym z gatunków konstytutywnych. W każdym numerze znajdujemy więc co najmniej trzy tego typu teksty. Od 1995 do 1997 roku w „Tygodniku „Powszechnym” swoje felietony publikowali: Maciej Zięba, Stanisław Lem, Józefa Hennelowa, Jerzy Pilch, Jerzy Mentzel, Ewa Szumańska, Marek Skwarnicki. Natomiast na łamach „Polityki” pojawiały się teksty z podpisami: Daniel Passent, Ryszard Marek Groński, Ludwik Stomma, Jerzy Waldorff, Krzysztof Zanussi.

Zebrany materiał podpowiadał mi, że jedną z cech felietonu jest częstsze niż w innych tekstach pisanym korzystanie z metatekstu. O możliwości nagromadzenia tego typu zjawisk w wypowiedziach o charakterze otwartym pisał M. Głowiński. Jako warunek podał takie cechy wzorca gatunkowego, które pokrywają się z wiedzą o felie-

¹⁴⁶ R. Nycz, *Intertekstualność...*, s. 11-12.

¹⁴⁷ T. Dobrzyńska, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1978, s. 103.

¹⁴⁸ Recenzji poświęcony jest rozdział „O recenzji inaczej”.

tonie, a mianowicie „takie odwzorowanie w komunikacie innych gatunków, aby całość nie powieliła wcześniejszego wzoru, oraz szczególna pozycja nadawcy, który może swobodnie przechodzić od wątku do wątku, od stylu do stylu, a także nie tyle opowiada, ile opowiadając polemizuje”¹⁴⁹.

Sytuacja nadawczo-odbiorcza

Na obecność warstwy metatekstowej w komunikacie ogromny wpływ ma tło komunikacyjne planowanej wypowiedzi. Wiadomo przecież, że występowanie przejawów świadomości językowej ma często swoje źródło w czynnikach towarzyszących powstawaniu tekstu. Ze względu na perspektywę gatunkową pominię, oczywiście, jednostkowe zaburzenia towarzyszące komunikacji, a skoncentruję się na zjawiskach powtarzalnych. Dla felietonu istotne są pewne cechy nadawcy, które gwarantują powodzenie komunikacji. O felietoniście można powiedzieć, że jest twórcą jednej z trudniejszych form wypowiedzi i dlatego trzeba mu przypisać zarówno wiedzę na temat konkretyzowanego gatunku mowy, jak i innych typów tekstów, które w procesie przyswajania gatunkowych wzorców wypowiedzi poprzedzają poznanie komunikatów pisanych i wtórnych. Wiedza nadawcy o felietonie może pochodzić z własnego doświadczenia czytelniczego i zdolności samodzielnego dotarcia do zasad budowy struktury gatunkowej, a także umiejętności oceny wypowiedzi cudzych i własnych. Innym źródłem wiedzy o gatunku mogą być teoretyczne omówienia felietonu. Wiadomo jednak, że bardzo trudno, o ile w ogóle to jest możliwe, nauczyć się pisania felietonów na podstawie wskazówek zawartych w rozmaitych kompendiach. Nie znajdziemy przecież w słowniku ani w żadnym artykule przepisu na felieton, który byłby gwarancją sukcesu, czyli informował o tym, jak nie przekroczyć granic gatunku. W związku z tym część uwag metajęzykowych w felietonie może być wyrazem kontrolowania zgodności powstającego tekstu

¹⁴⁹ M. Głowiński, *O intertekstualności*, [w:] tenże, *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 100.

z nie do końca jasnymi zasadami wzorca. Z powodu braku bezpośredniego kontaktu między uczestnikami komunikacji nadawcę felietonu powinna cechować umiejętność przewidywania zachowań odbiorcy i przekonanie, że swoimi wypowiedziami może regulować odbiór przygotowanego tekstu. Nadawca powinien być również świadomy, że zarówno przeciętny czytelnik, jak i nawet teoretyk gatunku często intuicyjnie muszą klasyfikować tekst jako felieton. A ze względu na takie cechy gatunku, jak subiektywizm, który może się manifestować na przykład wyrażaniem kontrowersyjnych poglądów, oraz możliwość korzystania z elementów fikcji, konieczne bywają wyjaśnienia i komentarze do własnych wypowiedzi oraz wskazówki ułatwiające poprawny odbiór tekstu. Trudności w odbiorze komunikatu mogą również polegać na konieczności dostrzegania wszystkich sygnałów informujących o przebraniu felietonu w inny typ tekstu lub o korzystaniu z kolejnych gatunkowych wzorców wypowiedzi. Wiedza o adresacie częściowo oparta jest na intuicji, ale ma także inne źródła. Mimo że felietony skierowane są do masowego odbiorcy, to inaczej niż w pozostałych tekstach publicystycznych kształtuje się tu kontakt z czytelnikiem. Dosyć często listy do redakcji poświęcone są właśnie felietonom (być może dlatego, że wiadomo, do kogo się pisze, bo autor nie jest anonimowy):

Nie ma dla felietonisty większej przyjemności, niż być czytany. [...] Przede wszystkim jednak czeka na listy (P, Stomma, 46/96)¹⁵⁰;

Drodzy Bardzo Czytelnicy, tym razem piszę do Was list, próbując odpowiedzieć na część otrzymanej od Was korespondencji, na którą nie zdążyłem odpisać listownie lub w tej rubryce, i zmykam na wakacje (TP, Zięba, 30/95);

W minionych dziesięcioleciach pisania felietonu na tym miejscu zdarzało się raz częściej, raz rzadziej, że niektóre pisulki wywoływały niespodziewane zainteresowanie wśród Czytelników. Tak się znów stało po opublikowaniu felietonu *Zmęczeniu historią*,

¹⁵⁰ Po każdym cytacie podaję skrót tytułu czasopisma, nazwisko felietonisty, numer i rok wydania gazety.

który spowodował nie tylko korespondencję z kolegą po piórze Panem Aleksandrem Jurewiczem, ale i raptowny napływ listów od Czytelników i Czytelniczek z całej Polski (TP, Skwarnicki, 13/96).

Dzięki metatekstom dochodzi do ujawnienia, a można nawet powiedzieć – do obnażenia, sytuacji komunikacyjnej. Jest to zjawisko szczególnie wyraziste w tekstach pisanych i drukowanych, gdzie nie widzimy uczestników porozumienia, a ich obecność i indywidualność nie jest także sygnalizowana przez charakter pisma czy timbre głosu. W felietonach znajdziemy więc bezpośrednie zwroty do adresata (funkcja fatyczna), które sugerują osobisty kontakt podobny do występującego w wypowiedzi ustnej czy zastępującym ją liście:

A jednak jesteśmy kolorowi. Kolorowa „Polityka”! – Drogi czytelniku, może nie będzie śmieszniej, ale na pewno zabawniej (P, Stomma, 41/95);

Domyślają się państwo [...] (P, Zanussi, 38/97);

Powinienem, jak przystało na felietonistę – Szanownych Państwa bawić i skłaniać do zadumy [...] (P, Passent, 7/97).

Można powiedzieć, że świat felietonowej komunikacji oprócz autora zaludniają odbiorcy i felietoniści, którzy publikują w tej samej gazecie lub innych czasopismach:

Ksiądz Tadeusz w „Słowie. Dzienniku Katolickim” poświęcił onegdaj cały felieton krytyce mojego z kolei felietonu o możliwościach społecznej czy parafialnej pomocy rodzinom wielodzietnym (TP, Hennelowa, 50/96);

Cóż więc mogę w gruncie rzeczy odpowiedzieć panu Zanussiemu? – Szanowny Czytelniku (P, Stomma, 38/97);

Profesor Bronisław Łagowski w felietonie *Gra bez reguł* („Życie Gospodarcze”) pisze słusznie [...] (P, Passent, 6/95).

W ten sposób felietonista wpisuje się w łańcuch wypowiedzi, w którym może pełnić funkcję osoby szczególnie aprobującej jakieś

zdanie, prowokującej dyskusję, odpowiadającej czy wręcz polemizującej. Przy czym wrażenie zgody czy kontynuacji pojawia się na pewno wtedy, gdy nadawca odwołuje się do tekstów, których autorami są jego mistrzowie sztuki felietonowej.

Felieton – względnie trwały typ wypowiedzi

Można powiedzieć, że trwały wzorzec gatunkowy reprezentuje strukturę, której wyznaczniki na tyle zakorzeniły się w świadomości użytkowników języka, że potrafią oni rozpoznać na podstawie tekstu odpowiadający mu gatunek mowy. W tym wypadku miarą sukcesu nie jest oczywiście umiejętność dobrania właściwej nazwy gatunkowej, ale przede wszystkim poprawny, odpowiedni sposób odbioru. W felietonach nie znajdziemy, niestety, bogactwa stałych wyróżników językowych, które ułatwiają odbiorcy rozpoznanie wzorca, a zaliczane są do ramy metatekstowej. Pomijam tutaj sygnały niewerbalne, będące często najważniejszymi wskazówkami poprzedzającymi lekturę felietonu. Nieliczne elementy metatekstowe otaczane są więc przez nadawców szczególną troską. Wśród nich do ważniejszych należą tytuł i podpis autora. Znakiem rozpoznawczym felietonu najczęściej jest właśnie stały tytuł rubryki: Spacerki z Diogenesem, Widziane z Szampanii. O znaczeniu tytułu świadczy informacja o zmianie np. w podtytule – „Moja nowa rubryka. Okiem sępa” (P, Waldorff, 45/97) lub przedstawienie motywów decyzji:

Rubryczka niniejsza zmienia tytuł, by rozproszyć nawet cień podejrzeń, jakoby miały to być wystąpienia obiektywne. Nie, to całkiem subiektywny pogląd, własny sąd i własne ryzyko. Może nawet czasem polemiczne do reszty numeru „Tygodnika” (TP, Hannelowa, 3/97).

Tytuł felietonu może informować również o jednej z najważniejszych cech gatunku, czyli subiektywizmie nadawcy i cykliczności tekstu. Taką funkcję pełnią tytuły: *Z dziennika*, *Mój rok 1997, 1998* i *Z posępnego notatnika*, które można umieścić w tradycji felietonu-kroniki. W tym wypadku nawet jeżeli czytelnik nie potrafi jedno-

znacznie zaklasyfikować tekstu, to dzięki podpowiedzi w tytule będzie lepiej przygotowany do jego odbioru¹⁵¹. Oprócz tytułu szczególnie istotne w rozpoznawaniu gatunku jest nazwisko nadawcy. Zyskuje ono rangę wyróżnika, gdyż autor zwykle nie pisuje w macierzystej gazecie innych tekstów niż felietony. Pomysłodawcy nowej szaty graficznej „Polityki” zastąpili stałe tytuły rubryk nazwiskami felietonistów (Passent, Groński, Stomma, Zanussi). Podobną funkcję pełni nazwisko Jerzego Pilcha, którego teksty są czasami opatrzone powtarzającym się tytułem („Bezpowrotnie utracona leworęczność”), ale nie łączy ich wspólny tytuł rubryki. O stabilizacji gatunku świadczą natomiast powracające odwołania do struktury listu. Z tego gatunku felietoniści mogą czerpać formuły początku i zakończenia, a także – obce innym gatunkom publicystycznym – bezpośrednie zwroty do adresata oraz dopiski sygnowane jako postscriptum. Do znaków końca tekstu należą też wyrazy: morał, puenta, które zapowiadają zwięźczenie komunikatu.

Mówienie, wypowiedź jako temat felietonu

W zasadzie nie ma zagadnienia, które nie nadawałoby się na temat felietonu. Jan Józef Lipski w swojej antologii przytoczył definicję z niemieckiego słownika, według której felieton to apolityczna część gazety. Oczywiście autor nie zgadza się na wykluczenie tego obszaru zainteresowań felietonów i jednocześnie pisze, że wszelkie próby przypisania felietonistyce określonej tematyki, choćby najszerszej, były i musiały być chybione¹⁵². Wiadomo, że oprócz gatunków tematyzowanych istnieją także takie, dla których trudniej wskazać za-

¹⁵¹ O tytule felietonu jako wskaźniku gatunkowym pisze E. Sławkowa: „Nadtytuł *Miniatury polskie* odsyła zaś czytelnika do miniatury średniowiecznej jako formy malarskiej, a także do formy poetyckiej czy muzycznej, których zadaniem było uwidaczniać istotę rzeczy, trwałe, a zarazem najważniejsze cechy przedstawianego fragmentu rzeczywistości. W wypadku felietonu będą to rzeczywistość polska oraz jej polityczne, ekonomiczne i społeczne aspekty” (E. Sławkowa, *Style współczesnego felietonu. (Z zagadnień stylistyki gatunku)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękne wieloraki*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000, s. 309).

¹⁵² J.J. Lipski, *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalscy”*, Warszawa 1973, t. 1, s. 6.

kresy tematyczne. Jednak nawet dla tak różnorodnego pod względem tematycznym typu tekstu, jakim jest rozmowa potoczna, można wskazać pola wyrazów, z których najczęściej czerpią uczestnicy porozumienia. Cechą felietonu jest właśnie nieprzewidywalność tematyczna, ale i w tym wypadku można dostrzec pewną wspólną cechę tematyczną kolejnych realizacji gatunku.

Oprócz krótkich, kilkuwyrazowych metatekstów w felietonach można zauważyć dłuższe fragmenty, które są refleksjami o mówieniu i zwykle stanowią jeden z elementów całościowej struktury tematycznej tekstu, ale mogą też całkowicie realizować wypowiedź pod względem tematycznym. Mówienie jako temat felietonu poszerza m.in. informacje na temat sprawności komunikacyjnej autora. Fragmenty komunikatów są demonstracją takich zdolności poznawczych nadawców¹⁵³, jak:

1) umiejętność komentowania własnych i cudzych wypowiedzi:

Sam polemizowałem ostatnio z pewnym moralistą, lecz nadal nie wiem, czy potrzebnie (P, Groński, 35/95);

Wpisywał do książki dedykację, która w zasadzie była listem, pod tym listem-dedykacją dopisywał następny list prostujący i objaśniający, co powyżej, a na końcu dopisywał „e głupie to, co tu powyżej, chciałem po prostu” (TP, Pilch, 50/96);

2) testowanie wypowiedzi w stosunku do (zewnątrznej) rzeczywistości:

Po drugie, kto chce zmieniać polską rzeczywistość, musi wyjść ze świata haseł, schodząc na coraz niższe piętra polskiej rzeczywistości, aż do parteru. A tam słowa już nie zastąpią kompetencji. Niestety, ciągle jeszcze jest tak, jakby wielu wprawnych w głoszeniu pięknych idei sądziło, że głoszenie plus jeszcze, co najwyżej, szlachetność charakteru – starczy za wszystko (TP, Hennelowa, 38/97);

3) refleksja nad wypowiedzią:

¹⁵³ Według tabeli E. Clark: „Umiejętności poznawcze a świadomość metajęzykowa”; za: B. Kwarcia, *Początki...*, s. 17.

Ale my teraz już prawie nigdy nie milczymy. Przemawia, kto żyw, a potem przemówienia w nieskończoność się komentuje, i tak rozlewa się rzeka słów, z których wielu nie powinno się było nigdy mówić, bo słowa cofnąć nie ma sposobu, a przebaczyć – czy bodaj zapomnieć – bez porównania trudniej niż postęпки [...] (TP, Hennelowa, 30/96).

Zebrany materiał wskazuje również, że felieton można uznać za pewien rodzaj gatunku metatekstowego¹⁵⁴, wtórnego wobec innych tekstów. Powodem jest potencjalna zależność od innych komunikatów. Autor może lokować swój tekst w łańcuchu wypowiedzi, a w felietonie odnosi się nie tylko do zdarzeń, ale także do ich ujęcia w języku:

Im bliżej daty przyjazdu egzotycznych gości, tym więcej udzielać nam poczęto błogosławionych rad i informacji (P, Stomma, 15/95);

Książę Karol narzekał, że o jego przodkach na tronie angielskim, o ich prawdziwych i domniemanych zbrodniach pisał Shakespeare, a o obecnej parze piszą ludzie na poziomie autorów powieści wagonowych (P, Zanussi, 40/97);

Jednym słowem, łatwo by było książkę Jacka Pałkiewicza obśmiać i wyszydzić, bo przecież w zdecydowanej większości powieła ona dobrze każdemu znane Matczyne przestrogi [...] (TP, Pilch, 3/95).

Miejsce felietonu wśród innych tekstów nie jest jednak tak proste do określenia, jak na przykład w streszczeniu, recenzji, parafrazie czy przekładzie, gdzie mamy do czynienia z derywacją tekstu oryginalnego¹⁵⁵. Relacje międzytekstowe w felietonie stają się jaśniejsze dzięki odwołaniu do ustaleń intertekstologii. Trzeba tu przywołać nawiązania tradycyjnie określane mianem metatekstualizacji, a są to

¹⁵⁴ T. Dobrzyńska, *Tekst w perspektywie stylistycznej*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996, s. 135.

¹⁵⁵ J. Bartmiński, *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*, [w:] *Typy tekstów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa 1992, s. 9.

krytyczne wypowiedzi na temat innych tekstów, które tworzą definicyjne dla intertekstu napięcie semantyczne między dwoma komunikatami. Ale tak dosłownie rozumiana dialogiczność nie odpowiada – zdaniem H. Markiewicza – intencjom M. Bachtina. Jeżeli uznamy, że dialogowy stosunek zgodności występuje wtedy, gdy mamy do czynienia z tożsamością wypowiedzeń, które należą do różnych nadawców, to za intertekstualne należy także uznać międzytekstowe relacje o charakterze aprobatywnym i modyfikującym¹⁵⁶. W felietonach znajdziemy całą reprezentację możliwych nawiązań między komunikatami. Nie wiem jednak, czy w kontekście tego gatunku kiedykolwiek można mówić o neutralnym przytoczeniu. Każdy wybór jakiejś wypowiedzi z rzeczywistości komunikacyjnej jest przecież podporządkowany subiektywizmowi nadawcy. Co prawda, czasami trudno uchwycić ocenę przywoływanego zjawiska, jeśli obcujemy tylko z jednozdaniowym cytatem z felietonu. Dopiero cały tekst lub większy fragment ujawnia stosunek autora do cudzej wypowiedzi. Felietoniści w nawiązaniach międzytekstowych posługują się określeniami genologicznymi, wskazującymi, że oto wkraczamy w rzeczywistość odrębnej wypowiedzi, i jednocześnie ułatwiają odbiór komunikatu¹⁵⁷, w którym przywoływane są nieznane czytelnikowi zdarzenia słowne:

Janka Ochojska [...] zaapelowała niedawno w telewizyjnym dialogu z Zofią Bigosową, by nie wspierać żadnymi pieniędzmi żebrzących na ulicach naszych miast rumuńskich kobiet i dzieci [...] (TP, Hennelowa, 43/97);

Cynicznie oszukany przez Służbę Bezpieczeństwa, która sfalszowała obraźliwy dla partyjnych literatów list-odezwę Jana Józefa Szczepańskiego, pogodził się z rozwiązaniem Związku Literatów Polskich (TP, Mentzel, 15/97);

Umiejętność pisania bardzo się przyda antykomuchom kreślącym antykomplementy na plakatach SLD (P, Groński, 39/97).

¹⁵⁶ H. Markiewicz, *Odmiany intertekstualności*, [w:] tenże, *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, Warszawa 1989, s. 220-224.

¹⁵⁷ A. Starzec nazywa tę funkcję metatekstu funkcją ustalającą (przywołującą) wiedzę nadawcy i odbiorcy (A. Starzec, *Metatekst...*, s. 63).

Felietoniści sięgają więc po nazwy gatunkowe (np. dyskusja, polemika, pouczenie, opowiadanie), które są znakami złożonych sytuacji komunikacyjnych i tworzą kontekst potrzebny do zrozumienia tekstu. Zwłaszcza że struktura tematyczna felietonu jest zwykle skomplikowana (może wystąpić nawet kilka wątków tematycznych) i nie ma miejsca na dokładne opisywanie przywoływanych wydarzeń.

Felieton czasami może być repliką na konkretny tekst:

Nie minęło pół roku, „Puls Dnia” został skasowany i w tymże tygodniku ukazał się rzewny nekrolog pióra p. Hennelowej (P, Passent, 39/96);

Proszę się nie obawiać – to nie jeszcze jeden felieton o szpiegach [...] Będzie to tekst o dwóch wywiadach, nie o KGB i CIA, ale o wywiadach z Andrzejem Łapickim i Garcją Marquezem (P, Passent, 1/95).

Ale w felietonach znajdziemy także uwagi, które obejmują grupę komunikatów jednego typu:

Co drugie w naszym kraju pismo poświęca stronę na horoskopy dla czytelników itd. (P, Stomma, 42/95);

Coraz częściej przed kamerami TV dyskutanci przerywają sobie albo, nie pozwalając odebrać sobie głosu, mówią równocześnie z kimś innym (TP, Hennelowa, 33/97).

Ten rodzaj uwag metajęzykowych jest szczególnym dowodem na zdolność felietonistów do obserwowania współczesnej rzeczywistości gatunkowej. O wiele łatwiejsze jest rozróżnianie współwystępujących typów wypowiedzi. Bez szczegółowych badań trudniej skonfrontować ze sobą rozproszone komunikaty, a następnie umieścić swoje uwagi na płaszczyźnie geneologicznej.

Poza komentowanymi w tekstach zdarzeniami słownymi, których ośrodkami są najczęściej czasowniki mówienia lub rzeczownikowe nazwy gatunkowe, w zebranych materiale liczną grupę stanowią metateksty opatrzone etykietką „felieton”. Są to uwagi, fragmenty, a nawet całe teksty na temat felietonu: „Felieton osobisty” (TP,

Zięba, 27/95), „Mało śmieszny felieton autotematyczny” (TP, Pilch, 25/95). Przykłady tego typu praktyk są znane od początków historii gatunku. Konstancja Morawska 30 grudnia 1878 roku pisała: „My wolimy zamiast wyliczania naszych dotychczasowych braków i usterek postawić sobie zapytania, czym być felieton powinien, jakie jego dzieje i przeznaczenie? I tę fraszkę umysłową i tego różnobarwnego motylka zrodziła Francja, matka nikłych błyskotek i jednodniowych żyjątek”¹⁵⁸.

Bardziej znany przykład to *O felietonie felieton* C.K. Norwida, w którym Piotr Stasiński dopatruje się przede wszystkim właściwej felietonowi skłonności do parodii¹⁵⁹. Współcześni autorzy również przekazują swoim czytelnikom wiedzę o gatunku i jego dziejach, ale raczej jest ona powiązana z postaciami felietonistów:

Marca, tzn. Antycznej, też już nie ma. Ilekroć przechodzę przez Plac – mam przed oczyma kawiarnię, w której zdarzało się, że (trzeci stolik w rzędzie przy bufecie) Antoni Słonimski prezentował przyjaciółom swoje nienapisane felietony [...]. (P, Groński, 43/97);

Kiedy młoda redaktorka wymyśliła w piśmie felietony pisane w pierwszej osobie – zostały zlikwidowane pod zarzutem niesłusznego używania słowa „ja” (TP, Mentzel, 48/97);

Kolejny raz powtarzam stary koncept Kisiela, iż felietonista jest jak zdesperowana koza, ponieważ gotów jest on, w przeciwieństwie do kóz normalnych, nie zdesperowanych, i na pochyłe drzewo wskoczyć (TP, Pilch, 18/95).

Oprócz takiego anegdotycznego dopełniania informacji podręcznikowych nadawcy zdradzają też tajniki związane z powstawaniem tekstów, które przez teoretyków literatury zostałyby zaklasyfikowane jako przykłady autotematyzmu:

¹⁵⁸ Cyt. za: C. Lechicki, *Czym być felieton powinien, jakie jego dzieje i przeznaczenie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1977, nr 1, s. 50.

¹⁵⁹ P. Stasiński, *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982, s. 9.

Felietoniści zajmują się poszukiwaniem felietonowych tematów. Temat do felietonu czasem znaleźć łatwo, czasem trudno (TP, Pilch, 25/95);

Jako amator w sztuce pisania felietonów złapałem się w pułapkę, zapowiadając w poprzednim numerze to, o czym dzisiaj będę pisał (P, Zanussi, 38/97);

Kończę, bo mnie żona wzywa na wieczorny „Puls Dnia” w I programie TV (TP, Skwarnicki, 3/96).

Metatekst o felietonie jako gatunku może mieć cechy definicji. W tym wypadku relacja tekst – archetekt odnosi się do swego rodzaju gatunkowego prototypu. Według R. Nycza jest to egzemplarz idealny, który najlepiej spełnia gatunkowe normy bądź to jako reprezentacja rzeczywistego egzemplarza wzorcowego, bądź to jako układ cech najbardziej typowych (średnia statystyczna), bądź to jako system cech o najwyższej mocy rozdzielczej – w stosunku do egzemplarzy innych gatunków¹⁶⁰. Najczęściej nadawca uwzględnia rzeczywisty kontekst pisania (siebie jako autora, aktualne wątpliwości związane z realizacją gatunku):

Ale przecież felieton w ogóle nie musi być śmieszny. Felieton może być gorzki i przejmujący [...] Felietony gorzkie i przejmujące mają wszakże jedną podstawową wadę: są przeważnie nudne (TP, Pilch, 25/95);

Felieton nie jest rzecz jasna dobrym miejscem na poważną i rzetelną recenzję, ale wystarczy chyba jako sygnał wrażeń z lektury (TP, Hennelowa, 36/97);

O, tak – wiem, że oburzyć może pomieszczenie w jednym felietonie anegdotycznej francuskiej kryminałki i spraw jakże nieporównywalnego kalibru. Ale może to właśnie całą przepaść ukazuje (P, Stomma, 18/95).

Należałoby się zastanowić, jaką funkcję spełniają fragmenty tekstów, w których elementem centralnym jest wyraz „felieton”.

¹⁶⁰ Zob. R. Nycz, *Intertekstualność...*, s. 23.

Można uznać, że jest to jeden z wielu wątków tematycznych gatunku, ale z pewnością trzeba zaznaczyć wyrazistość tego zjawiska. Felieton jako gatunek definicyjnie niedookreślony jest ciekawym obiektem opisu i szansą do zademonstrowania świadomości i samoświadomości językowej nadawcy. Znaczące są jednak i takie wypowiedzi, w których autor odwołuje się do abstraktu, jakim jest gatunek, ale w tym wypadku chodzi mu o relację między powstającym właśnie tekstem a gatunkowym wzorcem wypowiedzi. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem kontroli mowy na poziomie gatunku.

Kompozycja

Jedność tematyczna to jeden z ważniejszych warunków trwałości kompozycyjnej tekstu. Jeżeli jednak niemożliwe jest spojenie komunikatu dzięki językowi przedmiotowemu, to autorzy korzystają z metatekstu. Felietony charakteryzują się szczególnie swobodną kompozycją, nieco podobną do występującej w rozmowie potocznej czy liście. Zmiana tematu w obrębie tekstu może być sygnalizowana za pomocą różnorodnych wstawek:

Tu dygresja. [...] Koniec dygresji (P, Groński, 14,95);

Wróćmy jednak do tematu (P, Stomma, 48/97);

A na marginesie muszę przywołać jeszcze jedną uwagę autorki, już nie związaną z tym, o czym napisałam (TP, Hennełowa, 36/97).

Podobną funkcję pełni wyrażenie „otwórzmy nawias” (TP, Zięba, 28/95), a przede wszystkim postscriptum, w którym można pomieścić wszystko, co nie łączy się tematycznie z żadnym fragmentem tekstu lub stanowi komentarz do informacji z ostatniej chwili. Inną przyczyną, która skłania felietonistów do sięgania po metatekst, jest skomplikowana budowa gatunku. J.J. Lipski napisał, że felieton to worek, w którym mieszczą się różne formy dziennikarsko-literackie¹⁶¹. W tej sytuacji zadaniem nadawcy jest dbanie o spójność tak złożonego tekstu i w miarę wyraziste informowanie adresata o inten-

¹⁶¹ J.J. Lipski, *Warszawscy...*, t. 1, s. 99.

cji wypowiedzi. Bardzo często w obrębie felietonu znajdziemy na przykład fragmenty polemiczne:

Przy aż takim zagęszczeniu imponderabiliów mała polemika grozi dużym nieporozumieniem, przystępuję do niej wszakże ośmielony jedną przypadkową okolicznością (TP, Mentzel, 14/97);

Interpelacji złożyć nie mogę i chyba pierwszy raz żałuję [...] Felieton tyle ma siły, co pisk myszy. Ale milczeć trudno (TP, Hennelowa, 28/96);

Jeszcze słówko polemiki z prof. Geremkiem (P, Passent, 26/95).

Do powtarzających się w strukturze felietonu typów tekstów należą anegdota, dowcipy, żarty i historyjki, które z powodu swojej zwięzłości świetnie nadają się do wypełniania większej struktury. Poza tym niosą ze sobą humor i ironię, a także współtworzą obraz felietonisty jako niestrudzonego gawędziarza. Nadawca zawsze zapowiada przytoczenie żartobliwej opowieści, aby przygotować adresata do właściwego odbioru:

Zanim pokusimy się na odpowiedź, wpierw mała anegdota (P, Stomma, 49/97);

W przedwojennym skeczu przechował się dialog [...] (P, Groński, 37/95);

Swoją drogą, skoro przywołałem tu koncerty, to pozwolę sobie zacytować taki obiegowy żarcik, który kursuje wśród muzyków (P, Zanussi, 36/97).

Oprócz tych tradycyjnie wykorzystywanych w obrębie felietonu wzorców gatunkowych pojawiają się też inne, które bez odpowiedniej zapowiedzi mogą powodować zaburzenia w komunikacji:

Co mi więc szkodzi napisać raz jeszcze o sprawach, które obchodzą mnie najgłębiej, całkiem świadomie wyczerniając i przesadzając, by jak najdobitniej wyrazić to, o co mi chodzi? (TP, Hennelowa, 16/97);

Felietonowi mojemu nadałem naiwną formę dziadowskiej pieśni, sławiącej czyny Zdżicha Szaszyłka Najmrodzkiego [...] Niestety, spotkało mnie to, co nader nader często spotyka ludzi o intencjach zacnych i serdecznych. Nie zostałem mianowicie zrozumiany. Dowodem niezrozumienia jest list, jaki nadszedł pod adresem redakcji (TP, Pilch, 5/95);

Zatytułowałam ten fikcyjny list „mowa do obrazu” (TP, Hennelowa, 8/96).

W strukturze felietonu znajdziemy też operatory metatekstowe, które informują o zmieniającej się często intencji nadawcy. Część z nich według A. Wierzbickiej ustala ekwiwalencje i quasi-ekwiwalencje wewnątrz tekstu¹⁶², inne to czasowniki wyrażające wolę skierowaną ku innemu człowiekowi lub wyrażenia, których podmiotem jest sam mówiący:

Z powodu mojej lekkomyślności, a także z powodu lenistwa, nieuctwa i nonszalancji tzw. młodych redaktorów „TP”, zwłaszcza zaś z powodu lenistwa, nieuctwa i nonszalancji sekretarza redakcji Mucharskiego Piotra, w moim felietonie *Pochwała kłamstwa* znalazły się zniekształcenia. Prostuję najistotniejsze z nich (TP, Pilch, 49/96);

Dedykujemy Łysiakowi (pasują jak ulał) dwie strofy Tuwima (P, Stomma, 11/95);

Wobec czego padliśmy sobie z powrotem w ramiona i doktorowi Ekierowi składam niniejszym jak najserdeczniejsze, publiczne gratulacje (P, Waldorff, 13/95).

Poza podobnymi przykładami w felietonach znajdziemy też rady, podziękowania, przeprosiny, wyjaśnienia, apele, życzenia, zachęty, czyli podstawowe przejawy aktywności komunikacyjnej użytkowników języka. Tego typu przykłady metatekstu znalazły swoje miejsce w opisie A. Wierzbickiej, która dzięki perspektywie wewnątrztekstowej dostrzegła funkcjonalność elementów metatekstowych

¹⁶² A. Wierzbicka, *Metatekst...*, s. 117.

w komunikatach mówionych i pisanych. Inny pogląd zaprezentował K. Ożóg w *Leksykonie metatekstowym współczesnej polszczyzny mówionej*. Nie zgadza się on na zaliczenie do operatorów metatekstowych czasowników performatywnych typu: rozkazuję, żądam, zachęcam, gdyż jest to zbytne rozszerzenie metatekstu, a wymienione czasowniki zawierają wprawdzie komponent semantyczny *mówię*, ale nie orzekają o wypowiedzi jako o przedmiocie i nie organizują procesu przekazu¹⁶³. Znaczące jest, że odmienności dwóch przytoczonych poglądów towarzyszą pewne różnice w wykorzystanych metodach. Przypomnę, że praca K. Ożoga dotyczy polszczyzny mówionej i mimo pragmatycznego podejścia odnosi się do języka w ogóle (o czym świadczy tytuł). A. Wierzbicka natomiast pisze o operatorach metatekstowych właśnie w tekście i swoją analizą obejmuje zarówno komunikaty mówione, jak i pisane.

Można mówić o dwóch funkcjach nazw gatunkowych i czasowników mówienia w felietonie. Pierwsza to tworzenie i odwoływanie się do zasobu wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy o zdarzeniach i tekstach, które mogą być nieznane czytelnikowi. Druga związana jest przede wszystkim z ujawnianiem intencji wypowiedzi. Nawet gdy odbiorca sklasyfikuje tekst jako felieton, musi jeszcze rozpoznać wykorzystaną w nim stylizację lub zwrócić uwagę na kompozycyjne uporządkowanie wypowiedzi, które nie tylko zapewnia spójność tekstu, ale przede wszystkim decyduje o odczytaniu zgodnym z intencjami nadawcy.

Podsumowując, w felietonie mogą się pojawić bardzo wyraziste przykłady metatekstu, spełniające kilka funkcji, ale w każdej sytuacji służące ujawnianiu obecności nadawcy, który wprawdzie jest autorem tekstu pisanego, jednak sugeruje, że felieton jest czymś w rodzaju zapisu z nagrania tekstu mówionego bez przygotowania. Ta swoboda wypowiedzi, realizująca się nie tylko w konstrukcji składniowej czy leksykalnej tekstu, ale także w demonstrowaniu elementów warsztatowych, tworzy w świadomości użytkowników języka obraz stylu felietonowego, a zatem wpływa na stabilność gatunkową felietonu. Szczególne znaczenie ma metatekst z etykietą „felieton”,

¹⁶³ K. Ożóg, *Leksykon...*, s. 10.

który buduje fragmenty o charakterze teoretycznym, realizujące jeden z możliwych tematów właściwych gatunkowi. W tym sensie byłby to więc przykład uwag metajęzykowych czy nawiązań intertekstualnych między tekstem a gatunkiem. Pamiętając o cykliczności felietonów i stałej grupie ich czytelników, można przypuszczać, że wszelkie uwagi na temat gatunku, oprócz zrozumienia płynącego z lektury własnej, są najczęściej jedyną formą zdobywania wiedzy o felietonie i mogą być pomocne w kolejnych odczytaniach komunikatów tego typu, zwłaszcza gdy nadawcy konfrontują tworzony komunikat z wzorcem gatunkowym. Ponadto metatekst z wyrazem „felieton” bywa przykładem kontroli mowy na poziomie genologicznym i wtedy można mówić o wewnątrztekstowym charakterze metatekstu. W swoich rozważaniach pominęłam pozostałe z wyróżnionych przez A. Wierzbicką typów metatekstu, chociaż można przyjąć, że niektóre z nich mogą mieć w felietonie znaczenie podobne do już sklasyfikowanych i być może potęgują przedstawione zjawisko. Felieton jest przykładem gatunku, który pokazuje, że różne rodzaje zjawisk typu meta mogą współwystępować w obrębie jednej struktury.

VI. O recenzji inaczej

W 1959 roku Juliusz Gomulicki opublikował tekst *Dwieście lat polskiej recenzji literackiej*¹⁶⁴. Dzisiaj historia tej odmiany tekstu krytycznego obejmuje już niemal czterdzieści lat więcej. Oczywiście, porównując dzieje recenzji z wiekiem rozmowy czy listu, trzeba przyznać, że jest to gatunek stosunkowo młody. Jednak od samego początku recenzji towarzyszą liczne wypowiedzi metajęzykowe w postaci komentarzy, polemik, odpowiedzi i wskazówek, co sprawia, że ten jej dosyć krótki żywot komunikacyjny obfituje w refleksje na temat gatunku. Do przyczyn tak złożonej sytuacji recenzji można zaliczyć dużą liczbę uczestników zaangażowanych w komunikację oraz związane z gatunkiem bardzo wyraziste efekty perlokucyjne. Od kiedy recenzja została umieszczona w programach szkolnych i uniwersyteckich, wypowiedziom autorów dzieł, krytyków, odbiorców sztuki, wydawców, a także historyków i teoretyków literatury oraz teatrologów towarzyszą głosy nauczycieli i dziennikarzy. Dlatego też – w momencie gdy pojęcie normy gatunkowej powoli wkracza do kultury języka – na temat recenzji istnieje już mnóstwo wypowiedzi o charakterze wartościującym. Trudno nie uznać, że wszystkie tego typu teksty składają się w pewien sposób na stan badań nad recenzją jako gatunkiem mowy. Ich wykorzystanie może być dla językoznawcy pewnym ułatwieniem, ale wymaga także uświadomienia sobie perspektywy badawczej, w ramach której powstawały poszczególne opracowania teoretyczne, oraz oceny wskazówek pomieszczonych w tekstach dydaktycznych. Przepisy jednak mogą decydować zarówno o większej poprawności tekstów, jak i prowokować błędy, gdy za-

¹⁶⁴ J.W. Gomulicki, *Dwieście lat polskiej recenzji literackiej*, „Nowe Książki” 1959, nr 24.

wierają informacje nieprawdziwe lub pomijają w opisie elementy, które należy zaliczyć do wyznaczników gatunku.

Przedstawiając poszczególne reguły istotne w tworzeniu recenzji, będę korzystała z argumentów historycznych (stabilizacja i rozwój gatunku), a także odwołam się do wyznaczonych wcześniej cech klasyfikacyjnych komunikatu i danych na temat sytuacji nadawczo-odbiorczej. Trzeba także pamiętać, że różnica między normą gatunkową a normą tekstową czy błędami w zakresie tekstu¹⁶⁵ polega m.in. na tym, że spojrzenie genologiczne obejmuje typ wypowiedzi łącznie z jego uwikłaniami historycznymi, kulturowymi, społecznymi i komunikacyjnymi – myślę tutaj o sąsiedztwie gatunków mowy w rzeczywistości językowej, czyli o związkach międzytekstowych spowodowanych zbieżnością cech kontekstu, potrzeb społecznych i celów¹⁶⁶.

Do opracowania zagadnienia posłużyły mi opublikowane do tej pory artykuły naukowe na temat recenzji, a także wskazówki przeznaczone dla nauczycieli, uczniów i dziennikarzy zawarte w podręcznikach, poradnikach i leksykonach, których wykaz zamieściłam w bibliografii. Skorzystałam również z recenzji oraz uwag metajęzykowych na ich temat wybranych z „Gazety Wyborczej”, „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki” od 1995 do jesieni 1998 roku.

Recenzja jako komunikat

W opracowaniach teoretycznych bardzo często za pojęcie nadrzędne wobec recenzji uważa się krytykę literacką. Jest to uzasadnione historią gatunku (początek to recenzje literackie, których autorami byli najczęściej krytycy), a także przyjętą perspektywą badawczą. Dopiero od pewnego czasu w ramach badań językoznawczych powstają prace na temat gatunków mowy, ale wciąż nie ma kompendiów lingwistycznych zawierających omówienia gatunkowych wzorców wypo-

¹⁶⁵ *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke i H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994, s. 65-66.

¹⁶⁶ A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 224.

wiedzi. Źródłem informacji, oprócz słowników języka polskiego, pozostają więc nadal opracowania historycznoliterackie i teoretycznoliterackie¹⁶⁷, które nie uwzględniają współczesnej sytuacji recenzji, mimo że ten gatunek mowy coraz częściej się oddala od swoich krytycznoliterackich korzeni. Poza tym o wiele łatwiej wyjaśnić reguły budowy komunikatu, jeżeli odniesieniem będą dobrze znane użytkownikowi języka gatunki potoczne. Podstawowym walorem tej perspektywy jest szansa pokazania drogi, jaka według M. Bachtina wiedzie od gatunków, które się wywodzą z codziennych kontaktów językowych, aż do struktur właściwych kulturze symbolicznej: nauce, literaturze czy religii. Jeśli ta świadomość nie będzie powszechna, to rezultatem mogą być twierdzenia podobne do sformułowania z *Leksykonu szkolnego* pod redakcją Marka Pytasza: „Tak zwane gatunki użytkowe początkowo były podporządkowane funkcji, dla której zresztą powstały [...] Niektóre z nich nadal mają swoje użytkowe znaczenie. Ale wydarzyło się coś w rozwoju literatury, co było pokłosiem rozwoju cywilizacyjnego społeczności ludzkiej, a mianowicie agresywna hegemonia żywiołu literatury zawłaszczającej wszystkie literackie, paraliterackie i wręcz aliterackie formy wypowiedzi”¹⁶⁸.

Genologiczna klasyfikacja komunikatów językowych wykorzystuje m.in. kryteria zewnętrzne, obejmujące czynniki spoza struktury przekazu¹⁶⁹. Recenzja bez wątpienia należy do komunikatów utrwalonych, pisanych. Jeżeli nawet prezentowana jest w programie telewizyjnym, radiowym czy w niewielkim gronie osób zainteresowanych, jej wygłoszenie jest wtórne wobec uprzednio przygotowanej wypowiedzi. W zasadzie można też uznać, że typowa dla gatunku jest forma drukowana tekstu, jako że rozwój recenzji związany jest przede wszystkim z prasą, chociaż postać komunikatu utrwalonego

¹⁶⁷ Myślę tu o słownikach terminów literackich, *Literaturze polskiej. Przewodniku encyklopedycznym*, red. C. Hernas, serii słowników literatury polskiej czy np. pracy E. Sarnowskiej-Temierusz i T. Kostkiewiczowej, *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, Wrocław 1990 – tu rozdział „Recenzja jako gatunek krytyki”.

¹⁶⁸ *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*, pod red. M. Pytasza, Gorzów Wielkopolski 1993, s. 11-12.

¹⁶⁹ M. Bugajski, *Językoznawstwo...*, s. 54.

mają też recenzje radiowe czy telewizyjne. Spotykamy również zbiory czasopiśmienniczych omówień krytycznych, wydane w postaci wyboru recenzji jednego autora, czy przedruki fragmentów tekstów prasowych umieszczane na skrzydełkach książek lub w programach teatralnych. Cechy recenzji może też mieć pierwsza albo ostatnia część książki nazywana wprowadzeniem, wstępem, posłowiem; jeżeli tylko jej nadawcą nie jest autor dzieła, to należałoby mówić o komunikacie niesamoistnym. Do komunikatów odrębnych możemy zaliczyć recenzje wydawnicze oraz nauczycielskie recenzje prac uczniowskich. Także w tych dwóch wypadkach kontekstem towarzyszącym wypowiedzi jest jednak sytuacja oficjalna. Jeśli nawet jest to tekst przeznaczony dla wydawnictwa czy towarzyszy ocenie pracy uczniowskiej, zawsze wiąże się z kontaktem oficjalnym, gdyż powstaje w obiegu instytucjonalnym. Ważną cechą recenzji jest jej zakorzenienie wśród tekstów publicystycznych. Rozwój prasy przyczynił się zarówno do powstania gatunku, jak i do współczesnego zróżnicowania tego typu tekstów. Forma recenzji dostosowana jest obecnie do rodzaju czasopisma związanego z jego cyklem wydawniczym (gazeta codzienna, miesięcznik, rocznik), a także do projektowanej grupy odbiorców. O tym, czy w gazecie pojawi się recenzja książki, sztuki teatralnej, filmu czy płyty, często decyduje tematyka pisma (miesięcznik teatralny, filmowy, dodatek telewizyjny, wkładka o książkach). Recenzje mają w gazetach na ogół swoje stałe miejsce, zazwyczaj na stronach poświęconych kulturze. W „Tygodniku Powszechnym” znajdziemy je przed felietonami (*Film, Z płyty na płytę, Teatr, Wśród książek*). W „Polityce” jest strona „Afisz” (a na niej stałe tytuły: *Na ekranie, Na scenie, Na płycie, W galerii*), w innym miejscu ma swoje miejsce rubryka „W księgarni”. Dostatek popularna jest w prasie również recenzja pełniąca funkcję reklamy. Do jej wyróżników można zaliczyć wyraźnie wyodrębnione w gazecie miejsce oraz ocenę ograniczoną do wymieniania zalet. Tekstowi reklamowemu częściej niż tradycyjnym recenzjom towarzyszy zdjęcie okładki. Aby świadomie posługiwać się gatunkiem, trzeba również pamiętać o wszystkich typach komunikatów, które sąsiadują z recenzją w sieci komunikacyjnej, a będzie to – oprócz felietonu – wywiad z pisarzem, artykuł o książce, nota wydawnicza.

Zazwyczaj w poradnikach poświęconych recenzji można się zetknąć z wydzielaniem kilku jej odmian: recenzja informacyjna, recenzja oceniająca, recenzja-felieton, recenzja-studium i recenzja-esej¹⁷⁰. Należy przypuszczać, że celem tego podziału jest pokazanie różnorodności tekstów, które reprezentują gatunek. Chociaż taka wskazówka może ułatwić zidentyfikowanie typu tekstu, to raczej nie pomoże w przygotowaniu poprawnej wypowiedzi. Najpewniej ktoś, kto nie wie, jak napisać recenzję, nie będzie też znał zasad tworzenia eseju czy studium. Trudno przystać na odmianę recenzji informacyjnej, która ma się ograniczać do zwartej notatki w dziennikach i czasopismach, zawierać nazwisko autora, tytuł i rodzaj dzieła oraz zarysowywać jego tematykę¹⁷¹. Z historii rozwoju gatunku wiadomo bowiem, że etap zamieszczania w prasie not o nowościach wydawniczych i teatralnych, czyli typowych tekstów ograniczonych do przekazania informacji, to dopiero wstęp do powstania komunikatów, których wyróżnikiem był element oceny. Rzeczywiście, współczesna praktyka komunikacyjna obfituje w wypowiedzi roszczące sobie prawo do miana recenzji, mimo że ich nadawcy nagminnie unikają wartościowania omawianego dzieła. Nie można jednak uznać poprawności tekstu, który nie respektuje cechy gatunku wciąż uznawanej za podstawową, zwłaszcza że trudno wskazać zjawiska motywujące przemianę normy. Argumentem nie mogą być nawet niewielkie rozmiary tekstu, gdyż ocena pojawia się w wielu najkrótszych formach.

O wiele bardziej skomplikowana jest sytuacja odmiany nazwanej recenzją-felietonem. Niewątpliwie należy się zastanowić nad wzajemnymi wpływami tych dwóch gatunków. Wiadomo, że były to tradycyjnie sąsiadujące ze sobą teksty, bardzo długo zamieszczane w gazecie „pod kreską”, czyli na końcu gazety, w miejscu oznaczającym niezależność opinii. Do dzisiaj widoczne jest podobieństwo recenzji i felietonu, na przykład w koncepcji nadawcy, ale już trudno uznać, że w obu gatunkowych wzorcach tekstu mamy do czynienia z identycznie pojmowaną aktualnością czy doborem tematyki. Dla recen-

¹⁷⁰ R. Jedliński, *Gatunki publicystyczne w szkole średniej*, Warszawa 1984, s. 85.

¹⁷¹ Tamże.

zenta punktem odniesienia jest zawsze obiektywna rzeczywistość – repertuar kin, program telewizyjny. Felietonista kieruje się natomiast swoją prywatną miarą czasu. Tak też jest w listach M. Musierowicz „Frywolitki, czyli ostatnio przeczytałam książkę”, która korzysta z prawa do swobodnego wyboru tematu tekstu; dla pisarki tak samo interesująca jest księgarska nowość, jak książka kupiona właśnie w antykwariacie. Autorka często swoje refleksje poświęca kilku dziełom, co nie jest spotykane w recenzji:

Idzie jesień! – Od melancholii ratują mnie, jak zwykle, własne dzieci [...], także przyjaciele, którzy wpadają tu często i licznie, przywożąc pokrzepienie. Większość z nich przywozi też książki. Przyjaciółka-feministka zdobyła dla mnie *Smażone zielone pomidory* Fannie Flagg [...] Przyjaciółka-Matka Karmiąca pożyczyła *Trzy po trzy* Fredry [...] Zaś ksiądz, zwany Molem Książkowym [...], przywiózł reprint z 1990 roku *Gospodyni doskonała, czyli przepisy utrzymania porządku w domu...* (TP, 33/98).

Ostatecznie warto przypomnieć, że twórca recenzji w przeciwieństwie do felietonisty obarczony jest wieloma obowiązkami. Dlatego połączenie tych dwóch gatunków jest dla autora tekstu poważnym wyzwaniem. Jego podjęcie może się skończyć tym, że zamiast recenzji-felietonu powstanie felieton-recenzja.

Jedną z najważniejszych cech recenzji jest jej przynależność do grupy tekstów użytkowych. Ta cecha ma zasadniczy wpływ na konkretyzację gatunku, gdyż nastawienie na odbiorcę rzutuje na każdy etap powstawania tekstu – od wyboru przedmiotu recenzji przez sposób przekonywania aż po dobór słownictwa. Stąd też swój początek bierze postulat jasności, który w tym typie tekstu ma szczególne znaczenie. Wiadomo bowiem, że wyjaśnianiu, przekonywaniu czy zachęcaniu szkodzą zawiłości stylu, czego przykładem jest fragment recenzji zamieszczonej w dzienniku: „Czytać amerykańskich psychologów mogę tylko jako naiwista lub jako fantasta. Ich świat jest ahistorycznym, cybernetycznym kalejdoskopem. Tylko popkultura, nie refleksją. Receptą, nie poznaniem” (GW, Weekend od A do Z, 16/98).

Ulotność recenzji sprawia, że w dość krótkim czasie z tekstu użytkowego przemienia się ona w dokument o zupełnie innym prze-

znaczeniu. W krytycznym omówieniu *Kronik teatralnych* Irzykowskiego recenzent „Tygodnika Powszechnego” napisał: „Czy warto czytać stare recenzje teatralne, nawet jeśli wyszły spod tak wybitnego pióra? Dziś w ponad pół wieku od śmierci ich autora? Otóż warto, i to nie tylko dla poznania duchowego klimatu epoki, w której powstały” (TP 17/98).

Struktura komunikacyjna i sytuacja nadawczo-odbiorcza

Recenzja zaliczana jest do gatunków metatekstowych, gdyż poprzedza ją wypowiedź innego nadawcy, która staje się przedmiotem opisu i krytycznej refleksji. Obydwa akty komunikacji oddziela dystans czasowy, a efektem tej złożonej sytuacji komunikacyjnej jest tekst mający niejako dwóch autorów. Związek omawianego dzieła z recenzją jest taki, jak między wyrazem derywowanym i derywatem. Istnieje więc pewna pula danych, z których recenzent musi skorzystać. Jedną z cech funkcjonowania tekstu w czasie jest aktualność, o której nadawca powinien pamiętać także wtedy, gdy recenzja jest tylko rodzajem szkolnego ćwiczenia stylistycznego. Inaczej postąpi wbrew regule gatunku, a rezultatem będzie nie tekst użytkowy, lecz komiczny. Bardzo dobrym przykładem tego zjawiska są „Recenzje wewnętrzne dla wydawcy” z tomu *Diariusz najmniejszy* U. Eco, w których efekcie po analizie krytycznej „z przykrością odrzucone” zostały m.in. *Biblia*, *Odyseja*, *Don Kichot* czy *W poszukiwaniu straconego czasu*¹⁷².

Aktualność przesądza nie tylko o tematyce tekstu, ale rządzi także krótkim żywotem gatunku (od tekstu użytkowego do dokumentu). Decyzja o wyborze recenzowanego dzieła związana jest także z jego znaczeniem – ze względu na nazwisko twórcy, problematykę tekstu, szczególne walory artystyczne czy miejsce udostępnienia publiczności. W jednym z tekstów T. Lubelskiego znalazł się taki fragment: „Może nie powinniśmy upadać aż tak nisko? – zawahał się sekretarz redakcji, kiedy zaproponowałem temat recenzji. Istotnie *Maska* to czysty, nie skażony żadną głębszą artystyczną intencją, region kina popularnego” (TP 4/95). Oczywiście, znane są przykłady

¹⁷² U. Eco, *Diariusz najmniejszy*, Kraków 1995, s. 140-152.

manipulacji zasadą ważności, a działało się to wtedy, gdy podejmowaniu decyzji o przedmiocie recenzji towarzyszył głos cenzora: „Nagminnym było wstrzymywanie (lub ograniczanie) ilości recenzji pochlebnych (w stosunku do twórców i naukowców źle widzianych) lub krytycznych (nie tylko w stosunku do faworytów, ale też np. do *Opowieści biblijnych* Kosidowskiego czy do Hanuszkiewicza, po objęciu przez tegoż Teatru Narodowego” (TP 4/95).

Do podstawowych informacji na temat gatunku mowy należy wiedza o uczestnikach aktu komunikacji. Na pytanie, czy istnieje różnica między krytykiem a recenzentem, J. Gomulicki odpowiada twierdząco: „Brodziński jednak to przede wszystkim krytyk, nie recenzent (ani jednym słowem nie pokwitował tomików Małczewskiego i Mickiewicza), nie on więc będzie nas tutaj zaprzętać, ale raczej ci pisarze, którzy niżsi co prawdą i talentem, i zasługami literackimi czynniej od niego włączali się we współczesne życie literackie i szybciej reagowali (co tak ogromnie ważne, gdy chodzi o recenzentów) na zachodzące w tym życiu ważne przemiany oraz wydarzenia rozwojowe”¹⁷³. Kolejną cechą recenzenta są jego kompetencje, na przykład literaturoznawcze (wynikające z wykształcenia lub doświadczenia), oraz świadomość rygorów gatunku. W. Szymborska we wstępie do *Lektur nadobowiązkowych* tak wyjaśnia swoją niechęć do określania jej tekstów mianem recenzji: „Początkowo myślałam, że będę pisać prawdziwe recenzje, tzn. w każdym poszczególnym przypadku określać charakter książki, umieszczając ją w jakimś nurcie, no i dawać do zrozumienia, która od której jest lepsza czy gorsza. Szybko połapałam się, że jednak recenzji pisać nie potrafię, a nawet nie mam na to chęci. Że w gruncie rzeczy jestem i chcę pozostać czytelniczką – amatorką, na której nie ciąży przymus bezustannego wartościowania”¹⁷⁴. Nad kwestią osoby recenzenta warto się zatrzymać także w kontekście ogłoszonego w dolnośląskim dodatku do „Gazety Wyborczej” „Weekend od A do Z” konkursu, w którym co tydzień dziennikarską wierszówką była nagradzana recenzja wybranego czytelnika mieszcząca się w 10, 50 lub 100 słowach. Jednemu z takich tekstów towarzyszył dopisek od redakcji: „»Dziki

¹⁷³ J.W. Gomulicki, *Dwieście...*

¹⁷⁴ W. Szymborska, *Lektury nadobowiązkowe*, Kraków 1996, s. 5.

żądze» cieszą się powodzeniem, a podobają się pewnie wszystkim. A może nie? Czekamy na kolejne recenzje» (GW 28/98). Rodzą się więc wątpliwości, czy każdy może być autorem recenzji, gdyż kompetencje nadawcy to jednocześnie jego obiektywizm, który sprawia, że tekst zasługuje na miano recenzji, a nie tylko prywatnej opinii zamieszczonej na łamach prasy. Recenzent nie może się ograniczyć do prezentacji swojego gustu, ale musi uwzględnić upodobania różnych grup odbiorców. Dlatego jego zadaniem jest sformułowanie oceny oraz przekazanie informacji, dla kogo przeznaczony jest film czy książka. Mimo że nadawca tekstu występuje jako jeden z czytelników, widzów czy słuchaczy, jest zarazem jednym z nich, a jednocześnie musi zaprzeczać relacji równorzędności, gdyż ma być przewodnikiem, doradcą i autorytetem. Autorowi recenzji naukowej S. Gajda przypisał role: uczonogo, popularyzatora i mistrza¹⁷⁵. Dobrze by było, gdyby dominacja nie ograniczała się do tego, że recenzent jako pierwszy mógł się zapoznać z prezentowanym dziełem.

Wiedza o sytuacji komunikacyjnej jest jednym z podstawowych obowiązków nadawcy. Dlatego twórca tekstu powinien uwzględnić miejsce publikacji, a co się z tym łączy – także projektowanych adresatów. Zawsze gdy recenzja jest publikowana, jej odbiorcą przestaje być tylko autor omawianego dzieła. Tekst zamieszczony w czasopiśmie naukowym czy społeczno-kulturalnym uwzględnia na przykład autora książki, ale także współtwórców, czyli wydawcę, reżysera, aktorów itp., oraz czytelników czy widzów. Im mniej elitarne jest grono odbiorców czasopisma lub programu, tym bardziej należy redukować uwagi kierowane do twórców na korzyść oceny i wskazówek przeznaczonych dla ogółu.

Żywoć recenzji nie kończy się na jej opublikowaniu. Wspomniane we wstępie efekty perlokucyjne powodują, że poruszeni wypowiedzią odbiorcy (autor, wydawca, czytelnicy) często postanawiają napisać do redakcji w celu wyjaśnienia, obrony dzieła lub potwierdzenia opinii recenzenta. W związku z tym bywa, że nadawca tekstu krytycznego ponownie zabiera głos na łamach czasopisma:

¹⁷⁵ S. Gajda, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa 1982, s. 176.

„Sprawa Kuncewicza” ilustruje pewien obyczaj, który upowszechnił się w ostatnich miesiącach. Otóż krytyczna recenzja wywołuje natychmiastową replikę skrytykowanego autora albo producenta. Replikujący – który ma w sprawie do stracenia prestiżu albo pieniądze – zarzuca krytykowi niekompetencję, arogancję i złośliwość, po czym stwierdza, że na temat skrytykowanego dzieła ma zdanie zupełnie odmienne. A niby jakie miałby mieć. Krytyk, jak sama nazwa wskazuje, czasem krytykuje. Ma do tego święte prawo i nie należy oburzać się, że z niego korzysta. Będziemy zamieszczać ewentualne sprostowania błędów, natomiast polemikę z oceną uważam za zajęcie bezpłodne, a wtedy gdy polemizuje zainteresowany – za wręcz rażące (GW 86/95).

Reakcją na konkretną wypowiedź recenzenta mogą być też felietony oraz fragmenty polemiczne w innych omówieniach krytycznych:

Powyższe refleksje nie opuszczały mnie podczas lektury dwóch tekstów: opublikowanej przez „Życie” recenzji J.M. Rymkiewicza, dotyczącej krakowskiego wydania *Traktatu moralnego* i *Traktatu poetyckiego* Czesława Miłosza oraz zamieszczonego w „Tygodniku Powszechnym” artykułu Andrzeja Franaszka, noszącego znamieny tytuł *Krytyk Zaślepiony*, a będącego repliką na wspomnianą recenzję Rymkiewicza (TP 41/97).

Ostatnim etapem istnienia tego typu wypowiedzi może być publikacja wyboru recenzji jednego autora.

Wyróżniki struktury gatunkowej recenzji

Najważniejszą wskazówką dla nadawcy każdego komunikatu o złożonej strukturze gatunkowej, oprócz informacji o konieczności respektowania wzorca minimalnego, jest zachowanie harmonii poszczególnych składników. Oczywiście, zasada ta nie polega na dążeniu do wyrównania rozmiarów kolejnych części. Istotna jest natomiast świadomość funkcji (intencji), jaką mają spełnić te fragmenty. Mimo że dla jasności wyводу przedstawiam osobno każdy obowiązkowy czy potencjalny element struktury gatunkowej, w obrębie tekstu recenzji

najczęściej te składniki się przenikają. Rozpocznę od informacji, która dosyć często pojawia się na początku jako zapowiedź tematu i zwykle wieńczy cały tekst. Recenzyjny zbiór wiadomości o książce przypomina nieco stopkę redakcyjną. Najczęściej znajdziemy tam nazwisko autora, tytuł, nazwę wydawnictwa, rok i miejsce wydania oraz liczbę stron. W tej części recenzji nadawca korzysta przede wszystkim z nazw własnych. Większość tych danych występuje również w tekście, ale tam uzupełniona jest bardziej szczegółowymi informacjami. Oprócz nazwiska autora dzieła w niektórych recenzjach pojawiają się na przykład fragmenty jego biografii. Informacja może być pominięta lub bardzo ograniczona tylko wtedy, gdy mamy do czynienia z komunikatem niesamoistnym, na przykład recenzja zamieszczona jest na okładce książki. Mimo że informacja należy do obowiązkowych składników recenzji, tekst nie może się do niej ograniczać. Jak twierdzi W. Pisarek, w obrębie gatunków dziennikarskich wypowiedzi o charakterze informacyjnym przeciwstawiają się wypowiedziom o charakterze publicystycznym, opiniotwórczym, paraliterackim¹⁷⁶.

Istotną częścią recenzji jest streszczenie. Używam tutaj określenia odnoszącego się do relacji między dwoma tekstami. Być może właściwsze byłoby odwołanie się do opisu jako jednego z podstawowych logicznojęzykowych typów mówienia. Jednak proces streszczania i związanej z nim derywacji najlepiej oddaje relację między obiektem zainteresowania recenzenta i powstałym ostatecznie tekstem. Do jednostek elementarnych streszczenia jako derywatu od tekstu oryginalnego należą zdania, a tym samym i słownictwo zaczerpnięte z wypowiedzi wyjściowej¹⁷⁷. Także leksyka i składnia recenzji tekstu naukowego będzie odpowiadała zarówno przedmiotowi omówienia, jak i projektowanemu adresatowi. Podobną zgodność można zaobserwować w recenzjach dzieł literackich, których język czasami nawet może się zbliżać do stylu wypowiedzi autora książki. Informacja o tematyce tekstu oryginalnego występuje czasem zarówno w postaci stwierdzeń, jak i pytań:

¹⁷⁶ W. Pisarek, *Gatunek dziennikarski: informacja prasowa*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1993, nr 3/4, s. 157.

¹⁷⁷ J. Bartmiński, *Streszczenie...*, s. 8-9.

Jaki jest wpływ partii politycznych na skład izb, jakie niepisane zwyczaje parlamentarne, jaki udział prezydenta w legislacji, co regulować należy w drodze ustawy? Książka udziela na nie treściwych odpowiedzi (P, 33/97).

W streszczeniu powinny się znaleźć także odpowiedzi na pytanie o planowany cel wypowiedzi oraz zaprojektowanego adresata. Recenzent nie tylko ujawnia zaplanowanego przez autora tekstu oryginalnego odbiorcę wirtualnego, ale także konfrontuje ten zamiysł z wartością dzieła i gustami odbiorców:

Rzecz charakterystyczna: po roku 1989 właściwie całkowicie zanikło w kraju zainteresowanie dla polskiej literatury emigracyjnej. Nie wiem więc, czy kogoś z czytelników „Polityki” zainteresują felietony Janusza Poray-Biernackiego (P, 36/97);

Daję strzałkę „dla każdego”, bo czyż to nie jest dla każdego (P, 40/97).

Celem zdań informujących o formie tekstu oryginalnego jest gatunkowa charakterystyka tekstu pierwotnego:

W wierszach znajdziemy cytaty z gazet, przewodników, dzieł innych pisarzy, listów Różewicza do przyjaciół i z jego własnych utworów [...] (GW, 97);

Jak to się stało, że książka P. Hertza, na którą złożyły się przedmowy i rozmowy, posłowania, wspomnienia i teksty okolicznościowe, nie jest składanką paraliteracką, ale sprawia wrażenie przemyślanej całości (TP, 1/95).

Rozmiary streszczenia związane są przede wszystkim z miejscem publikacji. Wiadomo, że odbiorcy recenzji zamieszczonej w dzienniku z pewnością nie znają jeszcze treści dzieła. Natomiast komunikat opublikowany w miesięczniku czy kwartalniku ma najczęściej służyć już tylko konfrontacji poglądów odbiorcy i recenzenta, więc skróto-we przywołanie treści to tylko pretekst do oceny. Z zupełnie odosobnionym zjawiskiem mamy do czynienia w zbiorze Stanisława Lema, u którego konsekwencją prezentacji książek nieistniejących jest do-

minacja streszczenia nad innymi składnikami tekstu. Podobna sytuacja zachodzi tylko wtedy, gdy recenzent omawia książkę z jakichś przyczyn niedostępną dla czytelników (np. pozycja umieszczona na indeksie lub wydana poza granicami kraju). Dosyć często streszczenie nie jest oddzielną częścią recenzji, ale łączy się z pozostałymi fragmentami tekstu dzięki elementom oceny, a zwłaszcza kontekstowi rozważania, który według D. Ostaszewskiej i E. Sławkowej służy do wyjaśniania, rozwijania, a także uogólniania, obiektywizowania, uabstrakcyjniania istoty zjawisk przedstawianych w nadrzędnych segmentach tekstu¹⁷⁸. Aby sprostac celom kontekstu rozważania, nadawca wykorzystuje kilka typowych środków leksykalnych i składniowych. Wyrazy modalne służą do wyrażenia stopnia pewności i prawdopodobieństwa oraz uczuciowego stosunku do treści (*może, oczywiście, niestety, prawda, szkoda*). Verba sentiendi uwypuklają obiektywność procesu myślenia (*założmy, że; rozważmy; co dowodzi; myślę, że*). Podobną funkcję pełnią zdania warunkowe: „Jeśli dodać do tego prywatną wojnę agenta Clarka z handlarzami i przemytnikami narkotyków – to zrozumiała jest grubość książki” (P, 41/97). Kontekst rozważania tworzą także pytania pozorne jako próba zainteresowania odbiorcy analizowanymi zagadnieniami¹⁷⁹: „Na szczęście wszystko wraca do normy, ale pozostawia nas z pytaniem: czy to tylko kolejny sprytnie pomyślany gag? A może Allen znów ociera się o temat zachwianej tożsamości [...]” (TP, 17/98).

Najbardziej wyrazistym sposobem nawiązania w recenzji kontaktu z czytelnikiem jest użycie pierwszej osoby liczby mnogiej:

Treliński poprzez tę prostą opowieść chce nas przekonać, iż w istocie podobnie wygląda każdy związek między mężczyzną i kobietą (P, 47/96);

Oglądając jego filmy, często wydaje nam się, że stworzony przez niego image obnażającego się do końca ekstrawertyka jest odwzorowaniem rzeczywistych skłonności reżysera (TP, 17/98).

¹⁷⁸ Zob. D. Ostaszewska, E. Sławkowa, *Kontekst rozważania w strukturze tekstu*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996, s. 9.

¹⁷⁹ Tamże, s. 11.

Recenzent, korzystając z tzw. My inkluzywnego, uznaje siebie za jednego z czytelników. Ten chwyt retoryczny służy przede wszystkim celom perswazyjnym. Jan Lalewicz objaśnia opisywany zabieg jako nadawanie temu, co Ja mówię, sensu naszego zdania, a przez to wymuszenia na Was niejako, byście je odebrali jako Wasze¹⁸⁰. Trzeba uznać, że przekonywanie jest jednym z ważniejszych składników recenzji; bez argumentacji, czyli odpowiedzi na pytanie, dlaczego recenzent pochwała lub gani dzieło, tekst nie spełnia warunków wzorca.

Zwieńczeniem kontekstu rozważania jest jasno wyrażona opinia o przedmiocie recenzji. Do jej sformułowania nadawca wykorzystuje leksykę oceniającą, którą już dosyć dawno temu opisał W. Pisarek¹⁸¹. Zmiana, jaką można ostatnio obserwować w tej grupie wyrazów właściwych recenzji, polega na sięganiu po słownictwo nacechowane potocznie. Co prawda, już od pewnego czasu jesteśmy świadkami przenikania kolokwializmów do tekstów prasowych, ale cechy recenzji szczególnie sprzyjają temu zjawisku. O wiele łatwiej recenzentowi przekonać odbiorcę do własnego zdania, jeśli używają wspólnego języka. Nadawca skłania się często do tak pojętej potoczności zwłaszcza w sytuacji oceniania, gdy chce osiągnąć szczególną ekspresywność wypowiedzi. Niestety, bywa i tak, że z tego powodu autor przekracza granice dobrego smaku:

Słowo, które powtarzałem co chwila, oglądając ten film, zaczyna się na literę „k”. Mało rzeczy tak mnie wkurza jak podobne „psychologiczne” filmiki amerykańskie o ewidentnie teatralnym rodowodzie (MGW, 50/97);

Francis Ford Coppola kręcił już w przeszłości filmy lżejszego kalibru, aby zarobić na dzieła ambitne. Ale jeszcze nigdy nie puścił takiego pawia jak „Jack” (MGW, 16/98).

Zupełnie inaczej należy oceniać schematyzm wypowiedzi recenzenta. Trzeba odróżnić wskazówki towarzyszące tekstom przeznaczo-

¹⁸⁰ J. Lalewicz, *Retoryka kategorii osobowych*, [w:] *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska i E. Janus, Wrocław 1983, s. 278.

¹⁸¹ W. Pisarek, *Słownictwo oceniające w recenzjach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, nr 1, s. 30-44.

nym wyłącznie dla publiczności (zazwyczaj telewidzów), które mają ułatwić jednoznaczne odczytanie oceny recenzenta i uprościć korzystanie z tekstu, od ubóstwa leksykalnego w omówieniu krytycznym z tygodnika społeczno-kulturalnego czy w tekście o ambicjach artystycznych. Trudno więc negować uwagi typu: *wybitny, bardzo dobry, można obejrzeć, w ostateczności, zły*, które kryją się na przykład pod różną liczbą gwiazdek. Takie i podobne symbole pozwalają bardzo szybko uzyskać informację i korzystać z tekstów tylko wybiórczo. Podobne zróżnicowanie form charakteryzuje też zwrot do adresata, mający wpłynąć na działanie odbiorcy po przeczytaniu recenzji. Nadawca może poprzestać na przedstawieniu swojej oceny, ale także nakłaniać czytelnika do podjęcia sugerowanej decyzji. Jawne przekonanie obejmuje rekomendację, polecenie, przyzwolenie, możliwość, aż po obowiązek, zakaz czy nawet rozkaz. Dobór odpowiedniego słownictwa powinien być uwarunkowany zarówno wiedzą o adresacie, jak i rodzajem recenzowanego dzieła.

Nie wszystko jednak, co dotyczy recenzji, może być objęte uregulowaniami normatywnymi. Zgubne skutki ujednolicania zasad oceny dzieła znane są na przykład z końca oświecenia, gdy – jak pisał J. Gomulicki – nad stołami recenzenckimi prawie jednocześnie zawieszono kryteria dobrego smaku. Podobna sytuacja powtórzyła się jeszcze po upadku powstania styczniowego, gdy nastąpił gwałtowny odwrót od romantyzmu, a uznanie zyskały hasła twórczości „realnej”. Ostatni dobrze znany wszystkim epizod to etap krytyki socrealistycznej, której echa pojawiały się przez wiele lat w formie kryterium poznawczego (obowiązku oceny ukazania w dziele rzeczywistości pozaartystycznej) i kryterium ideowo-wychowawczego, zgodnie z którym wartościowano wymowę społeczną, polityczną i ideologiczną, a także udział w kształtowaniu socjalistycznych ideałów społeczeństwa¹⁸².

Jednym z ważniejszych elementów opisu genologicznego jest rama metatekstowa. Utrwalone sposoby rozpoczynania i zamykania recenzji służą stabilizacji gatunku, ale także ułatwiają wydzielenie

¹⁸² A. Ropa, *Wartości i oceny stosowane w prasowej krytyce artystycznej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1976, nr 4, s. 56.

tekstu spośród innych wypowiedzi, co dla gatunku o charakterze użytkowym ma szczególne znaczenie. Do ramy metatekstowej należy tytuł – najczęściej zgodny z tytułem omawianego dzieła, chociaż czasami rozbudowany zgodnie ze współczesnymi tendencjami w prasie. Sygnałem końca lub rzadziej początku tekstu jest zestaw informacji na temat przedmiotu recenzji. Do obligatoryjnych elementów należy też podpis najczęściej pełnym imieniem i nazwiskiem lub pseudonimem (w „Tygodniku Powszechnym” – Lektor).

Do najbardziej wyrazistej grupy wyrazów należy słownictwo tworzące tradycyjną w recenzjach metaforę¹⁸³. Dostyc często nadawcy zestawiają tworzenie dzieła na przykład z pracą krawcy, ale najpopularniejsze są porównania kulinarne:

Iwona Kempa nie popełnia błędu większości naszych inscenizatorów Becketta: nie doprawia go na ponuro (P, 38/98);

Używając terminologii kulinarnej, trudno byłoby zaliczyć tę książkę do przystawek, nie jest to też ani zupa, ani pieczone, ani nawet deser. Jest to raczej koniak o subtelny bukacie i wyrafinowanym smaku (TP, 10-11/98).

Jak widać, współcześnie sytuacja recenzji dostyc znacznie odbiega od początków historii gatunku. W miarę utrwalania się tego typu tekstu w świadomości użytkowników języka mamy do czynienia ze stabilizacją cech wypowiedzi, które mają charakter wyróżników gatunkowych, ale także z powstawaniem różnorodnych odmian wzorca. W ramach normy gatunkowej powinny więc się znaleźć także wskazania co do najbliższej współcześnie użytkownikom języka odmiany gatunkowej, od której można by rozpocząć poznawanie wzorca. W związku z tym należy pamiętać, że każda kodyfikacja jest tylko uchwyceniem cech gatunku mowy w danym momencie ewolucji gatunku, aby więc spełniała swoje zadanie, musi być co pewien czas aktualizowana.

Mogłabym przyjąć, że wszystkie odnotowane przeze mnie teksty, których nadawcy nie wyróżniają się szczególnymi kompetencjami, to tylko wyjątki i należy je uznać za sprzeniewierzenie się normie ga-

¹⁸³ Por. M. Zaśko-Zielińska, *Słownictwo...*, s. 139-157.

tunkowej recenzji. Przy ocenianiu sytuacji gatunku trzeba jednak pamiętać o argumentach wywodzących się z obserwacji ewolucji gatunków: „Cechy konstytutywne niezmiennie, stałe, gatunkowi nie przysługują. Po pierwsze – ze względu na zachodzące »przepostaciowanie« w trakcie ewolucji. Po drugie [...] ze względu na przesuwanie ważności dystynkcyjnych poszczególnych cech struktury w zależności od literackiego kontekstu epoki czy prądu”¹⁸⁴.

Warto więc wziąć pod uwagę nową sytuację, w jakiej recenzja jest wykorzystywana. Chodzi o przemianę w mediach, która polega na próbie przełamywania izolacji prasy, radia i telewizji. Coraz częściej spotykamy w prasie recenzje pisane przez czytelników gazet, teksty redakcyjne zachęcające do przysyłania tego typu wypowiedzi lub wygłaszania ich na antenie radiowej. Jeden z konkursów „Gazety Wyborczej” i Programu III Polskiego Radia został zatytułowany „Bądź recenzentem”. Zadanie czytelników i radiosłuchaczy polegało na głosowaniu na reportaż 1998 roku oraz przysyłaniu uwag o konkursie i nominowanych tekstach¹⁸⁵. Angażowanie czytelników, widzów i słuchaczy polega też na publikowaniu listów, organizowaniu konkursów, zabaw, plebiscytów i na rozmowach telefonicznych. Spośród tradycyjnie pojawiających się w mediach gatunków możliwość udostępniania łamów gazet czy czasu antenowego nadawcom innym niż dziennikarze daje właśnie recenzja. Trudno ocenić, jaki będzie ostatecznie wpływ przedstawionej sytuacji na normę gatunkową recenzji, ale uwzględnianie dynamiki rozwoju gatunków wymaga odnotowywania zjawisk, które mogą być zaczątkiem jakichkolwiek przemian. Szczególnie istotne wydają się zaś sygnały zmian zakorzenione w kulturze czy sytuacji społecznej, a czujności teoretyków nie mogą uśpić nawet przejawy właściwości, które mają charakter opozycyjny do cech uznawanych za konstytutywne w dziejach konkretnego gatunku.

¹⁸⁴ I. Opacki, *Krzyżowanie...*, s. 165.

¹⁸⁵ „Gazeta Wyborcza” 1999: 8.01, s. 16, i 12.02, s. 34.

VII. List-wspomnienie i połajanka. Możliwości klasyfikacji gatunków mowy i ich znaczenie

Wszelkie odmiany klasyfikacji najczęściej kojarzone są z pracami naukowymi. O wiele rzadziej dostrzegamy elementy tych zjawisk w języku, którym posługujemy się na co dzień. W artykule *Gatunki wypowiedzi potocznych* S. Gajda napisał: „Punktem wyjścia do badań genologicznych nad językiem potocznym może być teza, że w każdej sferze komunikacji funkcjonuje względnie uporządkowany system wzorców gatunkowych. Bez jego istnienia i przyswojenia nie ma efektywnej komunikacji”¹⁸⁶. Potrzeba porządkowania gatunków mowy ma z pewnością cel poznawczy, dzięki któremu możemy ujawniać zróżnicowanie gatunkowe języka czy stosunki między poszczególnymi gatunkowymi wzorcami wypowiedzi rzutujące na ich przemiany. Ważna jest także możliwość wykorzystania tej wiedzy w ramach wspomagania akwizycji gatunków mowy. W pracy *Językoznawstwo normatywne* M. Bugajski napisał: „Szczegółowe badania z zakresu genologii lingwistycznej prowadzące do pełnej klasyfikacji i opisu gatunków komunikatywnych mają pierwszorzędne znaczenie nie tylko z punktu widzenia teorii komunikacji, lecz także, a może przede wszystkim, z punktu widzenia praktycznej działalności językowej, gdyż pozwalają tę działalność usprawnić”¹⁸⁷. Zagadnienie klasyfikacji gatunków powinno być również uwzględniane w każdej próbie przygotowania dzieł le-

¹⁸⁶ S. Gajda, *Gatunki...*, s. 73.

¹⁸⁷ M. Bugajski, *Językoznawstwo...*, s. 60.

ksykograficznych. Chodzi tutaj nie tylko o słowniki ogólne, ale także o publikacje, w których przedstawiane są określone grupy gatunków, np. publicystycznych, literackich, folklorystycznych. Z tego właśnie powodu warto opisywać wiedzę użytkowników języka na temat klasyfikacji gatunkowej, aby wszelkie związane z tym zagadnieniem umiejętności wykorzystać do porządkowania materiału w słownikach genologicznych i odpowiedniej budowy haseł¹⁸⁸.

Znaczenie nazw gatunków mowy w sytuacjach komunikacyjnych

Operowanie gatunkami mowy polega nie tylko na ich konkretyzacji, ale także na odbiorze, który może następować w sytuacji bezpośredniego kontaktu z nadawcą oraz za pośrednictwem osób trzecich. Wtedy komunikat dociera do kolejnych odbiorców w formie opinii o wypowiedzi czy nawiązania do niej. Widać to zwłaszcza w obrębie tych struktur gatunkowych, które nazywane są metatekstowymi ze względu na występujące w nich odniesienia do wcześniej istniejących tekstów, a są to: recenzje, streszczenia, opowiadania, felietony. Celem wykorzystywania przez użytkowników języka nazw gatunkowych była chęć precyzyjnego zaklasyfikowania komunikatu, który jest przywoływany w tekście. W przytoczonych zestawieniach każdy kolejny wyraz łączy się z jedną nadrzędną dla etykietowanego gatunku mowy cechą:

1) monolog (wypowiedź jednej osoby), spowiedź (w formie zwierzenia), autobiografia (o sobie samym):

Ukazała się książka Marka Nowakowskiego *Honolulu*, napisana w formie monologu-spowiedzi-autobiografii emerytowanego dyplomaty [...] (P, 27.05.95, s. 27);

2) list-wspomnienie (o przeszłości):

¹⁸⁸ Do tego zagadnienia powrócę w rozdziale „Kilka uwag na temat opisu gatunków mowy w słownikach”.

W marcu 1993 roku nadszedł do Warszawy list-wspomnienie, pisany pół wieku po opuszczeniu warszawskiego getta (GW, 25-26.10.97, s. 26);

3) rozmowa, dialog (bardziej oficjalne), połażanka (z wzajemnymi ocenami):

Jako dziennikarz „Polityki” bardzo się cieszę, że na naszych łamach odbywa się rozmowa (?), dialog (?), wymiana myśli (?), połażanka (?) prezydent – premier [...] (P, 21.01.95, s. 24).

Etykietowanie tekstów nazwami gatunkowymi demonstrowane jest w prasie przede wszystkim w postaci tytułów, które często jednoznacznie kwalifikują wypowiedź (np.: Pochwała, Pocztówka, Pożegnanie, Przysięga, Toast, Zagadka), ale także wprowadzają pewną tajemniczość lub napięcie dzięki różnorodnym zestawieniom: Ludzkie pytania i Boża odpowiedź (TP, 9.03.97), „Pan Tadeusz” w Teatrze Zagłębia, Anty-„bryk” (GN, 22.09.96), Ursus żąda, rząd odmawia (GW, 11.04.95), Nowy katechizm: nakaz czy propozycja (P, 25.03.95), Oskarżenia czy pomówienia (śródtytuł tekstu pt. Kupi nie kupi, potargować warto: Rz, 16.03.95). Podobnymi umiejętnościami wykazali się ankietowani, którzy tytułowali przedstawione w ankiecie teksty (polecenie drugie), korzystając z określeń:

1) *sprostowanie, przeprosiny, dezinformacja, ogłoszenie, komunikat, errata, wyjaśnienie;*

2) *rozmowa, dialog, sprzeczka, rada, przekonywanie, wezwanie, namowa, rozkaz, zachęta, polecenie, perswazja;*

3) *pochwała, podziękowanie, list, życzenia, zapowiedź z zapytaniem, gratulacje, powinszowania, komplement, zwierzenie;*

4) *wierszyk, życzenia, rymowanka, fraszka, rada, bajeczka, porada, prośba.*

Taka różnorodność nazw gatunkowych wykorzystywanych jako tytuły tekstów przypomina o synonimiczności, która cechuje istniejący w języku ich zbiór. Dzięki temu niektóre określenia genologiczne mogą prawie zawsze być używane zamiennie, użycie innych wymaga spełnienia określonych warunków. Wiedza o tym zjawisku może być wykorzystywana tak samo, jak świadomość złożonej budowy

niektórych gatunków lub ich wtórności. W rezultacie przyswojenie jednego gatunkowego wzorca wypowiedzi pozwala na operowanie wzorcami pokrewnymi, a także ułatwia tworzenie struktur gatunkowych, których cechą jest zdolność do inkorporowania innych typów wypowiedzi.

Pojawianie się nazw gatunków mowy i przywoływanie cech definicyjnych różnych typów komunikatów związane jest z sytuacją, gdy użytkownik języka ma świadomość, że dany tekst w jakiś sposób narusza utrwaloną normę gatunkową. Czasami w związku z własną lub cudzą wypowiedzią przywołuje się zasady łamane przez nadawcę lub formułuje przestrogi o zbliżaniu się do granicy, po której przekroczeniu obrany gatunek mowy niepostrzeżenie przekształca się w inny:

Gdybym rozwinął ten temat, to nasza rozmowa rzeczywiście zamieniłaby się w seminarium naukowe (TP, 23.02.97, s. 11);

Ludzie zajmujący się pisaniem o nauce – ale nie będący naukowcami – zawsze i wszędzie, na całym świecie stykają się z tym samym uniwersalnym problemem: ich wiedza o dziedzinie, o której piszą, w porównaniu z wiedzą na ten temat aktywnych zawodowo badaczy, jest jak ziarnko piasku w porównaniu z piramidą. Piramidę drażni „ziarnko”, zabierające głos, i dziwi, że artykuł nie przypomina formą i treścią wykładu akademickiego. Ale taka jest natura rzeczy, artykuły pisywane przez dziennikarzy adresowane są do laików, nigdy do profesjonalistów (Rz +/-, 1-2.03.97, s. 20);

Niech to zrobi czytelnik na podstawie trzech tomów jego pamiętników. Pamiętników wydanych pośmiertnie przez żonę, która, moim zdaniem, wyrządziła mu tym samym niedźwiedzią przysługę, nieświadomie oczywiście. Lektura ta stanowi donos na samego siebie (TP, 8.03.98, s. 4).

Inna grupa uwag odnosi się do wykraczania nie poza normę gatunkową, lecz ponad nią. Bywa też, że ze względu na taki właśnie charakter wypowiedzi staje się ona potwierdzeniem świadomości ga-

tunkowej nadawcy, który przekraczając zasady, dowodzi, że jest świadomy ich istnienia:

Prozak liryczny, Marcin Baran,

Ach, wysokonakładowa gazeto, gazeto codzienna – jak cię wykorzystać? Z jakimi palącymi, niczym nałogowiec, kwestiami zwrócić się za twoim pośrednictwem do ludzi, by uzyskać reakcję po jak najgłębszej myśli? i czy załatwiać swoje prywatne porachunki, czy raczej silić się na sprawy ogólne?

Powiedz coś, odezwij się, doradź, gazeto – ty wysokonakładowa! (GW, 3.07.98, s. 14);

List redakcji do siebie samej. Droga Redakcjo, ponieważ w ostatnich tygodniach zdarzyło Ci się strzelić kilka niezłych gaf (samodzielnie lub przy współudziale Twoich Autorów), warto więc może najpierw je wyliczyć, a następnie przeprosić Czytelników [...], Twoja Redakcja (TP, 28.09.97, s. 4);

Otóż dwaj znakomici myśliciele i pisarze: kardynał Carlo Maria Martini i Umberto Eco wyrazili zgodę na publiczny dialog epistolarny. Co kwartał pisali do siebie listy i publikowali je od roku 1995 we włoskim piśmie „Liberal”. I od razu uwaga-życzenie: może udałoby się ten pomysł powielić w polskiej prasie? Może udałoby się zaprosić do publicznych rozmów jakieś dwie wybitne osoby, które wypowiedziałyby się na tematy nurtujące polski katolicyzm (GN, 8.03.98, s. 32).

Klasyfikacja – wyniki ankiety

Materiał, z którego korzystam w tym rozdziale, to przede wszystkim odpowiedzi na polecenie dziewiąte ankiety, związane z klasyfikacją gatunków mowy. Wykonanie zaproponowanego zadania najwięcej trudności sprawiło młodszej grupie respondentów, spośród których 18% w ogóle nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie (dla porównania tylko 10% dorosłych nie zmierzyło się z poleceniem dziewiątym ankiety). Byli to przede wszystkim najmłodsi ankietowani (15, 16 lat –

71%) i uczniowie szkół zawodowych (71%). O przyczynach niepowodzenia informują uwagi respondentów na temat pojawiających się trudności. Ankietowani pisali o niezrozumieniu polecenia, nieznaomości znaczeń niektórych wyrazów (najczęściej *exposé*, *cyrograf*, *denuncjacja*, *konspekt*), narzekali na brak wskazówek, według których należałoby posortować wyrazy. Na podstawie tych odpowiedzi można zauważyć, że respondenci w dwojaki sposób próbowali uporać się z poleceniem. Jedni podporządkowali się kolejności wyznaczonej w poleceniu, czyli najpierw próbowali układać wyrazy, a następnie usiłovali nazwać grupy. Inni chcieli najpierw wymyślić kryteria, a następnie przyporządkować im wyrazy. Świadczą o tym wypowiedzi: *nie wiedziałam, na jakiej podstawie mam posegregować wyrazy; brak jakichś wytycznych, nazw grup, bym mógł zaliczyć ww. wyrazy; trudności sprawiło mi ułożenie jakiegokolwiek kryterium; trudności sprawiło mi posortowanie ich według poszczególnych nazw i grup, jakie ułożyłem.*

Przeważająca liczba badanych starała się pomieścić w grupach wszystkie wyrazy lub ich większość. Kilka osób poprzestało na zestawianiu wyrazów w pary, ewentualnie w trójki (młodzież – 5,5%, dorośli – 2,4%). Prawie 76% respondentów podało nazwy wydzielonych grup wyrazów, chociaż młodzi użytkownicy języka czasami nie potrafili nazwać wszystkich wydzielonych zbiorów. Utworzone nazwy były jednowyrazowe lub miały formę opisową i stanowiły wtedy jednocześnie odpowiedź na pytanie o kryteria podziału. Statystyczne wyniki ankiety wskazują, że polecenie nie wykraczało poza możliwości badanych i jeśli tylko ankietowany chciał podjąć próbę klasyfikacji, zawsze widoczne były jej efekty.

Analiza przeprowadzonej przez respondentów klasyfikacji miała na celu przede wszystkim wyłonienie kryteriów, z jakich korzystali respondenci w czasie sortowania wyrazów. Kryteria podziału były wyróżniane na podstawie nominacji zbiorów (często miały charakter opisowy) oraz osobnych odpowiedzi na ten temat. Większość młodzieży wyróżniła mniej niż pięć kryteriów, wśród dorosłych natomiast sytuacja była odwrotna. Starszym ankietowanym łatwiej było także pisać o zasadach przyjętych w czasie sortowania:

1) **znaczenie wyrazów** – *kierowałem się znaczeniem wyrazów, konsekwencją znaczeń wyrazów; próbowałem pogrupować według bliskości*

znaczeń; dokonując podziału, kierowałem się ich bliskością; układałam wyrazy na podstawie skojarzeń automatycznie napływających do mojej świadomości po ich odczytaniu;

2) **temat** – gromadziłam słownictwo wokół określonego tematu; starałam się ułożyć wyrazy tematycznie; łączy je temat; uszeregowanie tematyczne wyrazów;

3) **sytuacja komunikacyjna** – kierowałem się tym, że różne wyrazy można zastosować do tej samej, wyobrażonej przeze mnie sytuacji; każdą grupę wyrazową łączy określone działanie wykorzystywane na różne sposoby w zależności od potrzeb sytuacji; kierowałem się znaczeniem wyrazów oraz sytuacjami życiowymi, które narzucają pewne formy komunikacji; kierowałem się zastosowaniem w życiu oraz ich rolą;

4) **inne** – naprawdę nie wiem, dlaczego są razem, ale łączy je coś ułotnego; podczas szeregowania kierowałem się stopniem poszczególnych wyrazów, czasami kryterium jawiło się wyraźniej, ale przy powiązaniu z innymi wyrazami traciło już swoją jasność i przydzielałam je intuicyjnie; grupowałam wyrazy w zbiory na podstawie konwencji lub domniemanego kontekstu; dla każdej grupy trzeba zastosować inne kryteria, które nie zawsze mogą być ostre.

Wydaje się, że wiele trudności, jakie mieli badani z sortowaniem wyrazów, wiązało się ze współrzędnością wyróżnianych grup, które były często wyodrębniane na podstawie kilku cech. Konsekwencją tego zjawiska było pokrywanie się kryteriów, które w hierarchicznych klasyfikacjach są zazwyczaj nadrzędne.

Wydawanie dźwięku

Wśród wyrazów przeznaczonych do klasyfikacji umieszczona została grupa leksemów, które są bliskie nazwom gatunków mowy, ale tworzą zbiór jednostek charakteryzujących jedynie stronę artykulatoryjno-foniczną mówienia¹⁸⁹. Zbiór ten miał charakter grupy kontrolnej, a służył sprawdzeniu, czy ankietowani odróżniają czasowniki

¹⁸⁹ A. Pajdzińska, *Nazwy mówienia w języku polskim*, Język a Kultura, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991, s. 54.

mówienia od wyrazów nazywających typ tekstu. Ponad 58% młodych respondentów wydzieliło leksemy: *krzyczeć, szeptać, seplenić, fukać, grzmieć, mówić, gruchać*¹⁹⁰, a prawie połowę tej liczby (24%) stanowiły osoby, które w nazwie grupy wyjaśniły, że za cechę łączącą wyrazy uznały: *dźwiękonaśladownictwo, związek: z mową, językiem, wypowiadaniem, wydawaniem dźwięku, intonacją głosu, sposobem mówienia*.

Aż 71% dorosłych połączyło w osobny zbiór wymienione wyżej wyrazy i nadało mu nazwy, m.in.: *mówienie; wymowa; sposób mówienia; okoliczniki związane z mową; mowa ludzka; sposób wydawania głosu z ust; czynności – wydawanie głosu; bliskoznaczne od czasownika 'mówić' określenia mowy; elementy zbioru napięcie mowy; wyrazy ekspresji; czasowniki określające różne odmiany mówienia; czynności aktu mowy i ich różna gradacja*.

Polityka, prawo i pisma oficjalne

Jednym z częściej wyróżnianych przez ankietowanych zbiorów była grupa leksykalna, w której największą frekwencję miały wyrazy: *konstytucja, ustawa, statut, traktat, cyrograf, upoważnienie, pozew, exposé, testament, gwarancja, konspekt*. Jeżeli ankietowani zestawili omawiany szereg wyrazów, to najczęściej potrafili także opatrzyć go nazwą. Młodszy respondenci zazwyczaj poprzestawali na wyróżnieniu powyższego szeregu słów, który był mniej kompletny lub powiększany o inne elementy. Dorośli natomiast często tworzyli z przedstawionego zbioru dwie grupy. Do cech niewątpliwie łączących przywołane słownictwo trzeba zaliczyć: sytuację oficjalną, nadawców, którzy są osobami urzędowymi, oraz pisanosć. Mimo że hasła, jakie ankietowani przypisywali wyróżnionym zbiorom, można podporządkować trzem określeniom: polityka, prawo oraz dokumenty, o spójności kryteriów decyduje łączenie w niektórych tytułach wymienionych elementów znaczeniowych. Jeśli wśród nazw odpowiadających polityce umieścimy np.: *pojęcia urzędowe związane z sytuacją panującą wśród urzędni-*

¹⁹⁰ 19,7% ankietowanych kierowało się formą wyrazów – utworzoną grupę opatrzyli nazwą „Bezokoliczniki”.

ków oraz ich prac; dotyczące wysokich urzędników państwowych i urzędowe, to obok powinny się znaleźć: pisma urzędowe dotyczące ogółu; pisma urzędowe dotyczące jednostki i dokumenty urzędowe. Podobnie nakładają się na siebie zakresy grup sygnowanych mianem „Polityka” i „Prawo”. Częścią wspólną tych zbiorów będą nazwy: grupa „ustawodawcza” obejmująca wyrazy z zakresu ustawodawczego i politycznego; wyrazy, które potrzebne są do założenia partii; polityka, sąd, prawo; prawo, państwo, historia; wyrazy stosowane przez prawników i posłów czy grupa określająca terminy prawne związane z polityką zewnętrzną i wewnętrzną państwa. Zależność między szeregiem „Prawo” i „Dokumenty” obrazują natomiast tytuły: różne zobowiązania zawarte np. w ustawach, traktatach; akty prawne; terminy prawa handlowego lub karnego lub dokumenty prawne; zbiór aktów prawnych, przepisów państwowych i partyjnych.

Aby dokładniej zilustrować zastosowane przez ankietowanych kryteria podziału, po uprzednim wskazaniu zależności między trzema grupami każdą z nich przedstawię osobno. Zbiór „Polityka” reprezentują m.in. hasła: narzędzia polityki; związane z rządami; związane z działalnością polityczną i parlamentarną; organy państwa; sprawy państwowe; grupa wyrazów politycznych; polityka; wyrazy w zakresie polityki; państwo – około 30,8% (dorośli – 31,7%, młodzież – 30%);

Do grupy „Prawo” można zaliczyć tytuły: sprawy prawne; prawo; wszystko, co związane z jakimiś prawami do czegoś, umowami; kojarzy mi się z sądem; związane z sądem; normy prawne; terminy prawnicze; czynności prawne – około 32,5% (dorośli – 41,2%, młodzież – 23,3%).

Można przypuszczać, że dla ankietowanych, którzy nadali wyróżnionym grupom zbliżone do przywołanych tytuły, istotne były następujące kryteria:

a) ograniczenie tematyczne (polityka; prawo; państwo; sprawy państwowe) i związane z nim charakterystyczne słownictwo (terminy prawnicze; terminy urzędowe, prawnicze; wyrażenia urzędowe; określenia urzędowe; nazewnictwo ustawodawcze);

b) miejsce właściwe dla tego typu komunikacji (sejm; sejm-obra-
dy; sąd; sprawa w sądzie; biuro);

c) ograniczona grupa nadawców (wyrazy stosowane przez prawników, posłów; dotyczące wysokich urzędników państwowych; kojarzą mi się

z podejmowaniem ważnych decyzji, które podejmują ważne wysoko postawione osoby; często używane w języku polityków).

Osobno przedstawiam nazwy grup związane z dokumentami, gdyż zwłaszcza dorośli ankietowani koncentrowali się na różnorodnych cechach, które decydowały o wyodrębnieniu zbioru. Oto kilka przykładowych tytułów współtworzących tę wielką grupę: *pisemne; pisma urzędowe dotyczące ogółu; pisma urzędowe dotyczące jednostki; pisma urzędowe; dokumenty; dokumenty pisane* – około 42,2% (dorośli – 58,7%, młodzież – 25%).

Do zasad, na podstawie których respondenci wyróżniali zbiór sygnowany ogólnie mianem „Dokumenty”, trzeba zaliczyć:

a) formę pisaną komunikatów i ich materialny charakter (*pisma urzędowe; formy pisemnej wypowiedzi; wypowiedź na piśmie; pisemne przekazywanie treści; przedmioty; formy utrwalające; rzeczowniki nazywające różne pisane formy stosowane przez ludzi w różnych sytuacjach; to, co człowiek może dać drugiemu człowiekowi; są to rzeczy umowy na papierze*);

b) szczególne rygory, jakim podlega wypowiedź, oraz wynikającą z nich schematyczność tekstu i powtarzalność sytuacji (*formy pisane o ustalonej strukturze; oficjalne, znane, pisane według określonego schematu teksty; wyrazy, które zawierają w sobie określone reguły, tzn. występują według wyznaczonych zasad, norm, zachowań*);

c) inne wyróżniki, m.in. podpis, oficjalność sytuacji, ważność pisma (*akty podpisywane; dokumenty obwarowane podpisem; zabezpieczenia słowne, pisemne; dokument posiadający autora; pisma użytkowe poręczane; oficjalniki; pisma urzędowe dotyczące ogółu; podpisanie się pod czymś ważnym; spisano ważne rzeczy; oficjalne*)¹⁹¹.

Zwroty i zachowania grzecznościowe

Duża grupa ankietowanych połączyła ze sobą wyrazy: *przedstawianie się, komplement, oświadczyzny, podziękowanie, przepraszanie, toast, proś-*

¹⁹¹ Przyjęcie za kryterium jednej z tych dosyć szczegółowych cech często ograniczało liczebność grupy (np. do *testamentu, cyrografu, upoważnienia, gwarancji*) lub rozszerzało ją o przygotowane na piśmie, ale wygłaszane *exposé*, czy oficjalny, lecz związany raczej z inną sytuacją *toast*.

ba, przyśpiewka, kondolencje – ogółem – 70,7% (młodzież – 63,3%, dorośli – 77,7%). Wynik ten jest zgodny z twierdzeniem Małgorzaty Marcjanik: „W rozwoju języka i w rozwoju obyczajów wykształciły się pewne akty mowy, które użytkownicy języka bez trudu rozpoznają i jednoznacznie nazywają. Są to: podziękowania, powitania, pożegnania, przeproszenia, życzenia, pozdrowienia, gratulacje, kondolencje, toasty, przedstawianie się, dedykacje”¹⁹². Świadomość odrębności tej grupy jest potwierdzona umiejętnością nominacji zestawionych wyrazów, np.: *wyrazy grzecznościowe; wyrazy towarzyskie; grzeczne; wyrazy związane z kulturalnym zachowaniem; słowa, których należy używać na co dzień; wyrazy uprzejme; zwroty grzecznościowe; formy grzecznościowe; uroczyste; związane z uroczystościami; elementy zachowania; uprzejmość; maniery, obyczaje; formy grzecznościowe – zwyczaje; kultura osobista i zachowanie ludzkie w jej odniesieniu*.

Ważną cechą utworzonej grupy była dla ankietowanych pozytywna konotacja zestawionych wyrazów. Do określeń: *grzecznościowa, grzeczna, uprzejma, kulturalna* można dołączyć także kilka innych nagłówków potwierdzających ten wyróżnik: *dobrze, przyjacielskie sformułowania; wyrazy miłe; rzeczy przyjemne; sympatia – to wyrazy, które kojarzą mi się z czymś miłym, przyjemnym; grupa szczęścia i radości; określające pozytywne stosunki międzyludzkie; dobry sposób traktowania bliźniego; grupa obejmująca pozytywnie zabarwione wyrazy z zakresu życia towarzyskiego*.

Relacja między partnerami komunikacji ma szczególne znaczenie dla wypowiedzi reprezentujących gatunki mowy podporządkowane zasadom etykiety językowej. M. Marcjanik wymienia reguły, dzięki którym powstaje atmosfera określana przez ankietowanych jako przyjemna, miła, radosna. Są to zasady: współodczuwania, aprobaty i życzliwości, deklarowania pomocy, składania dowodów pamięci, poszanowania suwerenności partnera¹⁹³. W typologii pragmatyczno-kontekstowej Awdiejewa i Nęckiego jako jeden z układów odniesienia w interpretacji aktów komunikacyjnych wyróżniony został

¹⁹² M. Marcjanik, *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, Język a Kultura, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wrocław 1992, s. 28.

¹⁹³ Tamże, s. 27.

kontekst interpersonalny, na który składa się m.in. atmosfera kontaktu, a jeden z jej biegunów tworzą właśnie takie cechy, jak: intymność, przyjemność, przyjazność, zaangażowanie i równość¹⁹⁴.

Ze względu na różnice konotacyjne oraz tematyczne ankietowani osobno zapisywali czasami leksemy: *przedstawianie się, komplement, toast, oświadczyzny, przyśpiewka* – jako *wiążące się z miłością; narzeczeństwem; staraniem się o...; zaręczynami; weselem*, a w drugiej grupie umieszczali wyrazy: *testament, kondolencje* – pod hasłem: *śmierć; smutek; pogrzeb; formy wypowiedzi związane z odejściem osób bliskich; związane ze śmiercią; związane ze zgonem*. Jak pisze S. Gajda, zakres tematyczny tekstu jest bowiem jednym z ważniejszych wyróżników dla gatunków wyspecjalizowanych treściowo, a do takiej grupy należą gatunki etykiety językowej¹⁹⁵.

Oprócz konotacji i zróżnicowania tematycznego respondenci dostrzegali także bezpośredni kontakt między uczestnikami komunikacji, o którym informowały nagłówki: *wyrazy, które przedstawiają kontakty między ludźmi; wyrazy związane ze stosunkami między ludźmi; skierowane do konkretnej osoby; kontakty międzyludzkie; relacje międzyludzkie; czynności względem drugiej osoby; wyrazy, które określają rozmowy, porozumienie*.

Do wyróżników omawianej grupy wyrazów ankietowani zaliczali także ustność oraz szablonowość komunikatów, a świadczą o tym nazwy: *formy wypowiedzi ustnej; mowa; oficjalne mowy; wyrazy, które określają rozmowy; wyrazy dotyczące mowy; elementy zachowań lub wystąpień o charakterze oficjalnym; ustne formy o ustalonej formule; swobodna własna wymowa z zachowaniem formy*. To szersze spojrzenie, uwzględniające cechy: interakcyjność i ustność, było często rezultatem łączenia w grupie wyrazów o pozytywnej i negatywnej konotacji (dołączano *szantaż, groźbę, kłamstwo, pomówienie*), które jednak większość ankietowanych rozdzielała, więc ich klasyfikację omówię osobno.

¹⁹⁴ Z. Nęcki, *Komunikacja...*, s. 104.

¹⁹⁵ Tamże, s. 74.

Stosunki międzyludzkie – zjawiska negatywne

Prawie pięćdziesiąt procent ankietowanych wydzieliło i potrafiło nazwać grupę, której jądro stanowiły wyrazy: *szantaż, kłamstwo, groźba, złorzeczenie, pomówienie* (ogółem – 62,6%; młodzież – 56,6%, dorośli – 68,2%). W nagłówkach zazwyczaj pojawiała się etyczna ocena zjawisk, które nazywają uszeregowane wyrazy, np.: *zło; rzeczy niepochlebne; zabarwienie negatywne; cechy negatywne; rzeczowniki o ciemnym zabarwieniu; grzech; złe, niedobre słowa; wyrazy niegrzeczne; związane z ludzkimi wadami; kodeks karny; negatywne zachowania rodzące we mnie niechęć; relacje międzyludzkie ujemne; elementy zachowań wątpliwe moralnie*.

Zestawione wyrazy należy uznać za reprezentację klasy wyrażen językowych łączących się ze społeczną dezaprobatą. M. Grochowski napisał, że wyrażenia te komunikują o zachowaniach jednych osób względem innych, niezgodnych z ogólnie przyjętymi normami postępowania w kontaktach międzyludzkich¹⁹⁶. Wydzielanie przedstawionej grupy wyrazów wynika przede wszystkim z tego, że większość leksemów wskazuje na sytuacje, w których łamane są podstawowe zasady konwersacji – maksyma jakości i sposobu: staraj się czynić swój udział takim, aby był zgodny z prawdą, bądź zrozumiały i taktowny¹⁹⁷.

Odnotowane przez ankietowanych nazwy grup odpowiadają opozycyjnym do wymienianych przy formach grzecznościowych cechom interakcji, którymi są: obcość, przykrość, wrogość, zagrożenie, obojętność, nierówność. Z powodu uwzględniania negatywnej konotacji zestawianych wyrazów ankietowani czasami łączyli ze sobą nazwy komunikatów podlegających ocenie moralnej oraz wyrazy związane z nieprzyjemnymi sytuacjami (*kondolencje, testament, pozew*).

Ujawniająca się tutaj cezura między różnymi typami wypowiedzi wyłoniła się dosyć nieoczekiwanie właśnie przy okazji prób zastoso-

¹⁹⁶ M. Grochowski, *Zarys analizy semantycznej...*, s. 57.

¹⁹⁷ Z. Nęcki, *Komunikacja...*, s. 142-143.

wania zestawu Reguł Kooperacji Grice'a – uzupełniającego teorię aktów mowy. Zwróciła na to uwagę A. Okopień-Sławińska, wskazując wśród sytuacji komunikacyjnych i takie, których wcale nie regulują zasady moralności, rozsądku czy skutecznego współdziałania, gdyż są dziedziny twórczości językowej, gdzie adresata chce się zbliżyć z tropu, zaskoczyć, przerazić, zachwycić, zadziwić, otumanić, zagadać, przegadać, zaszantażować, odstręczyć, wykołować. Daleki od Grice'owskiego model komunikacji podległej zasadom dominowania, pozorowania czy mylenia śladów znajduje rozległe pole zastosowań w kontaktach publicznych i prywatnych¹⁹⁸.

Warto w tym miejscu przypomnieć zasadniczą różnicę między postulowaną przez M. Bachtina koncepcją metalingwistyki, która według niego powinna zastąpić językoznawstwo w badaniach nad wypowiedzią i gatunkami mowy, a teorią aktów mowy. Chodzi tutaj o obszar, jaki te dyscypliny mogą objąć. Z prac rosyjskiego uczonego wiadomo, że w zainteresowaniach metalingwistyki ma się znaleźć cała logosfera, ale dosyć rzadko uwzględniane są jej granice: „[...] urwanie łańcucha komunikacji językowej – wytycza cezurę logosfery. Poza jej zasięgiem pozostaje obszar nazwany przez Bachtina »rzeczywistością pozatekstową«, »wpływem pozatekstowym« [...] Bardzo ważną część rzeczywistości pozatekstowej stanowią takie zjawiska słowne, jak nakaz, żądanie, przykazanie, zakaz, groźba, anatema, błogosławieństwo. Mają one charakter przyczyn sprawczych wymuszających reakcje nie zapośredniczone słowem. Termin »zjawiska słowne« odsłania odmienny ich status w porównaniu ze słowami tworzącymi logosferę»¹⁹⁹.

Zjawisko przerwania łańcucha komunikacji językowej jest znieszczeniem naturalnej więzi międzytekstowej, sprzeniewierza się więc życiu słowa, jego wrodzonej dialogiczności. Dlatego też w pracy A. Woźnego o Bachtinie znalazł się fragment: „Austinowsko-Searle'owskie akty mowy postrzegane w perspektywie rekonstruowanej formacji prawosławnej odsłaniają »nocną, podziemną, skrytą energię słowa«. Są świadectwem zwyrodnienia języka. Ponawiane przez

¹⁹⁸ A. Okopień-Sławińska, *Teoria wypowiedzi...*, s. 176.

¹⁹⁹ A. Woźny, *Bachtin...*, s. 74-75.

bachtinologów próby interpretacji metalingwistyki w języku teorii aktów mowy dokonywane są na podstawie pozornych, czysto zewnętrznych podobieństw. Kategorię performatywności można by przenieść w obszar metalingwistyki jedynie wówczas, gdybyśmy przyjęli, iż opisuje podmiotowy, zgodny z indywidualnym zamiarem nadawcy wymiar wypowiedzi i ponadto – wywołuje indywidualną reakcję słowną (jako ogniwo nieskończonego łańcucha wypowiedzi)”²⁰⁰.

Niekoniecznie trzeba przejmować Bachtinowską propozycję podziału rzeczywistości językowej na logosferę i zjawiska pozatekstowe, ale na pewno potrzebne jest rozpatrzenie argumentów, którymi kierował się autor przy jego formułowaniu, co może potwierdzać także materiał ankietowy.

Relacje semantyczne między wydzielonymi grupami wyrazów i wewnątrz nich

Klasyfikacja gatunków mowy musi być dokonywana w świetle różnicowania całego systemu na gatunki, znajdujące się poniżej odmiany gatunkowe i konkretne teksty, a także poziomy nadrzędne – tekstów stylowych, które są związane z sytuacjami społeczno-komunikacyjnymi panującymi w podstawowych sferach działalności ludzkiej²⁰¹. W klasyfikacji naukowej te struktury nadrzędne i podrzędne wobec gatunków mowy mają swoje nazwy, na podstawie których są wyodrębnione, a ich wpływ na całość podziału jest bardziej widoczny. Natomiast klasyfikacja użytkowników języka powierzchniowo obejmuje tylko grupy współrzędne wobec siebie, w których obrębie wszystkie jednostki sytuują się także na jednym poziomie. W opisie świadomości różnicowania gatunkowego języka należy jednak pamiętać o wpływie jednostek niższego i wyższego rzędu na te pozorne jednowymiarowe podziały oraz o możliwości pojawienia się elementów obcych klasyfikacjom naukowym. Dlatego analiza dokonań

²⁰⁰ Tamże, s. 77.

²⁰¹ S. Gajda, *Gatunki...*, s. 71.

respondentów obejmuje także relacje między poszczególnymi grupami, wewnątrz nich oraz kryteria wyróżniania poszczególnych zbiorów leksemów.

Wszyscy respondenci w ramach klasyfikacji wyróżniali wspólne zestawy wyrazów. Nieliczni ustalali porządek w obrębie wyróżnionych grup, decydując się na kolejność wyrazów zgodną z następstwem zdarzeń. W ten sposób powstały prawdopodobnie powtarzające się pary: *przedstawianie się – wywiad, kłamstwo – przepraszanie, oświadczyń – toast, komplement – podziękowanie, testament – kondolencje*.

W tym miejscu odwołam się do funkcjonującego przede wszystkim w psychologii pojęcia skryptu, scenariusza obejmującego schematy zdarzeń nawet rozciągniętych w czasie. Treści zawarte w skrypcie są uogólnionym zapisem charakterystycznym dla swoich egzemplarzy, czyli wykonań. Na scenariusz składają się: sekwencje scen, czyli zdarzeń lub czynności (dla językoznawców ważne będą tu następujące po sobie gatunki mowy), aktorzy, rekwizyty, warunki uruchamiające scenariusz, ostateczne rezultaty²⁰². W skrypcie „wizyta towarzyska” moglibyśmy więc umieścić kilka następujących po sobie gatunków mowy: powitanie, rozmowa, propozycje kolejnego spotkania, podziękowanie i pożegnanie. Wydaje się, że potoczne zestawianie gatunków mowy wiąże się z przewidywaniem sytuacji i czasu, w którym mogą one wystąpić obok siebie lub ich następstwo będzie ze sobą powiązane. Wiadomo przecież, że przebieg komunikacji zależy w jakimś stopniu od wywoływanych wzajemnie przez siebie wypowiedzi, np. *pytanie – odpowiedź* (może również *podziękowanie*) lub *prośba – wywiad – podziękowanie* (przykład z ankiety). Kolejność wyrazów w grupie miała dla ankietowanych znaczenie także wówczas, gdy metodą na skompletowanie zbioru był zakres tematyczny reprezentowanych przez nazwy gatunkowe typów tekstów. Wtedy powstawały nawet zarysy fabuł:

– *życie dwóch osób – przedstawianie się, toast, szeptać, komplement, gruchać, seplenić, oświadczyń, przyśpiewka, fukać, krzyczeć, przepraszanie, kondolencje*;

²⁰² B. Wojciszke, *Teoria schematów społecznych*, Wrocław 1986, s. 22.

– **historia pewnej znajomości** – przedstawianie się, gruchać, prośba, komplement, oświadczyzny, podziękowanie, toast, przyśpiewka, kłamstwo, złorzeczenie, przepraszanie;

– **zawieranie znajomości** – przedstawianie się, przyśpiewka, komplement, oświadczyzny, prośba, toast, podziękowanie.

Tematyczne porządkowanie wyrazów, którego konsekwencją było odwoływanie się do fabuły, prowadziło niestety często do tworzenia bardzo rozbudowanych zestawień, których kryterium stawało się coraz bardziej niejasne, np. „*Sprawa w sądzie*” (*grupa pierwsza to sprawa w sądzie, dzięki wyrazom początkowym może konflikt powstać*): mówić, kłamstwo, groźba, pozew, szantaż, gwarancja, wywiad.

Trudności w łączeniu wyrazów powodował zabieg polegający na grupowaniu wyrazów na zasadzie wyjaśniania, synonimii. Efektem tego były najczęściej pary wyrazów lub ograniczone pod względem liczebności grupy: *groźba* – *szantaż*, *traktat* – *ustawa*, *ustawa* – *konstytucja*, *groźba* – *złorzeczenie*, *kłamstwo* – *pomówienie*. Najbardziej wyraziłą relacją semantyczną, do której odwoływali się ankietowani, była antonimia, przeciwstawienia pragmatyczne²⁰³ lub opozycjonowanie. Niektórzy próbowali na tej zasadzie dopasowywać wyrazy, np.: „*Przeciwstawne*” *prośba* – *kłamstwo*, „*Sytuacje przeciwstawne*” *toast* – *kondolencje*, *prośba* – *groźba*. Niestety, ten sposób raczej nie mógł przynieść dobrych efektów, gdyż – jak stwierdził A. Markowski – antonimia nie odgrywa wśród rzeczowników szczególnej roli, jest relacją wtórną i niezbyt licznie reprezentowaną²⁰⁴. O wiele bardziej funkcjonalne okazało się opozycjonowanie wyróżnionych grup: *słowa, których należy używać na co dzień/słowa, które powinny być jak najrzadziej używane*; *oficjalne/nieoficjalne*; *oficjalne mowy/mowa potoczna*; *formy grzecznościowe/formy mniej grzecznościowe*; *formy wypowiedzi ustnej/formy wypowiedzi pisemnej*.

Najliczniejsze było przeciwstawianie zbiorów nacechowanych pozytywnie i negatywnie (związane przede wszystkim z wartościowa-

²⁰³ A. Markowski przytacza dwa przykłady przeciwstawień pragmatycznych: *pies* – *kot*, *skóra* – *kości* (mięso), dla których nie ma wystarczających językowych wyznaczników antonimiczności (*Leksyka...*, t. 1, s. 190).

²⁰⁴ Tamże, s. 191.

niem etycznym): *zło/sympatia*; wyrazy skierowane przeciw komuś o znaczeniu negatywnym, antyspołecznym/wyrazy dotyczące własnej osoby, grzecznościowe; grzecznościowe/szkalujące drugą osobę; grzecznościowe/oczekujące drugą osobę; rzeczy nieprzyjemne/rzeczy przyjemne; rzeczy miłe/rzeczy niemiłe; ciemna strona/radość; uczynki wobec innych ludzi dobre i złe.

Taki dwuwartościowy ogląd rzeczywistości znany jest już z opisów polszczyzny potocznej, a widoczny jest np. w nazwach pól tematycznych *Słownika polszczyzny potocznej* J. Anusiewicza i J. Skawińskiego – 2.3.2. Działanie na czyjąś szkodę – 2.3.3. Działanie na czyjąś korzyść; 3.4. Sytuacje niesprzyjające – Powodzenie działań i zamierzeń²⁰⁵. Także w *Leksyce wspólnej różnym odmianom polszczyzny* A. Markowskiego wydzielone zostały pola: 20. Stosunki międzyludzkie – c. zjawiska negatywne, d. zjawiska pozytywne, a o kryterium znaku wartości oceny zawartej w leksemie autor napisał przy okazji omawiania relacji w obrębie pola 12. Charakter człowieka i jego cechy²⁰⁶. O wiele bardziej utrwalone w opisach językoznawczych jest łączenie ze sobą komunikatów ustnych i przeciwstawianie ich komunikatom pisanim. Ankietowani zapewne korzystali z tego kryterium, ale potwierdzeniem takiej metody klasyfikacji mogą być jedynie nazwy grup. Dla ankietowanych nacechowane są komunikaty pisane, gdyż właśnie ta cecha była częściej wskazywana niż ustność wypowiedzi (ogółem 42,3%). Wydaje się jednak, że często cechy pisemny – ustny towarzyszyły innym kryteriom. Tylko nieliczni wyraźnie przeciwstawili sobie grupy na tej podstawie: *wyrazy związane z mową lub z pismem*; *formy wypowiedzi ustnej/formy wypowiedzi pisemnej*; *dokumenty/mowa*; *dokumenty/wyrazy charakteryzujące rozmowę*. Ustność była cechą wspólną leksemów: *mówić, groźba, wywiad, przedstawianie się, przeproszenie, prośba, kłamstwo, szantaż, komplement, kondolencje, podziękowanie, złośczenie, oświadczenie*. Zestawiane podobnie grupy noszą nazwy: *mowa*; *formy wypowiedzi ustnej*; *wyrazy, które przedstawiają kontakty między ludźmi*; *słowa związane z rozmową*; wy-

²⁰⁵ Zob. J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996, s. 409.

²⁰⁶ Zob. A. Markowski, *Leksyka...*, t. 1, s. 113.

razy, które określają porozumienie; rodzaje dialogu. Grupę komunikatów pisanych tworzyły najczęściej wyrazy: *gwarancja, cyrograf, upoważnienie, statut, traktat, ustawa, konstytucja, konspekt, pozew, testament.* Zbiór ten określają nagłówki: *pisemne przekazywanie treści; wyrazy związane z pismem; dokumenty; rzeczowniki będące nazwami różnych rzeczy; rzeczowniki, które są utworami pisаныmi; akty pisane; przedmioty; dokumenty odnoszące się do ważnych spraw.* W klasyfikacjach naukowych oprócz cech pisemny – ustny wskazywane są też opozycje: utrwalony – nieutrwalony, samoistny – niesamoistny (nierozzerwalnie związane ze swoim tłem materialnym)²⁰⁷, które mogą być zestawiane z określeniami respondentów: *dokumenty, przedmioty, rzeczy.*

Obserwowanie relacji semantycznych wewnątrz grup i między nimi wskazuje, że jedną z ważniejszych trudności w klasyfikowaniu nazw gatunków mowy było nakładanie się różnych kryteriów podziału. O kłopotach z podporządkowywaniem materiału leksykalnego polu Charakter człowieka i jego cechy pisał A. Markowski: „Jest to wynikiem tego, że jednostki języka często odnoszą się jednocześnie do emocji, intelektu, cech charakteru i zachowania człowieka. [...] Kryteria podziału, o których mowa, nie są komplementarne, lecz niezależne od siebie i dla uzyskania rozdzielnych grup tematycznych należy je zastosować jednocześnie (to znaczy skrzyżować)”²⁰⁸. Oczywiście, aby sprostać tym wyzwaniom klasyfikacji, należałoby najpierw uświadomić sobie fakt nakładania się kryteriów. Wtedy dopiero można próbować tworzyć klasyfikację wielopoziomową. O ile jednak świadomość współwystępowania różnych cech komunikatów jest potrzebna użytkownikom języka²⁰⁹, o tyle podejmowanie prób ich hierarchizacji jest zazwyczaj zbędne.

Klasyfikacje nazw gatunków mowy dokonywane przez użytkowników języka mają charakter pragmatyczny. Ich podstawą jest przede wszystkim doświadczenie komunikacyjne i związana z nim natural-

²⁰⁷ A. Furdal, *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław 1990, s. 140-141.

²⁰⁸ A. Markowski, *Leksyka...*, s. 113.

²⁰⁹ Zazwyczaj jednak dostrzegana jest tylko jedna cecha gatunku mowy, która w konkretnej sytuacji wydaje się dominująca, np. „Chcemy rozmawiać o Bogu, a rozmowa niepostrzeżenie zamienia się w przemowę” („Tygodnik Powszechny” 1996, nr 23, s. 12).

na świadomość językowa. W swoich podziałach ankietowani dobrze odczytywali kontekst życiowy komunikatów: typ kontaktu, warunki przestrzenne potrzebne do zaistnienia zdarzeń słownych, dziedziny życia społecznego, do których należą klasyfikowane gatunki mowy. Interesująca była także skłonność do zestawiania gatunków zgodnie z następstwem poszczególnych typów tekstów i ich wzajemną zależnością w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych (skrypty zachowań). Wyraźne było także rozróżnianie subkodu mówionego i pisanego, któremu towarzyszyły odwołania do zjawisk ujmowanych w klasyfikacjach naukowych jako cechy komunikatów: utrwalonych i nieutrwalonych, samoistnych i niesamoistnych. Teksty pisane wydzielane były także na podstawie ich oficjalnego charakteru i schematyczności. Respondenci wykazali się umiejętnością tworzenia tematycznych zespołów gatunków, co wskazuje na możliwość wprowadzania rozróżnienia na gatunki mowy wyspecjalizowane treściowo i nieograniczone tematycznie. Dla ankietowanych czytelny był stopień oficjalności komunikatu. Odróżniano przekaz prywatny od instytucjonalnego, a także ograniczony i nieograniczony krąg nadawców. Szczególna wrażliwość na nacechowanie emocjonalne (nadawca chce sprawić przyjemność, radość) i etyczną ocenę zdarzenia (nadawca chce oczernić, obrazić odbiorcę) może być wykorzystywana do formułowania intencji gatunków mowy. W kształceniu umiejętności komunikacyjnych można się także odwoływać do relacji między uczestnikami porozumienia. Użytkownicy dobrze sobie radzą z odczytywaniem równości nadawcy lub dominacji jednej ze stron. Dzięki temu można wyróżniać stopniowanie gatunków – od demonstrujących równość partnerów komunikacji do związanych z asymetrią mocy. W typologii aktów pragmatycznych Awdiejewa i Nęckiego znajdziemy właśnie taki przykład gradacyjnego zestawienia zachowań komunikacyjnych, których celem jest bezpośrednie oddziaływanie na rozmówców: propozycja (równość); rada, pouczenie, instrukcja (przewaga nadawcy); prośba, błaganie (przewaga odbiorcy); żądanie, polecenie, groźba, rozkaz (krańcowa przewaga nadawcy)²¹⁰. Kontrolę relacji między nadawcą a odbiorcą należy także uwzględ-

²¹⁰ Z. Nęcki, *Komunikacja...*, s. 113.

niać w sytuacjach, które zgodnie z normą gatunkową powinny cechować się równością między uczestnikami komunikacji (rozmowa, wywiad). Każde zachwianie tej równowagi jest złamaniem zasad etykiety językowej.

Wydaje się, że klasyfikacja nazw gatunków mowy może być zarówno metodą badania świadomości gatunkowego różnicowania języka, jak i służyć kształceniu kompetencji komunikacyjnej. Rozpoznawanie gatunków, ich cech definicyjnych, łączenie w grupy na podstawie dostępnych poznaniu użytkowników języka parametrów pragmatycznych na pewno może wpływać na poprawę sprawności komunikacyjnej. Podobną rolę spełnia opozycjonowanie typów tekstów, z którym mamy przecież do czynienia w naturalnych sytuacjach językowych. Ostatecznie najważniejszą zaletą klasyfikacji gatunkowej powinno być czerpanie z doświadczenia komunikacyjnego użytkowników języka, które może być wzbogacane tylko tym, co użyteczne w procesie komunikacji, a także niezbędne w doskonaleniu walorów stylistycznych tekstów.

Warto też przypomnieć, że walorem klasyfikacji genologicznej, która ma służyć celom poznawczym, a także praktycznym, powinno być uwzględnienie świadomości genologicznej użytkowników języka. Dlatego porządkowanie poszczególnych grup czy rodzin gatunków mowy powinno mieć raczej charakter współrzędny, czyli polegać na wyodrębnianiu zespołów wypowiedzi na podstawie istotnych cech. W ten sposób tworzone są grupy jednorodne z jednego punktu widzenia. O takim typie zestawiania typów tekstów pisze właśnie J. Bartmiński przy okazji tekstów folklorystycznych²¹¹.

²¹¹ J. Bartmiński, *Klasyfikacje gatunkowe a systematyka tekstów folkloru*, [w:] *Literatura popularna – folklor – język*, red. W. Nawrocki, Katowice 1981, s. 9.

VIII. Kilka uwag na temat opisu gatunków mowy w słownikach

Aby ustalić, jaki jest zasób wiedzy na temat różnicowania gatunkowego języka, warto zwrócić uwagę także na hasła słownikowe poświęcone wzorcom gatunkowym. Taki przegląd pozwala nie tylko ocenić walory jeszcze jednego źródła wiedzy genologicznej, ale także sprawdzić, w jakim stopniu dotychczas zgromadzona wiedza przenika do opracowań leksykograficznych²¹².

Zagadnienie opisu gatunków mowy w słownikach obejmuje zakres materiału genologicznego, uporządkowanie haseł i ich budowę. Warto jednak zatrzymać się także chwilę nad celem opisu gatunkowych wzorców wypowiedzi w słownikach. Interesujący jest nie tylko walor naukowy tego typu publikacji, lecz również potrzeby użytkowników języka, na jakie chcą odpowiadać autorzy tej grupy opracowań leksykograficznych. Oczywiście, nieodłącznym elementem tego zagadnienia jest grupa odbiorców projektowana przez autorów poszczególnych słowników.

Zgodnie z informacją zamieszczoną w tytule, dla uczniów, nauczycieli i przyszłych studentów przeznaczony jest *Leksykon szkolny*

²¹² Materiał do tego rozdziału stanowią: *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*, pod red. M. Pytasza, Gorzów Wielkopolski 1993; *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 1997; M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 1999. Do wymienionych źródeł dołączę uwagi towarzyszące publikacji materiałów do „Słownika rodzajów literackich”, pozostającego na razie w formie pojedynczych haseł. Informacje na temat innych publikacji, do których się odwołuję, podane są w przypisach.

pod redakcją M. Pytasza. W poprzedzającej opracowanie rekomendacji znajdziemy intencję poszerzenia czytelniczego doświadczenia odbiorcy. Ale dopiero z uwag wstępnych wyłania się zamysł redaktora publikacji: „[...] zastanawiając się nad kształtem haseł, doszliśmy do wniosku, że trzeba pokazać relacje między czystą funkcjonalną formułą gatunku użytkowego a tym, co z tej formuły zostało po zaanektowaniu gatunku użytkowego przez literaturę [...] Mam wrażenie, że hasła pomieszczone w leksykonie wywiązują się z zadania uświadomienia czytelnikowi skomplikowanego procesu ewolucji literatury. Postawiliśmy także na literackość form użytkowych. Nie wszystkie gatunki np. publicystyczne łatwo poddawały się hegemonii literatury (np. artykuł prasowy, życiorys), choć można założyć, iż prędzej czy później zwycięstwo nad gatunkami użytkowymi będzie pełne”²¹³.

Znaczeniu haseł historyczno-typologicznych, które mają być omówieniami gatunków, ich właściwości i rozwoju, poświęcony został fragment wstępu do *Słownika literatury popularnej*, w którym adresatami zostali ustanowieni czytelnicy tego typu literatury: „Wobec powszechnej schematyzacji form literackich hasła te powinny ułatwiać recepcję każdego niemal utworu, bowiem inny wyznacznik – nazwisko autora (centralnej postaci w literaturze wysoko artystycznej) pełni funkcję informacyjną tylko w odniesieniu do »gwiazdów« – klasyków i autorów największych bestsellerów. Pozostałe nazwiska, a jest ich wiele setek, są »anonimowe«, »nic nie mówiące« (np. autorki »Harlequina«), identyfikowane tylko przez związek z gatunkiem”²¹⁴.

Dla zupełnie innej grupy odbiorców został zaplanowany „Słownik rodzajów literackich”. Ta publikacja o charakterze naukowym ma być niezbędnym podręcznikiem w zakresie informacji rzeczowej i podstawowej bibliografii przedmiotu badaczy literatury²¹⁵. Ze względu na profesjonalizm adresatów haseł, a zwłaszcza daleko idącą specjalizację wiedzy, jaką dysponują autorzy i czytelnicy materia-

²¹³ *Leksykon szkolny...*, s. 11.

²¹⁴ *Słownik literatury popularnej...*, s. 5.

²¹⁵ *Materiały do „Słownika rodzajów literackich”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1958, z. 1, s. 189.

łów, „Słownik rodzajów literackich” zarysowuje się jako opracowanie bardzo szczegółowe i staranne, na którego podstawie mogłyby prawdopodobnie później powstawać słowniki i leksykony prezentujące tylko wybrane grupy gatunków. Tak zakrojona publikacja ma przede wszystkim charakter dokumentacyjny i poznawczy, gdyż stara się wszechstronnie unaocznic zróżnicowanie gatunkowe języka. Dostatecznie blisko projektu „Słownika rodzajów literackich” trzeba by usytuować *Słownik literatury popularnej*, zawierający zbiór gatunkowych wzorców wypowiedzi obejmujących pewien wycinek rzeczywistości komunikacyjnej, z którym użytkownicy języka stykają się zazwyczaj w trakcie prywatnej lektury. Nie sądzę, aby przywołana sytuacja komunikacyjna wymagała korzystania ze słownika, jak to jest sugerowane we wstępie. Natomiast użyteczność tego opracowania docenią z pewnością nie tylko historycy literatury, ale także tłumacze, gdyż „sposoby tłumaczenia są ściśle uzależnione od rodzaju i gatunku tłumaczonego tekstu, a typ tekstu decyduje w istotny sposób o metodzie przekładu”²¹⁶.

Inny zamysł rządzi *Leksykonem szkolnym* czy *Słownikiem gatunków literackich*, których adresatami mają być uczniowie i nauczyciele. Kontynuacją tej dostatecznie bogatej grupy opracowań mogą być także inne publikacje poświęcone najczęściej gatunkom literackim lub publicystycznym, na przykład R. Jedlińskiego *Gatunki publicystyczne w szkole średniej*. Tego typu wydawnictwa mają charakter podręczników i poradników, służą wspomaganie akwizycji złożonych gatunków mowy, a ich powstanie pozostaje w ścisłym związku z zawartością programów nauczania, gdyż „W dzisiejszej rzeczywistości szkolnej trzeba kształcić kompetencje komunikacyjne uczniów także i w aspekcie komunikacji publicystycznej [...] Prasa oraz środki audiowizualne stają się dzisiaj poważnym instrumentem kształcenia literackiego językowego. Szkoła musi więc przygotować młodzież do współżycia na co dzień z różnymi obiektami kultury współczesnej, musi nauczyć odbioru dóbr kulturalnych oraz różnego typu komunikatów werbalnych i audiowizualnych”²¹⁷.

²¹⁶ Z. Wawrzyniak, *Praktyczne aspekty translacji na przykładzie języków niemieckiego i angielskiego*, Warszawa 1992, s. 92.

²¹⁷ R. Jedliński, *Gatunki publicystyczne...*, s. 8.

Uzupełnieniem poradników genologicznych są funkcjonujące od dawna zestawienia wzorów gatunków mowy. Pierwotnym adresatem wzorów listów są na przykład cudzoziemcy, ale mogą z nich korzystać także rodzimi użytkownicy języka, gdyż zestawy listów obejmują niejednokrotnie styl literacki, urzędowy i potoczny, a znajdziemy tutaj wzory życzeń, gratulacji, zaproszeń i różnego rodzaju prośb²¹⁸. Swoją tradycję mają również publikacje poświęcone tekstom urzędowym, sądowym czy handlowym, w których obowiązują charakterystyczne formuły czy skróty²¹⁹.

Zakres materiału genologicznego w słowniku

Współczesne opisy gatunków przygotowywane są w kontekście teorii M. Bachtina, a idee tego rosyjskiego uczonego będą mieć najprawdopodobniej coraz większy wpływ także na powstające publikacje leksykograficzne. W słownikowym opisie genologicznym najdłuższą tradycję mają oczywiście gatunki literackie, ale teza, która głosi, że repertuar gatunków mowy obejmuje zarówno potoczny dialog, jak i powieść²²⁰, będzie powołała budować świadomość, że na przykład gatunki literackie reprezentują jedynie fragment bogatej rzeczywistości komunikacyjnej. Jeszcze w 1979 roku H. Belke pisał: „Warunkiem systematycznego ujęcia literackich form użytkowych byłaby taka typologia tekstów, która nie wyklucza z góry pewnych tekstów ze względu na ich wartość, lecz z zasady obejmuje wszelkie wyobrażalne teksty. Uczynienie takiej typologii punktem wyjścia pozwoliłoby wyjaśnić wszystkie praktyczne funkcje tekstów; dopiero potem można by zastanowić się nad ich właściwościami estetycznymi”²²¹.

Sformułowana dziesięć lat później wypowiedź Bartmińskiego jest już mocno zakorzeniona w badaniach genologicznych: „W uję-

²¹⁸ R. Sinielnikoff, E. Prechitko, *Wzory listów...*

²¹⁹ Na przykład I. Kienzler, *Korespondencja handlowa w języku polskim. Wzory pism, umów i innych dokumentów*, Gdynia 1997.

²²⁰ M. Bachtin, *Estetyka...*, s. 350-351.

²²¹ H. Belke, *Problemy typologii i klasyfikacji tekstów użytkowych*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 3, s. 331.

ciu semiotycznym pojęcie gatunku nie ogranicza się do tekstów artystycznych (folklorowych czy literackich), stosuje się do wszelkich tekstów językowych, jest kategorią lingwistyczną wprowadzoną w ramach teorii gatunków mowy, których podklasę stanowi gatunek literacki”²²².

Podobną myśl znajdziemy w wydanym ostatnio *Słowniku gatunków literackich*: „Skoro gatunek literacki jest jednym z elementów komunikacji literackiej, to szerokim kontekstem są dla niego inne formy komunikacji społecznej. Wchodzi z nimi w wielorakie związki wzajemnych zależności [...] wiele tekstów literackich przynależy do gatunków, które mają swoje odpowiedniki w praktyce społecznej. Można tu wymienić choćby wiersze pisane z okazji narodzin dziecka czy ślubu, pamiętniki, dzienniki i listy. A czyz pisanie powieści lub opowiadania nie ma swojego odpowiednika w samej właśnie czynności opowiadania, które jest przecież naszą praktyką na co dzień?”²²³. Niestety, przytoczony urywek nie otwiera wstępu do słownika, a w związku z tym fragment, który lokuje zgromadzony materiał w świecie gatunków, ginie w gąszczu wstępnych informacji. Przywołanie myśli o jednorodnej naturze wszystkich gatunkowych wzorców wypowiedzi we wstępie do słownika poświęconego wybranej grupie gatunków mowy mogłoby sprawić, że użytkownikowi języka łatwiej byłoby wyobrazić sobie zakres prezentowanego w dziele materiału, a tym samym zrozumieć, gdzie szukać informacji o poszczególnych gatunkach. W sytuacji gdy nie ma jeszcze słownika gatunków potocznych, warto uświadamiać odbiorcom zależność tekstów artystycznych od codziennej komunikacji językowej. Dzięki temu nie tylko łatwiej będzie im te teksty zrozumieć, lecz także znaleźć w słowniku terminów literackich informacje o niektórych gatunkach sytuujących się na pograniczu odmian stylowych języka. Znaczenie sygnalizowania miejsca opisywanej w słowniku grupy gatunków jest istotne przede wszystkim dlatego, że przedstawienie w ramach jednego opracowania leksykograficznego wszystkich ga-

²²² J. Bartmiński, *Folklor – język – poetyka*, Wrocław 1990, s. 15-16.

²²³ M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków...*, s. 14.

tunków mowy danego języka to zadanie trudne do wykonania. Zwłaszcza że wszystkie wyodrębnione gatunki trzeba by w słowniku poszerzyć o liczne odmiany gatunkowe, które w świadomości użytkowników języka często funkcjonują jako struktury autonomiczne. Ze względu więc na ogromny zasięg rzeczywistości komunikacyjnej, której opis obejmuje często zarówno gatunki mowy, jak i ich odmiany, leksykograficzne prezentacje materiału genologicznego będą raczej obejmować wyodrębniające się grupy gatunków, a informacje na temat stopniowo wydzielanych i opisywanych wzorców wypowiedzi mogą wzbogacać kolejne wydania słowników ogólnych. Taki sposób rozmieszczenia wiedzy na temat poszczególnych gatunkowych wzorców wypowiedzi jest także uzasadniony praktycznie. Przeciętny użytkownik języka prawdopodobnie o wiele częściej sięgnie po informacje dotyczące gatunków tworzących jedną rodzinę, niż będzie śledził elementy całej rzeczywistości komunikacyjnej. W zależności od projektowanego odbiorcy wszelkie opracowania związane z pojedynczymi rodzinami gatunków powinny być dostosowane do potrzeb adresatów zarówno pod kątem doboru haseł, jak i ich prezentacji. Selekcja materiału polega przede wszystkim na doborze tylko tych gatunkowych wzorców wypowiedzi, których nadawcą lub odbiorcą może być osoba korzystająca ze słownika (np. uczeń, urzędnik, dziennikarz).

Wyjątkiem wśród znanych koncepcji opisu gatunków mowy w ramach opracowania leksykograficznego jest idea „Słownika rodzajów literackich”. W opublikowanym fragmencie informacji i wskazówek dla redaktorów oraz autorów tego dzieła zarysowany został zakres haseł, który obejmuje bardzo szerokie ujęcie materiału genologicznego. Sądzę, że warto przytoczyć tak dopracowaną propozycję metodologiczną uwzględniającą współczesność i historię gatunków rodzimych i obcych, a także struktury, które dopiero w przyszłości mogą się przekształcić w utrwalone wzorce wypowiedzi: „Pragniemy w układzie alfabetycznym zestawzić materiał dotyczący:

a) literatury powszechnej, dbając jedynie o to, aby materiał spoza naszego kręgu kulturowego nie przygniótł ilościowo materiał nam najbliższego. Uważamy za konieczne nie ograniczać się do lite-

ratury naszego kręgu kulturowego ze względu na coraz ściślejsze związki pomiędzy kulturami całego świata;

b) wprowadzamy do »Słownika« hasła dotyczące się twórczości ludowej, interesującej dotąd raczej tylko badaczy folkloru;

c) wprowadzamy do »Słownika« hasła dotyczące się różnych rodzajów i gatunków wypowiedzi znanych z życia codziennego (np. rozmowa, list), świadomi faktu »awansu literackiego« takich form w odpowiednich warunkach historyczno-społecznych;

d) wprowadzamy do »Słownika« hasła dotyczące się różnych dziedzin kultury i sztuki związanych z tworzywem słownym (np. felieton, wywiad, powieść radiowa, nowela filmowa, opera), świadomi rozmaitego typu ich współzależności z literaturą;

e) traktujemy *al pari* wszelkie rodzaje i gatunki bez względu na stanowisko dawnej poetyki wartościującej je według kryteriów ideologicznie określonych, stąd rodzaje twórczości jarmarcznej obok tragedii i epepei;

f) obok nazw dobrze i powszechnie znanych pragniemy zanotować zapomniane, odpowiadające gatunkom zamarłym;

g) pragniemy wprowadzić w ewidencję »Słownika« gatunki dotąd nie obdarzone nazwą, skryzalizowane w epokach niechętnych refleksjom genologicznym lub krystalizujące się współcześnie;

h) wprowadzamy najważniejsze nazwy strof i układów stroficznych, świadomi ich częstego awansu w pozycje gatunków literackich;

i) wprowadzamy nazwy kompozycyjnych jednostek konstrukcyjnych ze względu na częstą ich tendencję wyosobnienia się w gatunek (np. prolog, loa)²²⁴.

Przywołane uwagi na temat zakresu haseł w »Słowniku rodzajów literackich« pokazują, że chęć szczegółowego rozeznania się w historii i współczesności jakiejkolwiek grupy gatunków powoduje, iż nie można poprzestać na oglądzie wyizolowanego bloku gatunkowych wzorców wypowiedzi, ale konieczne trzeba osadzić je w kontekście gatunków mowy istniejących wcześniej i towarzyszących im obecnie.

²²⁴ »Zagadnienia Rodzajów Literackich« 1958, z. 1, s. 190-191.

Uporządkowanie haseł

Zagadnienie zakresu słowników genologicznych łączy się bezpośrednio z uporządkowaniem haseł w obrębie tych publikacji. Jednym ze sposobów podziału materiału genologicznego jest grupowanie gatunków według stylów, np. artystycznego, publicystycznego czy urzędowego. Także tradycyjny układ alfabetyczny opisów nie jest jedynym sposobem systematyzowania materiału w opracowaniach leksykograficznych. Słownik jest bowiem dziełem, którego najważniejszym celem jest użyteczność i w trosce o nią redaktorzy wiele uwagi poświęcają przygotowaniu indeksów, schematów ułatwiających wyszukiwanie haseł. Uwzględniając przygotowanie planowanych odbiorców publikacji, autorzy *Słownika gatunków literackich* przyjęli – obowiązujący od lat w programach nauczania literatury – podział na epoki historycznoliterackie. Takie uporządkowanie było szansą na zarysowanie sytuacji genologicznej w poszczególnych okresach historycznych. Autorzy poświęcili jednak poprzedzające każdy rozdział wstępy dosyć tradycyjnym zagadnieniom z zakresu kultury czy filozofii epoki. W obrębie każdego okresu historycznego przedstawiono natomiast (zachowując układ alfabetyczny) dominujące gatunki literackie. Autorzy słownika uznali też, że argumentem na przypisanie danego gatunku do którejś z epok był moment powstania lub dominująca rola, jaką odgrywał w wybranym okresie²²⁵. Podobna myśl związana z życiem gatunków poprzedza jeden ze zbiorów haseł do „Słownika rodzajów literackich”: „Jest zjawiskiem charakterystycznym dla pewnych literatur narodowych, że pewien gatunek literacki bywa w ich historii lub w pewnym okresie ich historii reprezentowany w sposób bogatszy niż gdzie indziej. Tłem takiego bogactwa i obfitości jest zwykle stan społeczeństwa i jego kultury. One wpływają na rozwój i popularność pewnego gatunku jako tego, który najlepiej wyraża problemy i potrzeby społeczne”²²⁶. O ile informacja o czasie wykrystalizowania się gatunku oraz okresie jego szczególnego rozkwitu wydaje się bardzo wartościowa, o tyle wykorzystanie jej jako

²²⁵ M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków...*, s. 6.

²²⁶ „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1979, t. 22, z. 1, s. 119.

sposobu uporządkowania okazuje się metodą użyteczną przede wszystkim z punktu widzenia autorów. Użytkownicy słownika mogą lokalizować omówienie gatunku raczej dzięki zamieszczonemu na końcu indeksowi oraz informacjom zawartym w ramach „nawiązań i kontynuacji”.

Dosyć często powtarzającym się kluczem do wyszukiwania informacji na temat poszczególnych gatunków mowy jest uporządkowanie tematyczne. W *Słowniku literatury popularnej* na przykład hasła zostały wprawdzie ułożone alfabetycznie, ale na końcu publikacji znajdziemy także układ systematyczny, który pokazuje zakres zgromadzonego materiału, odzwierciedlający istniejące w obrębie literatury popularnej powiązane wewnętrznie zespoły gatunków o podobnej dominancie tematycznej i strukturalnej²²⁷:

- Piśmiennictwo religijno-moralizatorskie. Literatura dla ludu;
- Gatunki przygodowe;
- Przygodowa powieść historyczna i rycersko-wojenna;
- Western;
- Powieść tajemnic, powieść zeszytowa;
- Gatunki zbójcecko-kryminalne;
- Literatura miłosno-romansowa, erotyka;
- Popularna literatura społeczno-obyczajowa;
- Powieść gotycka, horror;
- Literatura fantastyczna i fantastycznonaukowa;
- Poezja;
- Dramat;
- Literatura użytkowa – tutaj m.in.: czytanka, flirt towarzyski, kalendarz, karta pocztowa (pocztówka), makatka, nagrobek wierszowany, poradnik towarzyski, reklama, sztambuch²²⁸.

Mimo że projekt „Słownika rodzajów literackich” zakłada porządek alfabetyczny, każda część materiałów obejmuje grupę opisów gatunków wyodrębnionych na podstawie jakiejś zasady poprzedzającej kolejne zestawy haseł. Zamieszczane systematycznie uwagi przynoszą bardzo interesujące obserwacje z życia gatunków funkcjonujących w ramach różnych języków i kultur. Tak bogaty materiał pozwa-

²²⁷ *Słownik literatury popularnej...*, s. 215.

²²⁸ Tamże, s. 532-536.

la na formułowanie wniosków, które mogą być wykorzystane zarówno w opisie gatunków, jak i ich klasyfikacji. Warto więc przytoczyć przynajmniej niektóre z elementów spajających gatunkowe wzorce wypowiedzi w bloki:

a) temat: „Już wśród najstarszych utworów zaliczanych do wielkiej literatury spotykamy temat jako wyróżnik gatunkowy. *Mahabharata*, *Ramayana*, *Iliada*, *Odyseja* [...] – przedstawiają dawnych bohaterów dokonujących wielkich czynów w wojnie lub w indywidualnych walkach z ludźmi i potworami. Podobnie i w dziejach późniejszych czasów wyróżnikiem gatunku lub odmiany bywał temat. Tematy zaś pochodziły z zapotrzebowania społecznego epoki”²²⁹;

b) sformułowany szczegółowo cel wypowiedzi: „Przez hasła występujące w bieżącym zeszycie »Zagadnień« przewija się jedna wspólna cecha. Celem omawianych gatunków, ich powstawania i istnienia było wyłożenie, wyjaśnienie, uzasadnienie i dokładniejsze przedstawienie jakiegoś zjawiska, sprawy, programu działań lub sposobu jego realizacji. Są to gatunki służebne w stosunku do sprawy, którą przedstawiają lub wyjaśniają. I czy to będzie biblijny midrasz czy naukowy esej, czy manifest literacki formułujący program pewnej grupy, czy też reguła zakonna wyjaśniająca, w jaki sposób ma prowadzić życie zakonne wspólnota klasztorna, wszystkie łączą się w przekazywaniu pewnej treści w możliwie skuteczny sposób tym, którzy jej nie znają lub nie znają szczegółowo i dostatecznie dogłębnie”²³⁰;

c) połączenie kodu werbalnego z muzyką: „Bieżący zestaw haseł łączy rozmaite gatunki sztuki, w których występuje synteza różnych tworzyw artystycznych – słowa, śpiewu, muzyki instrumentalnej oraz ruchu w postaci tańca i akcji naśladującej czynności i sytuacje życia ludzkiego. Odmienne proporcje i waga pewnych tworzyw oraz ich funkcja społeczna decydują o odmienności gatunków. Możemy zaobserwować, że musical ciąży ku rozrywkowej literaturze dramatycznej wskutek bogatego ładunku fabularnego-słownego, a rock-opera wskutek słabej zawartości »libretta« skłania się bardziej do sztuki wokalne-muzycznej [...]”²³¹;

²²⁹ „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1996, t. 39, z. 1/2, s. 189.

²³⁰ Tamże, 1984, t. 27, z. 1, s. 120.

²³¹ Tamże, 1985, t. 28, z. 2, s. 117.

d) postawa nadawcy: „Niżej podany zestaw haseł można by określić jako grupę eseju. Niełatwo zakreślić jej granice, jeśli jest to w ogóle możliwe [...] Jedną z istotnych cech konwencji eseistycznej jest to, że autor przemawia do odbiorców we własnym imieniu na płaszczyźnie wspólnego im i jemu życia – jako komentator, krytyk, rzecznik pewnej sprawy lub informator, a nie jako twórca fikcji, przenoszący czytelnika w świat stworzony przez siebie. Wartość i trwałość utworów z grupy eseju jest bardzo rozmaita. Najczęściej decydują o tym wartości poznawcze i doskonałość formy, czasem – historyczna rola, którą utwór odegrał w życiu zbiorowym (tu: artykuł, autobiografia, biografia, charakter – portret obyczajowy, esej, monografia, portret, reportaż)”²³²;

e) kunsztowna forma: „O nazwie niektórych utworów poetyckich zadecydowała ich forma. Inne mają formy własne, poza nimi nie spotykane. Jeszcze inne awansowały z form wersyfikacyjnych na samodzielne utwory [...] Jedne utwory tego rodzaju były kunsztownymi zabawkami rymotwórców i poetów, które umarły wraz z autorami. Inne przyjęły się, stały się popularne i były lub są uprawiane nawet dzisiaj (tutaj: akrostych, kaskada, limeryk, meander, oktostych, palindrom, raki, sestina i inne)”²³³;

f) kształt fizyczny: „Hasła zamieszczone w bieżącym tomie »Zagadnień« odnoszą się przede wszystkim do tzw. druków zwartych, czyli broszur lub książek, które stanowią określoną materialną całość wypełnioną treścią dobieraną i organizowaną według naczelnej zasady kompozycyjnej – przebiegu roku słonecznego i księżycowego [...] Mimo swej stosunkowo doraźnej użyteczności, *kalendarze-almanachy* były także służebne wobec literatury. Związek ich z nią reprezentuje hasło *poemat cyklu rocznego*”²³⁴;

g) forma podawcza, struktura utworu: „Istnieją jednak gatunki, w których dialog, czyli rozmowa dwóch osób, jest nie tylko formą podawczą, lecz także podstawową strukturą utworu. Tego rodzaju gatunki przedstawiamy w bieżącym zeszycie. Mają one strukturę rozmowy. Pod względem treści wykazują tendencję do dialogu o napię-

²³² Tamże, 1965, t. 7, z. 2, s. 131.

²³³ Tamże, 1964, t. 6, z. 2, s. 150.

²³⁴ Tamże, 1994, t. 37, z. 1/2, s. 196.

ciu dramatycznym, gdyż jednym z zasadniczych elementów jest spór”²³⁵.

Trzeba przyznać, że przywołane cechy wspólne dla poszczególnych grup wydzielonych haseł nie mogą zostać wykorzystane jako ogólne zasady porządkujące gatunkowe wzorce wypowiedzi. Błędem byłoby jednak pominięcie tak istotnych elementów spajających poszczególne grupy spokrewnionych gatunków. Dlatego opisy genologiczne wymagają wykorzystania odnośników, które powiążą ze sobą gatunki charakteryzujące się jakimś istotnym podobieństwem. Uwidocznienia wymaga także stosunek między gatunkami derywowanymi, który łączy typy wypowiedzi potocznych i teksty literackie, ale także na przykład gatunki folkloru z wzorcami wypowiedzi właściwymi literaturze popularnej²³⁶. Taką właśnie funkcję pełni w *Słowniku gatunków literackich* część hasła określona jako „nawiązania i kontynuacje” oraz odsyłacze (gwiazdki) wskazujące gatunki i formy pokrewne.

Struktura hasła gatunkowego

Pierwszym elementem hasła gatunkowego jest oczywiście nazwa gatunkowa, która może odnosić się zarówno do gatunku, jak i jego odmiany. Potwierdzeniem tego zjawiska są uwagi T. Ząbskiego, który w *Słowniku literatury popularnej* pisze: „Literatura popularna posługuje się zasadniczo gatunkami przyjętymi z piśmiennictwa wysokoartystycznego; najważniejszymi z nich są powieść i opowiadanie (nowela). Zatem wszystkie niemal »gatunki« popularne to z teoretycznego punktu widzenia – odmiany gatunkowe, a więc struktury niższego stopnia, identyfikowane głównie na podstawie kryterium tematycznego (np. powieść historyczna) lub kategorii estetycznych (horror). Owe odmiany są mocno ustrukturyzowane i uschematyzowane, różnią się wyraźnie między sobą, zwłaszcza że każda z nich operuje swoistym, charakterystycznym dla siebie repertuarem rozwiązań fabularnych, typów postaci, sposobów narracji i stylu [...] Ta

²³⁵ Tamże, 1971, t. 14, z. 1, s. 93.

²³⁶ Por. tamże, 1980, t. 23, z. 2, s. 103.

odmienność, autonomiczność, spójność genologiczna i wyrazistość poetyk powoduje, że owe odmiany traktowane są jako samodzielne gatunki [...]”²³⁷. Analogiczną myśl w odniesieniu do gatunków naukowych sformułował S. Gajda: „W praktyce niełatwe jest odróżnienie gatunku od odmiany. Przykładowo potoczna rozmowa dała życie takim współczesnym gatunkom czy odmianom jednego gatunku, jak: rozmowa naukowa, konsultacja, egzamin, dyskusja naukowa (wraz z takimi jej odmianami, jak dyskusja parlamentarna i panelowa), polemika. Wyróżnia się artykuły teoretyczne, przeglądowe itp., dysertacje doktorskie i habilitacyjne oraz monograficzne i syntetyczne. Zakresy odpowiadających tym nazwom pojęć nie są ostre, dlatego w proponowanej roboczej tablicy klasyfikacyjnej wobec niemożności rozstrzygnięcia bez specjalnych badań – stawia się być może gatunki i odmiany”²³⁸.

Ważnym elementem towarzyszącym nazwie gatunku są synonimy, które mogą tak pokierować świadomością użytkownika słownika, aby udało mu się przywołać wszystkie pokrewne gatunki, które są mu znane lub rozciągną zdobytą wiedzę także na inne gatunkowe wzorce wypowiedzi. W informacji dla redaktorów i autorów haseł do „Słownika rodzajów literackich” poświęcono temu zagadnieniu następujący fragment: „W razie istnienia synonimów synchronicznie w obiegu powinny być one zestawione obok siebie, podobnie jeśli niegdyś miały obieg synonimiczny – oczywiście ze wskazaniem okresu ich wymienności znaczeniowej (np. nowela, stp. nowina)”²³⁹. W hasło mogą się również znaleźć związki wyrazowe, w które wchodzi nazwa gatunkowa (np. *złożyć podanie, przyjąć, rozpatrzeć, wnieść, podanie wpłynęło*). Jest to słownictwo, które obrazuje obieg tego typu tekstów, a poza tym często współtworzy treść.

Kolejne elementy hasła to etymologia nazwy oraz opis gatunku, który zawiera odniesienia do budowy wzorca wypowiedzi, zwłaszcza jeżeli chodzi o gatunki złożone i wtórne. Do wyznaczników definicyjnych mogą należeć oprócz cech struktury, pisemności lub ustności także inne rzadsze wyróżniki, np. cechy fizyczne (dedykacja – na

²³⁷ *Słownik literatury popularnej...*, s. 214.

²³⁸ S. Gajda, *Podstawy...*, s. 175.

²³⁹ „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1958, z. 1, s. 192.

egzemplarzu książki, fotografii lub na innym przedmiocie; errata – spis i sprostowania omyłek w wydrukowanej książce w formie wkładki lub wklejki; odezwa – arkusz papieru, kartka z takim tekstem)²⁴⁰ lub identyfikujące gatunek motywy, o czym pisze J. Bartmiński we wstępie do *Słownika stereotypów i symboli ludowych*: „Zróżnicowanie źródeł pozwoliło pokazać specyfikę poszczególnych gatunków folkloru. Tytułem przykładu można wskazać, że tylko w zagadkach pojawiły się archaiczne, ważne kulturowo zestawienia konia i słońca czy dębu i słońca; tylko w folklorze dziecięcym funkcjonuje zestawienie słońca z biedronką (bożą krówką), a z kolei antropomorficzne przedstawienia słońca czy księżycy są wyróżnikiem baśni [...]”²⁴¹. Uzupełnieniem opisu definicyjnego są informacje na temat narodzin, historycznych przemian i współczesności gatunku mowy. Stopień szczegółowości przekazu związanego z dziejami wzorców wypowiedzi zależy od projektowanej grupy użytkowników słownika. Zapewne także z tego powodu wiadomości o dziejach gatunków są pomijane w hasłach słowników ogólnych.

Hasłom gatunkowym bardzo często towarzyszy również ilustracja przykładowa, która ze względu na swoją obszerność staje się centralnym elementem informacji. Tak jest właśnie w *Leksykonie szkolnym*, w którym przykład otwiera każdy artykuł hasłowy, oraz w *Słowniku gatunków literackich*: „Ważnym elementem każdego hasła są przytaczane (tam, gdzie to wskazane i możliwe) utwory: nieraz w całości (np. w przypadku krótszych form poetyckich czy epickich), ale w większości przypadków w reprezentatywnych fragmentach, które w naszym przekonaniu mają uzupełnić teoretyczne i historyczne dywagacje o możliwość obcowania z »żywą tkanką tekstu literackiego«”²⁴².

Przykłady konkretyzacji gatunków to najbardziej tradycyjny sposób przekazywania wiedzy genologicznej. W ramach kształcenia stylu dziewiętnastowieczne podręczniki zawierały na przykład teksty wzorcowe, które przez uczniów były nagminnie kopiowane²⁴³. Roz-

²⁴⁰ *Słownik języka...*

²⁴¹ *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996, t. 1, s. 20.

²⁴² M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków...*, s. 7.

²⁴³ Z. Kloch, *Spory o język*, Warszawa 1995, s. 199.

wój badań sprawił, że pozbawione komentarza przykłady konkretyzacji gatunków wykorzystywane są najczęściej wówczas, gdy trzeba przedstawić najbardziej schematyczne typy wypowiedzi, np. gatunki urzędowe czy etykiety językowej. W innych sytuacjach przykład jest tylko jednym z elementów przywoływanej wiedzy o gatunku i może pełnić funkcję gatunkowego archetektu, który najlepiej spełnia normę gatunkową, oraz być dowodem przemian historycznych gatunku lub demonstrować swobodę, jaką dysponuje nadawca konkretnego gatunkowego wzorca wypowiedzi. Ilustrację przykładową może zastąpić informacja bibliograficzna, która wskazuje zainteresowanym zarówno najbardziej wartościowe konkretyzacje gatunku, jak i literaturę teoretyczną. Obecność ilustracji przykładowej lub bibliografii zależy najczęściej od planowanego adresata słownika i sytuacji, w jakiej sięga on po opracowanie leksykograficzne. Słowniki naukowe nie muszą przywoływać przykładów, gdyż samodzielność użytkowników jest gwarancją obcowania z tekstami.

Poszczególne hasła gatunkowe oprócz możliwych do wskazania elementów obligatoryjnych zawierają także informacje, które muszą być dobierane pod kątem poszczególnych gatunkowych wzorców wypowiedzi. Jądro definicji, czyli cecha, która decyduje o odrębności gatunku, może dotyczyć: relacji nadawczo-odbiorczych, zakresu tematycznego, ściśle ograniczonej przestrzeni, któregoś ze składników struktury złożonej czy modyfikatorów gatunku pierwotnego.

Z opisem gatunków mowy w ramach opracowań leksykograficznych wiąże się także potrzeba aktualizacji przygotowywanych haseł. Obecnie jednak uwagi te dotyczą przede wszystkim definicji w słownikach ogólnych. Mogłoby się wydawać, że przemiany związane z gatunkami nie zachodzą zbyt szybko, ale przyczyną tego sądu jest raczej brak dokumentacji tego rodzaju ewolucji lub wiedzy o jej istnieniu. Zamieszczona w słowniku definicja dedykacji odnosi się tylko do tekstów pisanych, umieszczanych przez ofiarodawców najczęściej na książkach lub fotografiach, a także autorskich uwag rozpoczynających dzieło. Nie ma tu wzmianki o wygłoszeniu dedykacji, czyli dedykowaniu piosenki (np. w czasie koncertu życzeń), a taki przykład najczęściej można znaleźć w przeprowadzonych ankietach.

Walorem słowników zbierających informacje o gatunkach mowy jest z pewnością ich charakter dokumentacyjny, gdyż gromadzą i porządkują wiedzę genologiczną, która jest na ogół rozproszona, a dla przeciętnych użytkowników języka często trudna do wyrażenia w słowach. Jak pokazały badania ankietowe, świadomość sytuacji komunikacyjnych, budowa gatunków mowy czy ich przemiany są zazwyczaj dostrzegane, a niektórzy ankietowani uważają nawet, że jest to wiedza oczywista. Niestety, wszystkim trudno było tego typu informacje formułować, a tym samym przekazywać innym. Takie zadanie powinny właśnie spełniać leksykony gatunków mowy, które opisywałyby nie tylko odmiany tekstów literackich, lecz także komunikaty z innych obszarów języka.

Bibliografia

- Abecadło dziennikarza*, pod red. A. Niczyperowicza, Poznań 1996.
- Adam J.-M., *Les textes: types et prototypes*, Paris 1992, „Kwartalnik Neofilologiczny” 1994, z. 1 (recenzja).
- Anusiewicz J., Skawiński J., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław, 1996.
- Austin J., *Mówienie i poznawanie*, Warszawa 1993.
- Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, Warszawa 1986.
- Bachtin. *Dialog – język – literatura*, red. E. Czaplewicz i E. Kasperski, Warszawa 1983.
- Bartmiński J., *Folklor – język – poetyka*, Wrocław 1990.
- Bartmiński J., *Klasyfikacje gatunkowe a systematyka tekstów folkloru*, [w:] *Literatura popularna – folklor – język*, red. W. Nawrocki, Katowice 1981.
- Bartmiński J., *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*, [w:] *Typy tekstów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa 1992.
- Bartol-Jarosińska D., *Świadomość językowa robotników warszawskich*, Warszawa 1986.
- Belke H., *Problemy typologii i klasyfikacji tekstów użytkowych*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 3.
- Bernacki M., Pawlus M., *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 1999.
- Bobryk J., *Akty świadomości i procesy poznawcze*, Wrocław 1996.
- Bojar B., *Polskie czasowniki dotyczące procesów informacyjnych (elementy metainformacji w tekstach języka naturalnego)*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich*, Wrocław 1978, t. 3.
- Bralczyk J., *Strategie w języku propagandy politycznej*, Język a Kultura, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław 1991.
- Bugajski M., *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993.
- Chlebda W., *Fatum i nadzieja. Szkice do obrazu samoświadomości językowej współczesnych Rosjan*, Opole 1995.
- Chlebda W., *Stereotypowe zaplecze tekstowych wskaźników znaczeń*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, pod red. J. Adamowskiego i S. Niebrzegowskiej, Lublin 1999.
- Chrzanowski M., *Krytyka filmowa w dziennikach wojewódzkich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1980, nr 4.
- Dąbrowska A., *Wartościowanie w wybranych hasłach encyklopedycznych*, Język a Kultura, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, Wrocław 1991.
- Dąbrowski S., *Teoria genologiczna Stefanii Skwarczyńskiej*, Gdańsk 1974.

- Dobrzyńska T., *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów*, pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1978.
- Dobrzyńska T., *Gatunki pierwotne i wtórne*, [w:] *Typy tekstów*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa 1992.
- Dobrzyńska T., *Tekst. Próba syntezy*, Warszawa 1993.
- Dobrzyńska T., *Tekst w perspektywie stylistycznej*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Eco U., *Diariusz najmniejszy*, Kraków 1995.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. E. Polańskiego, Wrocław 1995.
- Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993.
- Furdal A., *Genologia lingwistyczna*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1982, t. 39.
- Furdal A., *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław 1990.
- Gajda S., *Gatunki wypowiedzi potocznych*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991.
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993.
- Gajda S., *O pojęciu kultury języka dziś*, [w:] *Kultura języka dziś*, pod red. W. Pisarka i H. Zgólkowej, Poznań 1995.
- Gajda S., *Podstawowe logicznojęzykowe typy mówienia (głoszenie, opis, opowiadanie, rozumowanie)*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Językoznawstwo VII, 1981.
- Gajda S., *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa 1982.
- Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000.
- Głowiński M., *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 2, Wrocław 1987.
- Głowiński M., *Nowomowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993.
- Głowiński M., *O intertekstualności*, [w:] *tenże, Poetyka i okolice*, Warszawa 1992.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1970.
- Gomulicki J.W., *Dwieście lat polskiej recenzji literackiej*, „Nowe Książki” 1959, nr 24.
- Greń Z., *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994.
- Grochowski M., *Zarys analizy semantycznej grupy jednostek wyrażających negatywne etyczne relacje osobowe (kpina, zniewaga, upokorzenie)*, Polonica VIII, 1982.
- Historia życia prywatnego*, t. 1: *Od cesarstwa rzymskiego do roku tysięcznego*, pod red. P. Veyne’a, Wrocław 1998.
- Irzyk Z., *Główne grzechy recenzentów*, „Kierunki” 1969, nr 3.
- Jakobson R., *Metajęzyk jako proces językoznawczy*, [w:] *tenże, W poszukiwaniu istoty języka*, Warszawa 1989, t. 1.

- Jedliński R., *Gatunki publicystyczne w szkole średniej*, Warszawa 1984.
- Kalemba-Kasprzak E., *Teatr w gazecie*, Wrocław 1991.
- Kawka M., *Dyskurs szkolny. Zagadnienia języka*, Kraków 1999.
- Kienzler I., *Korespondencja handlowa w języku polskim. Wzory pism, umów i innych dokumentów*, Gdynia 1997.
- Kleszczowa K., *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice 1989.
- Kloch Z., *Spory o język*, Warszawa 1995.
- Kłuba-Połatynska A., Sorbjan A., *Dokumentacja twórczości naukowej Stefanii Skwarczyńskiej*, pod red. S. Kaszyńskiego, Łódź 1984.
- Kurcz I., *Język i mowa*, [w:] *Psychologia*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1978.
- Kurcz I., *Pamięć, uczenie się, język*, [w:] *Psychologia ogólna*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1995.
- Kwarciak B., *Początki i podstawowe mechanizmy świadomości metajęzykowej*, Kraków 1995.
- Labocha J., *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Styl a tekst*, pod red. S. Gajdy i M. Balowskiego, Opole 1996.
- Lalewicz J., *Retoryka kategorii osobowych*, [w:] *Tekst i zdanie*, pod red. T. Dobrzyńskiego i E. Janus, Wrocław 1983.
- Lechicki C., *Czym być felieton powinien, jakie jego dzieje i przeznaczenie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1977, nr 1.
- Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*, pod red. M. Pytasza, Gorzów Wielkopolski 1993.
- Lem S., *Apokryfy*, Kraków 1998.
- Lipski J.J., *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalscy”*, Warszawa 1973, t. 1.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. C. Hernas, Warszawa 1984.
- Maćkiewicz J., *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999.
- Marcjanik M., *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*, Język a Kultura, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wrocław 1992.
- Markiewicz H., *Odmiany intertekstualności*, [w:] *tenże, Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, Warszawa 1989.
- Markowski A., *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław 1992.
- Markowski A., *Poliszczyna końca XX wieku*, Warszawa 1992.
- Materiały do „Słownika rodzajów literackich”*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” (od 1958 roku).
- Miłosz C., *Nieobjęta ziemia*, Kraków 1988.
- Nęcki Z., *Komunikacja międzyludzka*, Kraków 1996.
- Nycz R., *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, [w:] *Między tekstami. Intertekstualność jako problem poetyki historycznej*, pod red. J. Ziomka, J. Sławińskiego, W. Boleckiego, Warszawa 1992.
- Nycz R., *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu. Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*, red. J. Sławiński, t. LXVI, Wrocław 1984.

- Okopień-Sławińska A., *Teoria wypowiedzi jako podstawa komunikacyjnej teorii dzieła literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 1.
- Opacki I., *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 1, Wrocław 1987.
- Ostaszewska D., Sławkowa E., *Kontekst rozważania w strukturze tekstu*, [w:] *Tekst i jego odmiany*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Warszawa 1996.
- Ożóg K., *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1990.
- Pajdzińska A., *Nazwy mówienia w języku polskim*, Język a Kultura, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wrocław 1991.
- Pisarek W., *Gatunek dziennikarski: informacja prasowa*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1993, nr 3/4.
- Pisarek W., *Słownictwo oceniające w recenzjach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1969, nr 1.
- Podstawa programowa języka polskiego*, „Polonistyka” 1996, nr 7.
- Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, red. K. Handke i H. Dalewska-Greń, Warszawa 1994.
- Powinszowania, wierszyki i życzenia na różne okazje*, wstęp J. Piotrowska-Strigl, Kraków 1991.
- Praska szkoła strukturalna w latach 1926-1948. Wybór materiałów*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1966.
- Ratajczak D., *Fotel recenzenta. Witold Noskowski, Jerzy Koller, Konstanty Troczyński*, Poznań 1981.
- Ropa A., *Wartości i oceny stosowane w prasowej krytyce artystycznej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1976, nr 4.
- Rutkowski K., *Przeciw (w) literaturze. Esej o „poezji czynnej” Mirona Białoszewskiego i Edwarda Stachury*, Bydgoszcz 1987.
- Rzepka W.R., Zgółka T., *Zasady lingwistycznej genologii tekstów staropolskich*, Acta Universitatis Lodzensis, Folia Linguistica 23, 1990.
- Saloni Z., *Tzw. pisma użytkowe w wyższych klasach szkoły podstawowej i w liceum*, Warszawa 1968.
- Sarnowska-Temieriusz E., Kostkiewiczowa T., *Krytyka literacka w Polsce XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, Wrocław 1990.
- Sękowska E., *Wprowadzenie do tomu – Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*, Warszawa 1996.
- Sinielnikoff R., Prechitko E., *Wzory listów polskich*, Warszawa 1993.
- Skwarczyńska S., *Nie dostrzeżony problem podstawowy genologii*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 2, Wrocław 1987.
- Skwarczyńska S., *O pojęciu literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, R. 28, z. 1.
- Skwarczyńska S., *Próba teorii rozmowy*, „Pamiętnik Literacki” 1932, R. 29, z. 1.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Lwów 1937.
- Skwarczyńska S., *Wstęp do nauki o literaturze*, Warszawa 1965, t. 3.

- Sławkowa E., *Style współczesnego felietonu. (Z zagadnień stylistyki gatunku)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000.
- Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1995.
- Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. serii J. Sławiński, Wrocław 1992.
- Słownik literatury popularnej*, red. T. Zabski, Wrocław 1997.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, Lublin 1996, t. 1.
- Starzec A., *Metatekst w tekstach popularnonaukowych i naukowych*, Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Językoznawstwo XV, 1994.
- Stasiński P., *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982.
- Stefania Skwarczyńska. *Uczony, nauczyciel, wychowawca*, red. M. Bielacki, J. Trzynałdowski, Łódź 1992.
- Stylistyka Bally'ego. Wybór tekstów*, red. M.R. Mayenowa 1966.
- Szymański T., *Z zagadnień teoretycznych recenzji dziennikarskiej i czasopiśmienniczej*, Litteraria IV, Wrocław 1972.
- Szyborska W., *Lektury nadobowiązkowe*, Kraków 1996.
- Todorov T., *Mikhail Bakhtin. The Dialogical Principle*, Manchester 1984.
- Trzynałdowski J., *Gatunek a rodzaj literacki*, [w:] *Problemy teorii literatury*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, S. 2, Wrocław 1987.
- Urbańczyk S., *Słowniki, encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność*, Kraków-Katowice 1991.
- Urbańska D., *Funkcje metatekstu w wierszu współczesnym*, „Pamiętnik Literacki” 1991, nr 3.
- Walczak B., *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9/10.
- Wawrzyniak Z., *Praktyczne aspekty translacji na przykładzie języków niemieckiego i angielskiego*, Warszawa 1992.
- Wierzbicka A., *Genry mowy*, [w:] *Tekst i zdanie*, red. T. Dobrzyńska i E. Janus, Wrocław 1983.
- Wierzbicka A., *Język – umysł – kultura. Wybór prac*, pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa 1999.
- Wierzbicka A., *Metatekst w tekście*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1971.
- Wilkoń A., *Gatunki pierwotne i wtórne w perspektywie historycznej i współczesnej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000.
- Winogradów W.W., *Język artystycznego utworu literackiego*, [w:] *Rosyjska szkoła stylistyki*, wybór tekstów i oprac. M.R. Mayenowa, Z. Saloni, Warszawa 1970.
- Witosz B., *Lingwistyka a problem gatunków mowy*, Socjolingwistyka 14, Kraków 1994.
- Witosz B., *Od opisu realistycznego do metaopisu*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000.
- Wojciszke B., *Teoria schematów społecznych*, Wrocław 1986.
- Woźniak T., *Zaburzenia języka w schizofrenii*, Lublin 2000.

- Woźny A., *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną*, Wrocław 1993.
- Wygotski L., *Myślenie i mowa*, Warszawa 1989.
- Zaśko-Zielińska M., *Niektóre aspekty funkcjonowania gatunku mowy w świadomości językowej młodzieży (z perspektywy użytkowników)*, Studia Pragmalingwistyczne, t. 2: *Tekst – wypowiedź – dyskurs w dydaktyce szkolnej*, Warszawa 1998.
- Zaśko-Zielińska M., *Od pytania do poezji kunsztownej. Analiza językowa „Gadki trzeciej” J.A. Morsztyna*, „Warsztaty Polonistyczne” 1998, z. 2 (25).
- Zaśko-Zielińska M., *Słownictwo w gatunku mowy*, Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego XXII, Wrocław 1996.
- Zaworska H., *Głos Miłosza*, „Wprost” 1998, nr 51.
- Zgółka T., *Warstwy świadomości językowej, [w:] tenże, Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*, Warszawa 1996.
- Żyłko B., *Michaił Bachtin*, Gdańsk 1994.
- Żyłko B., *Michaił Bachtin jako krytyk szkoły formalnej*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Historycznoliterackie 15, 1989.
- Żyłko B., *W kręgu filozofii języka i literatury*, Gdańsk 1994.

Through the Window of Awareness

Genres of Speech in Awareness of the Users of Language

Summary

The book refers both to linguistics and the theory of literature. The two areas are united by the names of M. Bachtin – the creator of the notion of genre of speech, so important for modern linguistics – and S. Skwarczyńska – the author of *Próba teorii rozmowy* (*The Attempt at the Theory of Conversation*) and her own genological concept, which included such notions as the awareness of genres and the life of genres. The work *Through the Window of Awareness* presents the method of researching linguistic awareness at the level of the genre of speech and the information concerning the results of such research. Questionnaires and analyses of metalanguage comments in the press („Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Polityka”, „Gość Niedzielny” and „Tygodnik Powszechny” from 1995-98) were the basis for the description of the awareness of genres on the part of the users of the language, which comprises: awareness of genological changes, knowledge of the communication situation, structure of genres of speech and their linguistic components and the possibilities of classifying genres of speech. Detailed analyses are concerned with the presence of metatext in editorials, with a review and its genre standard as well as with the description of genres in dictionaries.

The work may support the development of awareness of genres, which is a method of improving linguistic efficiency of the contemporary people, who in their lifetimes may witness and initiate a much greater number of various communication situations than it was possible in the past.

Translated by Bartłomiej Madejski

Indeks nazwisk

(nie obejmuje Bibliografii)

- Adamiszyn Zbigniew 56
Anusiewicz Janusz 150
Arystoteles 92
Awdziejew Aleksy 143, 152
- Bachtin Michaił 9-19, 30, 31, 42, 46, 71,
83, 84, 90, 98, 107, 118, 146, 157
Bartmiński Jerzy 30, 66, 72, 106, 126,
153, 157, 158, 167
Bartol-Jarosińska Danuta 21, 41
Belke Horst 157
Bernacki Marek 74, 154, 158, 161, 167
Bobryk Jerzy 24, 25
Bojar Bożenna 36, 39, 40
Bolecki Włodzimierz 37
Bralczyk Jerzy 69
Brodziński Kazimierz 123
Brunetière Ferdinand de 32
Bugajski Marian 28, 29, 118, 133
- Chlebda Wojciech 21, 41, 42
Clark Elizabeth 24, 105
- Dalewska-Greń Hanna 117
Dąbrowska Anna 73
Dąbrowski Stanisław 10-12, 18, 28
Dobrzyńska Teresa 18, 29, 31, 32, 36, 87,
89, 90, 99, 106, 128, 129
Duszak Anna 117
- Eco Umberto 33, 122
- Falińska Barbara 41
Furdal Antoni 13, 151
- Gajda Stanisław 8, 30, 35, 41, 42, 56, 124,
133, 144, 147, 166
Głowiński Michał 27, 66, 99, 100
Gołab Zbigniew 20
Gomulicki Juliusz Wiktor 116, 123, 130
Greniewski Henryk 36
Greń Zbigniew 27
Grice Paul 33, 146
Grochowski Maciej 69, 143
Groński Ryszard Marek 99, 104, 105,
107, 109, 111
- Hallig Rudolf 56
Handke Kwiryna 117
Heinz Adam 20
Hennelowa Józefa 99, 102, 103-108,
110-113
Hernas Czesław 118
- Irzykowski Karol 122
- Jakobson Roman 36, 84
Janus Elżbieta 87, 129
Jedliński Ryszard 120, 156
- Kaszyński Stanisław 10
Kawka Maciej 38
Kienzler Iwona 157

- Kisielewski Stefan 109
 Klebanowska Barbara 41
 Kleszczowa Krystyna 27
 Kloch Zbigniew 167
 Kluba-Połątyńska Anna 10
 Kostkiewiczowa Teresa 118
 Kula Marcin 71
 Kurcz Ida 53, 55
 Kwarciak Bogusław 22, 24, 105

 Lalewicz Jan 129
 Lechicki Czesław 109
 Lem Stanisław 99, 127
 Lipski Jan Józef 104, 111
 Lubelski Tadeusz 122

 Maćkiewicz Jolanta 7, 24
 Malczewski Antoni 123
 Marcjanik Małgorzata 143
 Markiewicz Henryk 14, 27, 30, 107
 Markowski Andrzej 21, 56, 149-151
 Mayenowa Maria Renata 36, 99
 Mentzel Jerzy 99, 107, 109, 112
 Mickiewicz Adam 123
 Miłosz Czesław 23, 32, 63
 Miodek Jan 8
 Morawska Konstancja 109
 Mureliusz Jan 95
 Musierowicz Małgorzata 121

 Nawrocki Witold 153
 Nęcki Zbigniew 68, 143, 144, 152
 Norwid Cyprian 98, 109
 Nycz Ryszard 13, 36, 37, 98, 99, 110

 Okopień-Stawińska Aleksandra 26, 33, 34, 146
 Opacki Ireneusz 30, 32, 74, 132
 Ostaszewska Danuta 15, 38, 104, 128
 Ożóg Kazimierz 39, 114

 Pajdzińska Anna 139

 Passent Daniel 99, 102, 104, 108, 112
 Pawlus Marta 74, 154, 158, 161, 167
 Piaget Jean 23
 Pilch Jerzy 99, 104-106, 109, 110, 113
 Pisarek Walery 35, 126, 129
 Polański Edward 16
 Polański Kazimierz 20, 21
 Prechitko Ewa 53, 157
 Pytasz Marek 118, 154, 155

 Ropa Adam 130
 Rutkowski Krzysztof 31
 Rzepka Wojciech Ryszard 65

 Sarnowska-Temierusz Elżbieta 118
 Saussure Ferdinand de 15
 Sinielnikoff Roxana 53, 157
 Skawiński Jacek 150
 Skwarczyńska Stefania 9-14, 17-19, 26-28
 Skwarnicki Marek 99, 102, 110
 Sławiński Janusz 13, 37, 38
 Sławkowa Ewa 104, 128
 Słonimski Antoni 109
 Sorbian Anna 10
 Starzec Anna 37-39, 107
 Stasiński Piotr 109
 Stomma Ludwik 99, 101, 104, 106, 108, 110-113
 Szumańska Ewa 99
 Szymborska Wisława 123
 Szymczak Mieczysław 80

 Tarski Alfred 36
 Todorov Tzvetan 16
 Tomaszewski Tadeusz 53, 55
 Trier Jost 56
 Trzynałowski Jan 27, 75

 Urbańczyk Stanisław 95

 Van Tieghem Paul 32
 Veyne Paul 7

- Walczak Bogdan 34
Waldorff Jerzy 99, 103, 113
Wartburg Walther von 56
Wawrzyniak Zdzisław 156
Wierzbicka Anna 11, 36, 38, 39, 42, 70,
72, 87, 98, 113-115
Wilkoń Aleksander 15, 18, 89, 90
Witosz Bożena 38
Wojciszke Bogdan 148
Woźniak Tomasz 38
Woźny Aleksander 8, 10, 146
Wygotski Lew 54
Zanussi Krzysztof 99, 102, 104, 106,
110, 112
Zaśko-Zielińska Monika 63, 93, 131
Zaworska Helena 33
Zgółka Tadeusz 21, 65
Zgółkowa Halina 35
Zięba Maciej 99, 101, 109, 111
Ziomek Jerzy 37
Żabski Tadeusz 154, 165
Żyłko Bogusław 10, 11

Sprzedaż wysyłkową publikacji
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego
prowadzi
Dział Handlowy
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 9/13
tel./fax (071) 3411498, tel. (071) 3411241
e-mail: marketing@wuwr.com.pl
<http://www.wuwr.com.pl>

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
zaprasza do swoich księgarni:

- Księgarnia Uniwersytecka
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 9/13, tel. (071) 3752923
- Księgarnia Naukowa im. Mikołaja Kopernika
50-138 Wrocław, ul. Kuźnicza 30/33, tel. (071) 3432977

Księgarnia prowadzi również sprzedaż wysyłkową wszystkich książek
znajdujących się w jej ofercie handlowej.